

GESANGIII



* TYGODNIOWY PRZEGLAD SPRAW BRYTYJSKICH *

Rok IV

Kraków, 16 kwietnia 1949

Nr. 16-17 (129-130)

Od Redakcji

W preliminarzu budżetowym, przedstawionym Parlamentowi przez ministra skarbu, Sir Stafford Crippsa rząd propomuje przekazać w tym roku na podatki państwowe i samorządowe 40% dochodu narodowego. Celem tego wysiłku jest kentymowanie walki z inflacją oraz pokrycie kostów zakrojonych na wielką skalę świadczeń społecznych. W bieżącym toku tiskaluym, t. zn. do 31 marca przyszłego roku sumę opodatkowania narodowego i innych dochodów państwa szacuje się w budżecie. na 3,788.000.000 funtów

Głównym powodem utrzymania wy sokiego poziomu opodatkowania oraz znacznej nadwyżki budżetowej jest zmiar: 1) niedopuszczenia do inflacji, 2) zwiększenia eksportu, zwłeszcza do USA, 3) osiągnięcia obu wymienionych celów bez ograniczenia dutychczasowych świadczeń społecznych

Proponowane środki są surowe i jako takie wywołają szeroką polemike. Urzymanie wysokiego poziomu opodatkowania będzie nadat ograniczato jednostkę w wydatkach, a tym samym apobiegnie uiebezpieczeństwu inflacii Uniemożliwi to także zwyżkę kodów produkcji, co z kolei wzmocni pozycję ekspositowanych towarowaniekiek.

Znaczna część dochodów z podatkow wraca do społeczeństwa pod postacią rozlicznych usług i udogodnień społecznych. Na cztery cele tylko — oświatę, służbę zdrowia, zasiłki rodzinne (5 szyl. tygodniowo za drugie i każde dalsze dziecko) oraz zapomogi dla niezamożnych — wydanych zostanie w tym roku 763.000.000 funtów, czyli ponad 15 funtów na głowę w stosunku do liczby całej ludności,

Koszt utrzymania pozostanie bez mian dzięki zasiłkom żywnościowym. Chociaż ostatnie zwyżki cen pewnych artykułów spożywczych obciążą komsumenta, to jednak z wpływów podatkowych udzieli się znacznych zasików, które choć ograniczone do maksimum 465.000.000 funtów, wyniosą mimo to prawie 10 funtów na głowę. Proponowane drobne zmiany, otaz obecne ceny żywności podwyższą koszt utrzymania w Anglii przypuszczalnie tylko o 20%.

dalki w bieżącym roku fiskalnym przewiduje się mniej więcej 3300.000.000 funtów, czyli o około 130.000 000 więcej niż rzeczywiście one wyniosły w roku ubiegłym. Głównymi przyczynami podwyżki są wydalki na obronę, zasiłki żywnościowe i ubezpieczenia społeczne z których radne nie mogą być zredukowane bez poważnego ryzyka.

Checiaż proponowane zmiany w olodatkowaniu nie są znaczne, są jednak znamienne. Przemysł otrzyma Cna podnietę do dalszych inwestyli dzięki zwiększeniu ulg podatkotych przy tego rodzaju wydatkach 11/5 pa 2/5.

Znamienna jest również redukcja

y-

Podatku od spożycia piwa Według preliminarza ogólny przy

chód winien przewyższać ogólny rozchód o 489.000.000 funtów wobec ofiagniętej w zeszłym roku sumy 854.000.000.

W całości budżet jest dalszym krokiem w kierunku osiągnięcia równowagi ekonomicznej oraz wzmocnienia pozycji funtą w świecie.



Życzenia Wesolego Alleluja składa Czytelnikom Redakcja

POTRZEBA POLITYKI ŚWIATOWEJ W DZIEDZINIE ZALUDNIENIA

W broszurze opublikowanej w ubiegłym tygodniu, dwaj sławni ludzie wypowiedzieli swoje poglądy na światowa sytuację żywnościową. Są to: znany pisarz, krytyk i esseista. Aldous Huxley oraz Sir John Russell, prezes brytyjskiego stowarzyszenia rozwoju nauk i przewodniczący komisji rolniczej UNRRA od 1941 do 1945 r.

Broszura ta jest pierwszą z szeregu prac, przygotowywanych przez czolowych specjalistów dla UNESCO i publikowanych przez Brytyjskie Biuro

Spraw Bieżących. Wchodzą one w skład światowej kampanii zainicjowanej przez UNESCO w celu zaznajomienia narodów świata z dwoma pałącymi i wzajemnie uzależnionymi od siebie problemami. Są nimi wzrost zaludnienia na całym świecie i wynikające stąd zwiększenie zapotrzebowania na światowe zasoby żywnościowe zarówno teraz, jak i w przyszłości.

Publikacje te będą wykorzystane w W. Brytanij jako materiał podstawowy do debat i dyskusji na te tematy, organizowanych przez narodowy komitet Zjednoczonego Królestwa w UNESCO. Szkoły, grupy młodzieżowe i klasy kursów dokształcających dla dorosłych, będą miały możność wzięcia udziału w tych dyskusjach.

W pierwszej broszurze Huxley podkreśla, że światowe zasoby żywnościowe są już obecnie niewystarczające dla ludności całego globu, Stwierdza on, że kryzysowi będzie można zapobiec tylko wówczas, jeśli wszystkie narody przyjmą powszechnie uzgodnioną politykę. Celem tej

W numerze:

KOBIETY W SAMORZĄDZIE OBRAZ WSI ANGIELSKIEJ "UTILITY": DOBRZE, TANIO; MODNIE

TRADYC JA PIĘKNEJ KSIĄŻKI REX WHISTLER — MALARZ. SCENOGRAF I ILUSTRATOR SCOTT NA ANTARKTYDZIE ZWIERCIADŁO JANA MAŁO-ROSŁEGO

CZTERY TYSIACE DZIECI WY-BIERA SOBIE ZAWÓD .

polityki powinną być stabilizacja cyfr zaludnienia w takiej wysokość, w jakiej stosunek ilościowy do odpowiednich udogodnień życiowych będzie możliwie najkorzystniejszy

KRYTYCZNE PÓŁWIECZE

Widzi on jednak wiele trudności w realizacji takiej polityki. "Nawet jesti światowa polityka zaludnienia zostanie przyjęta. czy łatwo będzie wprowadzić ja w życie? Aby uzyskać świadomą i rozsądną redukcję wysokiego procentu urodzin, jaki istnieje w Azji, trzeba wielu lat pracy oświatowej i postępu technologicznego."

fluxlev stwierdza, iż nawet w najkorzystniejszych okolicznościach. ludność świąta wzrośnie zapewne do trzech millardów, zanim bedzie mogła spadač ilosejowo. To oznacza, że nastepne 50 lat bedzie okresem najwiekszych politycznych i gospodarczych niebezpieczeństw. Sugeruje on, że światowe dostawy zywności moglyby być zwiększone przez ulepszone metody produkcji i przez otwarcie dotad nieeksploatowanych obszarów ziemi i morza. Innymi możliwościami są: rozwój techniki przetwarzania na zvwność łatwo dostępnych materialów, oraz lepsza organizacja rozdziału i konserwacji artykułów żywnościowych.

Sir John Russell zgadza się całkowicie z niektórymi wnioskami Huxleva, lecz różni sie zdaniem co do innych. Uważa on, że trwały rozwój produkcji żywnościowej można osiągnąć przez zwiekszenie obszarów uprawnych, przez wzrost wydajności na hektar, oraz przez zredukowanie nieużytków.

KLUCZE PROBLEMU – WSPÓŁPRACA MIĘDZYNARODOWA

Sir John Russell stwierdza, że tylko około 5 do 10% obszaru ziem; jest dotychczas do pewnego stopnia wykorzystane dla produkcji żywności. W rejonach tropikalnych istnieja olbrzymie tereny. które mogłyby być oddane pod uprawe przy pomocy środków owadobójczych i nowoczesnych urządzeń technicznych.

Sir John nie przewiduje jednak możliwości łatwego życia; uważa on, że ogromny odłam ludzkości będzie miał zawsze trudne warunki. Każdy naród musi albo produkować żywność na swoje potrzeby, albo dostarczać towarów i usług, wzamian za które inne kraje będa dla niego produkowały żywność.

Na zakończenie stwierdza on, że jego zdaniem nie należy obawiać się krytycznych ograniczeń żywnościowych w naszym okresie. za wyjątkiem Indii i części Afryki. Nie można jednak określić bezpiecznej normy wzrostu zaludnienia. Trzeba opanować tę kwestię w skali światowej. "Kluczem do rozwiązania problemu żywności i zaludnienia jest międzynarodowa współpraca."

POGLĄDY PRASY BRYTYJSKIEJ

CENY

DAILY HERALD pisze, że właśnie mija rok od chwili, gdy rząd opublikował sprawozdanie o "Indywidualnych dochodach, wydatkach i cenach".

Sprawozdanie to podkreśla, że w obecnych warunkach ególny wzrost dochodów indywidualnych - otrzymywany z zysków, poborów czy wynagrodzeń, – mógłby odbić się ujemnie na gospodarce narodowej. Może on spowodować również w domach prywatnych gorączkowa chęć nabywania towarów, których zapas jest niewystarczający, a to pociągnęłoby za sobą inflację Wzrosłyby również koszty produkcji, a co za tym idzie, zmniejszyłoby się zainteresowanie naszym eksportem u ewentualnych nabywców.

Musimy zwiększyć nasz eksport w celu wzmożenia importu dla zaopatrzenia naszej ludności i dla dobra naszego przemysłu. Dlatego też obowiązkiem każdego obywatela głosi sprawozdanie - jest dopomożenie w odwróceniu niebezpieczeństwa, zagrażającego eksportowi na skutek wzrostu kosztów produkcji. To wezwanie do dobrowolnego ograniczenia wzrostu osobistych dochodów podtrzymane zostało przez Kongres Trade Unionów. Konieczność tego ograniczenia trwa nadal, jak wynika z oświadczenia Naczelnej Rady Kongresu z dnia wczorajszego.

Obawa inflacji jest również w dalszym ciągu aktualna. Powrót do normalnej produkcji w innych krajach dowodzi, że towary nasze winny być oferowane zagranicy po cenach zachęcających Toteż, jak stwierdza Naczelna Rada, zmniejszenie ograniczeń "może poważnie zaatakować odbudowę gospodar-

Jednakże po opublikowaniu sprawozdania rządowego zaszły zmiany które spowodowały, że dochody pracowników gorzej płatnych okazały się niewystarczające. Po pierwsze zobaczyli oni więcej towarów w sklepach, a następnie veny wielu rzeczy, które pragneli nabyć, podskoczyły w górę.

W ciągu roku ubieglego wzrost cen nieznacznie przewyższył przeciętną podwyżkę płac Wskutek tego Kongres Trade Urionów, widząc skuteczność kontroli cen przeprowadzanej dotąd przez rząd, zachęca do dalszej akcji w tym kierunku.

Kongres zaproponował, aby minister skarbu rozszerzył kontrolę cen i zmniejszył podatek od zakupu na towary pierwszej potrzeby. Słuszna rada i mamy nadzieję, że po przedłożeniu budżetu dowiemy się, iż rząd go zatwierdził.

ZNIESIENIE DALSZYCH OGRANICZEN

TIMES pisze, że minister handia "przyłożył wreszcie zapałkę do stosu, na którym od dawna miały spłonać różne zarządzenia o kontroli rządowej". Ulgi w tej dziedzinie wprowadzano częściowo już od listopada, tak jak to było przewidziane, a powyższa wiadomość, chociaż wskazuje na pewne dalsze zmiany, jest właściwie tylko przypomnieniem, że konieczne w czasie wojny ograniczenia mają być stopniowo znoszone w miarę usuwania braków, będących spuścizną wojny. Należy się spodziewać, że liczba licencji, oszczędzonych dzięki dalszym, ogłoszonym ostatnio zmianom, wyniesie około 930.000 rocznie, a ministerstwo handlu będzie mogło dawać sobie radę z personelem zmiejszonym o 320 osób.

Przeważna część wprowadzonych obecnie zmian kładzie koniec systemowi przydziałów, zgodnie z którym istniejące zapasy materiałów rozdzielano wśród fabrykantów w ustalonych ilościach. Główna trudność w tego rodzaju kontroli polegała na tym, że ilości te prawie zawsze musiano ustalać przede wszystkim wedle norm przedwojennej konsumpcji i produkcji. Skutek takiego postępowania, jak to minister Wilson bez ogródek stwierdził, jest ten, że hamuje się rozwój przedsiębiorstw wydajnych, a popiera przedsiębiors wa niewydajne". Nie ulega wątpliwości, że wy-

zwolenie się z systemu przydziałów jest korzystne, ale nie trzeba zapominać, że okazał się on dość pozyteczny, jako środek skierowywania surowców do przemysłu eksportującego. Zaś konieczność eksportowania do krajów o twardej walucie jest bardziej niż kiedykolwiek nagląca. Mimo to system ten nie był najlepszym sposobem wywierania wpływu na przemysł i prawie na pewno słuszną polityką będzie postaranie się o inne, bardziej pozytywne i realne metody popierania eksportu do krajów dolarowych, niż drogą optymistycznej manipulacji przydziałami.

Minister handlu ma zamiar zwiększyć produkcję odzieży "utility" tak, że "będzie jej dostateczna ilość dla wszystkich, którzy pragną ją nabyć" — co właściwie dowodzi, że pewne poważne braki w tej dziedzinie właściwie dotąd istnieją. Niewątpliwe korzyści wynikają z tego, że nabywca dzięki segregacji towarów "utility" wedle ich gatunku może się zorientować o jakości stosunkowo tanich artykułów. Zachodzi jednak pytanie, czy ustalanie najpierw wąskiej marży zysku dla niektórych gatunków. a następnie przyznawanie ulg podatkowych od ich zakupu jest słuszną polityką.

MEDIATOR

NEWS CHRONICLE przedstawia istotne osiągnięcia ONZ. W czasach bardziej spokojnych — pisze dziennik - ludzie przescigaliby się w wyszukiwaniu najróżnorodniejszych określeń dla wysławiania organu, który dopomógł do zachowania pokoju w Indiach i znajduje się na najlepszej drodze do załagodzenia sporów w najbardziej zapalnym punkcie świata — na Środkowym Wschodzie. Byłoby wielkim blędem z naszej strony ignorować łagodzący wpływ ONZ w czasie ostatnich krytycznych miesięcy, w szczególności zaś osiągnięcia ONZ w roli media-

Glowne zadanie dr Bunche'a jest już prawie wykonane. Bez jego cierpliwości i zręczności zarazen trudno byłoby wyobrazić sobje możliwość zapewnienia pokoju "Używaliście piór zamiast miecza. Stosowaliście rozsądek zamiast siły. I osiągnęliś-cie porozumiehie. Oto słowa dr Bunche'a skierowane do żydowskich i arabskich delegatów. Żadne słowa nie są zbyt silne, by podkreślić doniosłość tego faktu.

UCHODŽCY ARABSCY

TIMES omawiając położenie Arabów, którzy uszli z Palestyny, twierdzi, że dużo zdziałał dla nich Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża przy współudziale Funduszu Pomocy Dzieciom, Pomocy dla uchodźców z Palestyny, kwakrów i innych organizacji humanitarnych. Mimo to ich położenie - jak się wyraził arcybiskup Yorku w Izbie Lordów - pozostaje opłakane. Jest ich razem ponad 57.000, a śmiertelność, zwłaszcza wśród kobiet i dzieci, jest nader wysoka. Anglia była jednym z pierwszych krajów, które odczuły grozę ich tragedii. Rząd brytyjski natychmiast wpłacił na fundusz obiecany dar miliona funtów, a Angielski Czerwony Krzyż, wspomagany przez osoby prywatne, posłał swoich funkcjonariuszy z pomocą lekarską i odzieżą. Niemniej nie ulega wątpliwości, że jest to kropla w morzu i że należy zrobić znacznie więcej.

NADZIEJA POKOJOWEGO ROZWIAZANIA KONFLIKTU W BURMIE

TIMES pisze: Osoba premiera burmańskiego, Thakin Nu, ciągie jeszcze cieszy się wielkim poważaniem w kraju, nawet wśród tych, którzy otwarcie chwycili za broń przeciwko jego rządowi.

Premier pracował nad przywróceniem jedności w kraju, a niepewodzenie, jakie poniosł na tej drodze, jest głównie winą jego dawnych współpracowników, którzy przeciwstawili się jego wysiżkom. Podobnie jak Aung San wierzy on, że jeżeli Unia Burmańska chce rozwijać się pomyślnie, nie-Burmańczycy muszą uwolnić się od wszelkiej obawy przed tyranią ze strony Bur-



- Redaktor jest w tej chwili okropnie zajęty, ale może nie zrobiłoby panu różnicy chlasnąć parę razy zastępcę?...

("Lilliput")

Przyczyną powstania Karenów było usiłowanie wykluczenia ich z wojska i policji, a nustępnie złamanie ich oporu przez rozbrojenie i wypuszczenie na ich wioski band zbójeckich, które rabowały i mordowały pod płaszczykiem autorytetu rządowego. To tłumaczy zdecydowaną odmowę Karenów przyjęcia warunków pokojowych, pociągających za sobą złożenie broni.

Thakin Nu powrócił z inspekcji okolic górskich, która otworzyła mu oczy, na nadużycia władz, jakich dopuszczano się w stosunku do ludności nie-burmańskiej. Odzyskanie Mandalay przez wojska rządowe umożliwiło premierowi podjęcie na nowo rokowań bez ujmy dla jego prestiżu. Premier oświadczył, że o ile walka ustanie, powszechne wybory odbędą się w przeciągu miesiąca. Jeśli potrafi on obecnie przekonać Karenów, że będą oni sprawiedliwie traktowani, istnieje nadzieja, że okażą z powrotem swą tradycyjną łojalność, a ich przykład pociągnie również i inne plemiona górskie.

Cały kraj woła o pokój. Burma jest bogata w zasoby naturalne i jest spichrzem ryżu dla Wschodu, a mimo to znalazła się niemal u progu bankructwa. Nigdy potrzeba pokoju i jedności dla kraju nie by-

DR A. MANSBRIDGE

illiam Temple, zasłużony duchowny

Arcybiskup Canterbury, prymas Anglii, mianowany jest przez króla na wniosek premiera. Zgodnie z tradycja względy polityczne nie wpływają na nominacją.

Arcybiskup ma miejsce w Izbie Lordów i może zabierać głos w każdej sprawie, czy to politycznej, czy społecznej, czy przemysłowej. Zajmuje stanowisko wyższe od wszystkich parów z wyjątkiem książat krwi.

Niemal wezyscy arcybiskupi odegrali wybitną role w życiu angiel skim. Pierwszym arcybiskupem był Augustyn w VI w. Spośród jego następców zasługuje na wyróżnienie To-masz Becket z XII w. który wystą-pił przeciw Henrykowi II i jego baronom w obronie przywilejów Kościo-ła, oraz Crammer z XVI w., twórca wciąż jeszcze używanego, reformowamego modlitewnika.

W XX w. ludzie różnych typów dzierżyli to stanowisko. Fredericka Temple'a (1896—1902), ojca Williama, cechowała przede wszystkim szczerość i energia. Jako trzynaste dziecko z piętnaściorga, musiał on walczyc aby uzyekać wykaztałcenie dzięki ctypendiom i własnemu samozaparciu. Rendall Thomas Davidson (1903— 1928) był spokoiny, wytrwały i madry, Cosmo Gordon Lang (1928—1942) był typowym Szkotem, który musiał szybko wprowadzić w czyn swoje de-cyzje. Z ludźmi pracy zapoznał się jako wykładowca kursów dokształcajacych, organizowanych przez uniwersylet oxfordzki w miastach północnoangielskich. Zawiązane tam przyjazne stosunki ukrzymywał do końca.

Na ogół arcybiskup zawdzięcza swoj wpływ swemu charakterowi Trzej wymienieni nie stanowili wyjatku.od tej reguly. Ich wulyw był po-

teżny w ogólnym życiu Anglii. Najstynniejszym z arcybiskupów naszego stulecia był William Temple led kwletnia 1942 do października 1944, roku śmierci).

Można o nim powiedzieć, że urodził sie w purpurze, ponieważ jego ojciec wówczas biskup Exeteru, zaimował historyczny pałac biskupi. William posiadał cechy ojca, jasny sposób wyrażania myśli, wynikający z siły jego osobowości, złagodzonej nieco wpływem matki. Dzięki otwartości serca i umysłu robił wrażenie dziecka, ale bynajmniej nie był dziecinny. Nigdy też nie czuł się skrępowany wobec dzieci, ani ich nie oniesmielal

Gdy poznałem go w 1905 roku, był równie szczery i prosty jak w swych chłopięcych latach.

Nie widziałem pana, odkad pan był małym chłopcem w Lambeth", powiedział raz do niego stary sługa. -Mam wrażenie, że byłem dobrym



Dr William Temple, arcybiskup Canterbury w latach 1942-1944.

chłopcem", odrzekł Temple. "Tak, i nie wydaie mi się, żeby pan się bardzo zmienił od tego czasu".

Jego prosty i ludzki stosunek do wszystkich przyniósł mu przydomek arcybiskupa ludu". Nie posiadając eprytu nie był dobrym znawcą ludzi jednak wynagradzał to promienną

serdecznością i chęcią pomocy innym za wszelka cene. Z wyjatkiem, gdy sprawował swą godność, mógł uchodzić nie za arcybiskupa, ale za człowieka, który usiłuje przełożyć naukę Chrystusowa na terminy nowoczesne.

Oto charakterystyczna jego wypowiedź z roku 1944.

"Boski cel stawia przed nami Pismo Święte pod nazwą bądź Królestwa Bozego, badź zespolenta wszystkich rze-czy w Chrystusie, bądź zstąpienie z nieba Świętego Miasta - nowego Jeruzalem".

Nie posiadał wybitnych zdolności naukowych, niemniej robił bardzo dobre postępy w czasie studiów humanistycznych. Muzyka stanowiła dla miego od dzieciństwa najwyższy rodzaj jezyka międzynarodowego.

Jego początkowy konserwatyzm polityczny, nigdy niezbyt silny, zmalał w Oxfordzie. Będąc prezesem Towarzystwa Dyskusyjnego wysunął prowokacyjne wnioski. W roku 1903 zaproponował opartą na zasadach ogólnych dyskusje na temat: "Czy rewolucja w Rosji jest prawdopodobna i pożądana?". Zawierał znajomości z różnymi studentami, nie zwracając uwagi na ich pochodzenie.

Jego przyjaciel z lat szkolnych i z Oxfordu. R.H. Tawney, osiadł w Toynbee Hall we wschodniej części Londynu i stał się aktywnym członkiem Robotniczego Towarzystwa Oświatowego, które zjednoczyło uniwersytety. związki zawodowe i spółdzielcze wraz z ich poszczególnymi członkami w demokratyczny związek, szerzący oświate wśród robotników.

Tutaj nowy świat otwarł się przed Temple'em. Zapisał się do Towarzystwa i w nim zetknał sie z robotnikami żądnymi wykształcenia. Rozmawiał z nimi, wybierał się z nimi na wycieczki łodziam; i brał udciał we wspólnych rozrywkach. Jak niegdyś wohłaniał w siebie nauki świętych i uczonych, tak teraz przyswajał sobie myśli i pragnienia tych, którzy pracowalli na polach, w kopalniach i fabiykach. Uzyskał w ten sposób monu-

larność wśród ludzi pracy całego kraju.

Jego koncepcja właściwego stosumku do świata pracy oraz zrozumienia trudności, na jakie on natrafiał, skłomila go do wstapienia do Labour Party w 1918 roku. Nieunikniony wzrost czysto partyjnej polityki sprawił że zrezygnował z członkostwa w siedem lat później, niemniej zachował nadal sympatie i przywiązanie towarzyczy party inych.

W r. 1908 został prezesem Robotnio czego Towarzystwa Oświatowego, Na posiedzenia Brytyjskiego Towarzy stwa Naukowego w r. 1916 sformulo. wał fundamentalną zasadę związku, na którego czele stał: "Zadna, naprawde dobra rzecz nie może być narzucona ludowi z góry, nawet przez tych, którzy mu są życzliwi".

Temple marzył o jedności chrześcijan, która umocniłaby prostą w bez względu na przynależność do tego czy innego kościoła. Temple nigdy nie sądził ludzi. Zajmował sie jedynie wyrażaniem myślami, słowami czynami tego, co uważał za pewne, oraz równamiem ścieżki, po której kroczył. "Świat chrześcijański — r.sał w r. 1943 — kroczy stale i szybko ki glębszemu zjednoczeniu" - i ubolewał nad tym. że "świat świecki utracił wszelkie poczucie jedności".

Jest niemożliwa rzecza omówie wszystkie szczegóły kariery Temple'a oraz liczne ruchy, które on zainiciował. Zajmują one dużo miejsca w no-wej biografii. William Temple, Archbishop of Canterbury: "His Life and Letters" wyd. Oxford University Press, cena 25 szyl.). Nie można 10Wnież uwzględnić tutaj jego licznych książek i publikacji.

W środkowym okresie II wojny światowej Temple występował jako inspirator wielu posunięć. Był zawsze gotów mieść pomoc wszystkim uciśnionym bez względu na ich narodo. wość czy wyznanie. "Stoimy – wie raził się w Izbie Lordów w marcu 1943 — przed sądem historii ludzka

ści i Boga!



Model ten ma 7 m długości i będzie umieszczony w biurach linii okręowych Cunard White Star obok modelu "Queen Mary", który firma Bassett-Lowke wykonała w r. 1935.

Zniesienie racjonowania odzieży w W. Brytanii



naswą

lne

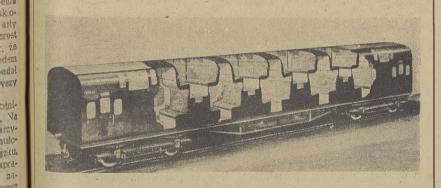
by-

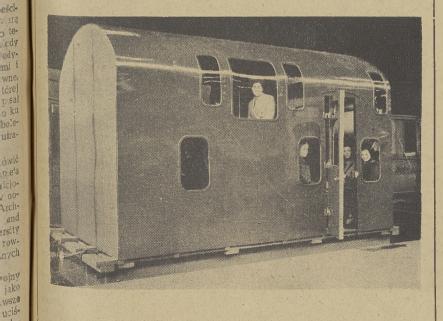
ulra-

rodo.

Mmister Wilson drze-kartkę przydziałowa, by dać naoczny dowód, że racjonowanie odzieży zostało z dniem 15 marca zniesione.

Nowe piętrowe wagony kolejowe





sklad pociągu będzie liczył 8 wozów i będzie mógł przewozić 1.016 pa-sażerów, czyli o 30% więcej, niż normalny pociąg o tej samej ilości wagonów. W środku wagonu są schody, które prowadzą na piętro.

Książęta krwi reprezentują króla

w czasie rekonwalescensji

Ulicami przemysłowego miasta Preston w hrabstwie Lancashire, poprzez gęste tłumy, z trudem posuwała się duża limuzyna. Szofer już dawno zre-zygnował z zamiaru dojechania do celu według planu. Przez całą drogę z Liverpool, długości 31 mil, było tak samo. Tłumy wiwatującej ludności zagradzały drogę do tego stopnia, że zagradzały drogę do tejo stopnią, że niemal zmuszały samochód do zatrzymania się. Przez niemal 7 mil auto jechało na pierwszym biegu. Wreszcie dotarło do miejsca przeznaczenia. Samochód zajechał przed gmach urzędu hrabstwa w Preston z niemal dowyodzinym opóźnieniem. gmach urzędu hrabstwa w Preston z niemał dwugodzinnym opóźnieniem. Wśród okrzyków zgromadzonych rzesz wysiedli księżna Elżbieta i książe Edynburga. Nie mieli potrzeby wyjaśniać przyczyny spóźnienia gospodarzom, hrabiostwu Peel, lordowi-namiestnikowi Lancashire i jego żonie, ponieważ wozy policyjne nadawały po drodze komunikaty radiowe.

Była to jedna z najwspanialszych demonstracji wierności, jaką widziano w Lancashire, a miała ona miejsce pod koniec dnia, którego księżna i jej malżonek długo nie zapomną. Była to ich pierwsza wizyta w Lancas-

ła to ich pierwsza wizyta w Lancashire, sercu przemysłowej północhozachodniej części Anglii, gdzie skupia się przemysł eksportowy. Księ stwo spędzili 7 godzin w Liverpoli, stwo spędzili 7 godzin w Liverpoli, gdzie 30,000 dzieci szkolnych wypol-niło ulice, którymi przejeżdżali do-stojni goście. Ks. Elżbieta otwarła śluzę, której koszt budowy wyniósł 1 milion fun-

tów i która umożliwi wejście do do ku Waterloo, oraz zwiedziła katedię liverpoolską, gdzie dokonała otwar-cia rzeźbionych głównych drzwi, kluczem wręczonym jej na poduszce przez chłopca z chóru. Następnie księżna rozmawiała z kamieniarzami. stórzy nadal pracują przy budowie katedry, trwającej już od 40 lat. Tam też powitał ją architekt, Sir Giles Gilbert Scott, którego dziełem życia

jest katedra. Owej nocy księżna Elżbieta i ksią-Owej nocy księżna Elzbieta i książe Edynburga spali w pociągu któlewskim na bocznicy kolejowej. Następnego dnia wyruszyli do Manchestero, odzie tłumy były jeszcze większo. Parę razy zgromadzeni przezwali kordony policji i biegli za wolno jadącym samochodem. Para królewska chejrzała mieszkania, które wybudowano no wojnie i stwierdziła posięp. wano po wojnie i stwierdziła postęp. juki osiągnięte w przebudowie oboż-szych dzielnie.

Dwa dni przedtem, druga córka króla, księżniczka Małgorzala, została równie entuzjastycznie powitana przez ludność zachodniej części kra-ju, w czasie wizyty w Bristolu, histo-rycznym mieście kupców i maryna-

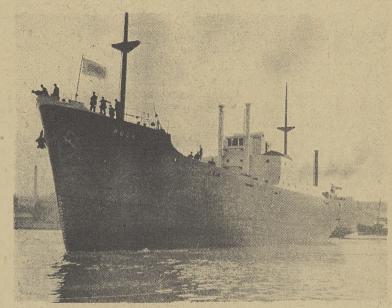
Zwiedziła ona dom dziecka, otwotzyła szkołę pielegniarek oraz wysta-wę młodzieży. Wspominając szczęśli-we chwile, które spędziła w harcer-stwie, wezwała młodzież do jeszcze liczniejszego wstępowania do organizacji ochotniczych. Bristol ma pod tym względem piękne wyniki. Księżniczka względem piękne wyniki, Księżniczka dowiedziała się że z 60.000 młodzieży w mieście, 35.000 jest zorganizowanych. Apelowała również o pielęgniarki, których brak odczuwa się obecnie w Anglii wobec zwiększonego zapotrzebowania państwowej służby zdrowia. Mam wrażenie — powie-działa — że jest dużo dziewcząt w moim wieku, które znalazłyby pelnię życia i zadowalenia w zawodzie pielegniarki".

Księżniczka wykonuje obecnie program, który ma ją zaznajomić bezpo-średnio z różnymi aspektam; życia w W. Brytanii. Złożyła drugą wizytę w Izbie Gmin, gdzie obserwowała uro-czyste wkroczenie Speakera do Izby oraz przysłuchiwała się odpowiedziom ministrów na interpelacje członków Parlamentu. Została także w czasie debaty nad problemem Niemiec j wschodniej Europy.

Wzrastająca liczba obowiązków publicznych będzie spadała na obie księżniczki w czasie rekonwalescen-cji króla. W ostatnim biuletynie, wydanym z pałacu w Buckingham była mowa o "dłuższym okresie czasu". który będzie potrzebny królowi do zupełnego powrotu do zdrowia. Niemniej król był w stanie przewodniczyć ostalniemu posiedzeniu Tajnej

Dwu z lekarzy opiekujących się nim otrzymało dowody uznania za swą pracę. Prof. James Learmonth, który dokonał operacji, został nobilitowany przez króla oraz mianowany komandorem_rycerzem orderu królowej Wiktorii, a dr John Gillies, któ-ry zajmował się znieczuleniem, został mianowany komandorem tego same-go orderu, który zazwyczaj nadawany jest za usługi wyświadczone rodzinie królewskiej.

Statek dla Polski



Stocznie brytyjskie skonstruowały dla Polski szereg stalków towarowych "Puck" — ostatni z serii — ma 1460 ton wyporności i 70 m długości.

Wiosna w Londynie



Ulica londyska Strand, na której mieszczą sie sądy załana wiosennym słońcem.

Jubileusz G. B. S.



G B. S. w dniu 73 rocznicy swego przybycia do Angli otrzymał w upominku album z folografiami przedstawiającymi jego roazinne okolice kolo Dublina (Irlandia).

Wizyta młodzieży w Anglii



Młodzież kilkunastu krajów przybyła do Anglii w związku z konkursem urządzonym przez Daily Mail "Świat, jakiego bym pragnąl". Na zdjęciu burmistrz Westminsteru w stroju oficjalnym pokazuje insygnia swej władzy.

MARY NEILL

KOBIETY W SAMORZĄDZIE

Samorząd jest jedną z form służby społecznej, która pociąga wiele kobiet w W. Brytanii. W Anglii i Walii ponad 3300 kobiet czynnie współpracuje z miejscowymi samorządami, a wiele z nich wyróżniło się na tym połu zdobywając kierownicze sanowiska. Tak np. 28 kobiet jest burmistrzami 20 przewodniczącymi mniejszych Rad, a 330 objęło stanowiska aldermanów*).

Jaki rodzaj kobie poświęca swój wolny czas, by zająć się tą bezpłatną, ochotniczą pracą, która nieraz jest bardziej wyczerpująca, niż normalna praca zawodowa? Kobiety te nie należą do jakiejs specjalnej kategorii, przeciwnie reprezentują najróżnorodniejsze środowiska i poglądy polityczne. Przekonalam się o tym ostatnio. kiedy podczas podróży po kraju rozmawiałam z całym szeregiem kobiet pracujących w samorządzie. Byly o przedstawicielki najrozmaitszego typu miejscowości, a do stanowisk swych doszły bardzo różnymi drogami.

36

Tak np. jedyną kobietą aldermanem w Radzie Miejskiej Bristol jest Mrs. Keel. Jest ona jedną z tych kobiet, k óre pierwsze pracowały na rzecz Labour Party i to w czasach, kiedy udział kobiet w życłu politycznym był czymś niezwyklym. Jej mąż jest pierwszym



Kee

portierem w szpitalu i czynnym czionkiem Labour Par.y. Pani Keel jest jedną z najdawniejszych członkiń sekcj; kobiecej miejscowego oddziału partii, a kiedy przekonano się o jej zdolnościach, powołano ja na stanowisko sekretarki .ego oddzialu i delegatki na różne zebrania partyjne. Pani Keel pow.edziała mi, że podczas pierwszego posiedzenia, będąc wówczas bardzo młoda, czuła się ogromnie onieśmieloną i niemal z obawą zabierala glos w sprawach, które wówczas należały prawie wyłącznie do kompetencji mężczyzn. Członkiem Rady Miejskiej została w 1934 r. a na aldermana wybrano ją w 1945 r.

Mlas o Bristol ma ponad 400.000 mieszkańców toteż zarząd miejski posiada bardzo szerokie kompetencje. Pani Keel jest czynnym członkiem szeregu komisji, którym władze te przekazują swą odpowiedzialność w różnych sprawach. Są to Komisja Zdrowia Publicznego, Komisja Porządku Publicznego,

*) Alderman jest członkiem hrabstwa, albo gminy i zostaje wybrany przez radnych, a urząd swój sprawuje przez 6 lat. Zazwyczaj wybiera się go spośród członków Rady, zdarza się jedmak, że osoba o odpowiednich kwaiifikacjach i doświadczeniu może zostać również wybrana z zewnątrz. Stanowisko aldermana w Radzie jest uprzywilejowane, a podczas uroczysości występuje on w czerwonej to-

która współpracuje z policją, Komisja Kontroli Zywności, klórej zadaniem jest udzielanie licencji jadłodajniom i czuwanie nad przestrzeganiem kontroli cen; Komisja Opieki Społecznej, wreszcie Komisja Personalna, klóra zajmuje się uposażeniami urzędników samorządowych, a w niektórych wypadkach ich powoływaniem na stanowiska. Pani Keel przez szereg lat czynnie pracowała w komitelach opieki nad ubogimi, aż do chwili, kiedy funkcje ich przejął rząd centralny, zgodnie z ustawą o opiece państwowej z 1948 r. Pani Keel jest przewodniczącą podkomietu Komisji Zdrowia, Komisji Opieki nad Matką i Dzieckiem, oraz członkiem podkomitetu inspekcyjnego, którego działalność polega na odwiedzaniu klinik i żłobków. Jednym z jej głównych zain eresowań jest dział opieki społecznej nad starcami. Pani Keel czynnie popiera zalecenia, jakie rząd skierował do samorządów w tej ostatniej sprawie, a dąży ona do. ego, by starcy, kórzy nie są w stanie prowadzić własnego domu byli umieszczani nie w dużych instytucjach, ale raczej w małych pensjonatach na 35 osób, gdzie każdy korzysta z większej swobody i niezależności. Miasto Bristol zamierza wybudować szereg tego typu pensjonallów, a kiedy rozmawiałam z panią Keel, właśnie powróciła z inspekcji wybranego na ten cel terenu.

Podejście tej działaczki do problemu opieki nad starcami jest wyrazem jej dobroci i głęboko ludzkich uczuć, które to zalej pogłębiła jeszcze tragedia, jaką przeżyła w czasie wojny, kiedy poległ jej syn jedynak. We wszystkich wyborach kandydowała ona jako członek Labour Party.

Inaczej podchodzi do tej sprawy pani Sayer która należy do Rady Powiatowej w Newton Abbot. Jej zdaniem polikyka partyjna nie powinna odgrywać żadnej roli w samorządzie. Pogląd taki jest dość powszechny w okręgach wiejskich w W. Brytanii, Pani Sayer mieszka w Middle Cator. Jest to maleńki przysiółek, oddalony o 6 km od najbliższej włoski Widdicombe-in-the-Moor, a o 15 km od mias a Newton Abbot, Pani Sayer jest żoną oficera marynarki, a kiedy mąż jej w latach 1946-8 przebywał na Dalekim Wschodzie zamieszkiwała w skromnym wiejskim domku i mając dużo wolnego czasu zainteresowała się miejscowymi sprawami Zaczęla więc uczęszczać na posiedzenia Rady Parafialnej, która jes najmniejszą jednostką samorządową. Opowiada zabawnie o zdziwieniu konser-



Sayer

watywnych wieśniaków na widok kobiety, klóra po raz pierwszy w dziejach zjawiła się na ich posiedzeniu. Wkrótce jednak przekonal; się do niej, a przy następnych

wyborach do Rady Powiatowej w roku 1947 jednogłośnie wybrali ją na wakujące stanowisko. Pani Sayer osoba pełna życia i uroku i twierdzi, że będąc jedyną kobietą w Radzje korzysta z przywileju, który pozwala jej dość bezkarnie tyranizować swych kolegów.

Do powiatu Newton Abbot należy 25 parafii, między innymi Widdicombe. Kompetencje urzędów powialowych są bardziej ograniczone, niż te jakimi rozporządzają Rady większych miast. Mimo to spoczywa na nich znaczna odpowiedzialność, jak np. w dziedzinie opieki zdrowotnej i w nieklórych sprawach dotyczących mieszkań i planowej rozbudowy. Pani Sayer jest członkiem Komisji Zdrowia, Mieszkaniowej, oraz Kom'sji dla Spraw Ogólnych, do której należy między innymi udzielanie pozwoleń na zakładanie obozów letnich w tej okolicy. Od czasu kiedy zajęła stanowisko w Radzie, pani Sayer wzięła udział w kampanii propagujące; elektryfikację wioski Widdicombe i założenie kanalizacji w dwóch odległych przysiółkach, Poundsditch i Pondswor.hy. Przeprowadzenie tych robót nie jest wcale łatwe, zważywszy na brak materiału i rak do pracy. Tak np. Rada miała trudności z ourzymaniem rur wodociągowych do wioski Poundsditch, ponieważ firma w której je zamówiono odpowiedziała, że cały posiadany przez nia materiał jest przeznaczony do ważniejszych celów. Pani Sayer z charakterystyczną dla niej bezpośredniością natychmiast napisała do owej firmy, a sposób w jaki przedstawiła tę sprawę, pomijając urzędową formalistykę, wywołał natychmiastowy skutek. Nastepna poczna przyniosła list donoszący, że sprawie kanalizacji wioski Poundsdich przyznano pierwszeństwo, a rury nadeszły najbliższym pociągiem.

Pani Sayer pochodzi z rodziny, która od licznych pokoleń zamieszkuje tę okolicę. Są to rozległe wrzosowiska Dartmoor, a pani Sayer gorąco popiera akcję dążącą do uznania tej okolicy za park narodowy.

W Radzie Powiatowej jedynym prócz pani Sayer radnym z Widdźcombe jest miejscowy szofer. Z nim to współpracowała ona nad rozbudzeniem wśród tamtejszej ludności zainteresowania organizacją samorządową. Wysiłki te dały doskonałe wyniki, a udział w posiedzeniach parafialnych Rady jest obecnie bardzo liczny. Pani Sayer jest również redaktorem miesięcznego biuletynu, w którym podawane są wiadomości o rezultatach działalności Rady.

Pani Sayer ma dwóch synów, osiemnastole nich bliżniaków, a mimo, że praca w samorządzie niesłychanie ją absorbuje, twierdzi, że pierwszym obowiązkiem kobiety jest jej dom rodzinny. Mąż jej do końca bieżącego roku będzie kierownikiem ośrodka przeszkolenia morskiego, który mieści się w niezbyt odległym porcie. Tak więc dopiero po upływie tego czasu pani Sayer zadecyduje, czy zechce dalej pracować w tutejszym samorządzie, czy też będzie towarzyszyć mężowi na nową placówkę. Jeżeli pani Sayer postanowi w następnych wyborach wysunąć swoją kandydaturę, wystąpi jako bezpan.yjna.

Z pokrytego strzechą domku pani Sayer, daleka jest droga do hałaśliwego i ruchliwego Manchesteru, czwartego co do wielkości miasta w Anglii. I tutaj także spotkałam się z kobietą, która zdobywa dla swej plci nowe tereny działalności. Odwieczna tradycja zo-

stała przełamana, kiedy w roku 1947 panna Mary Kingsmill-Jones zostala obrana Lordem-Mayorem (burmis rzem) Manchesteru. Na tym stanowisku przewodniczy ona Radzie Miejskiej, bierze czynny udział w jej pracach i reprezentuje miasto podczas wszyskich uroczystości. Mimo że funkcje związane z tym stanowiskiem pochłaniają wiele czasu - nie o rzymuje za swą pracę żadnego wynagrodzenia. Rada przeznacza jedynie 2.000 f. rocznie na wysokie koszta reprezentacji. Panna Kingsmill-Jones jest członkiem partii konserwalywnej, ale sądzi, że jej obecne stanowisko powinno być absolutnie niezależne i że polityka partyjna nie wchodzi tu wcale w

Panna Kingsmill-Jones pochodzi z zamożnej rodziny z Dublina, a wychowanie jej nie przewidywało, że zajmie się ona pracą zawodową. Jednakże przekonała się ona wkrótce, że gra w golfa i w bridge'a to zbyt ciasne pole dla jej uzdolnień. Przybyła do Anglii w 1914 r. i poświęciła się pracy społecznej. W r. 1920 zos ała sędzią, a w 1921 r. weszła w skład Rady Miejskiej Manchesteru. Na stanowisku tym przetrwała do 1938 r., kiedy wybrano ją ma alidermana.

Oprócz funkcji Lorda Mayora p. Kingsmill-Jones spełnia obowiązki członka sena u uniwersytetu w Manchesterze, który w 1943 r. udzielił jej tytułu magistra h. c. Była również członkiem zorganizowanej w r. 1946 Komisji Curtisa,



Kingsmill-Jones

której celem było zbadanie warunków, w jakich żyją sieroty i dzieci pozbawione normalnego życia rodzinnego, a w 1947 r. wybrano ją na członka Królewskiej Komisji dla Zbadania Działalności Sądów Pokoju, Podczas wojny była okręgowym inspektorem Cenirali Dostaw Szpitalnych dla półn. zachodu kraju. W r. 1936 została odznaczona orderem Imperium Brytyjskiego, a w tym roku otrzymała rangę komandora tego orderu.

Działalność jej w Radzie wyrażała się pracą w komisjach: Oświatowej, Zdrowia Publicznego i Czyrelni, w których to organizacjach była przewodniczącą. Obecnie jest prezeską komitetu budowy pomnika wojennego w Manchester.

Pełna godności, a pozbawiona wszelkiej pretensji p. Kingsmill-Jones zachowała do dziś dnia swój miękki akcent irlandzki i wrodzoną dobroć serca. Mieszkańcy Manchesteru lubią swego Lorda Mayora w spódnicy, ponieważ jak jeden z nich się wyraził "jest ona rzetelnym pracownikiem, a nie malowaną lalką".

Niedaleko Manchesteru, a w samym sercu okręgu włókienniczego Lawcashire, leży nieduże miasto Oswaldtwistle. Tu zapoznałam się

z radnym miejskim, panią Harrison, której dnie są przepełnione ciężką pracą społeczną i samorządową. Jako żona pasora, pani Harrison, zaczęła swą działalność od odwiedzania parafian i do dziś dnia współpracuje z mężem w tej dziedzinie, przewodnicząc na odbywających się regularnie zebra.



Harrison

niach kobiecych. Do Rady Miejskiej weszła w r. 1926 jako przedstawicielka partii liberalnej, a na stanowisku ym przetrwała przeszło 12 lat. Została sędzią w r. 1932.

Podobnie jak pani Keel, pani Harrison przez długie lata pracowala w komiletach opieki nad ubogimi, zajmuje się również miejscowym ośrodkiem opieki nad niemowlętami od chwili jego założenia 25 lat temu. Jako członek Miejskiej Rady Okręgowej, pani Harrison należy również do Komisji Mieszkaniowej i Zdrowonej oraz Magistrackiej i Spraw Ogólnych. Przez szereg lat była przedstawicielką Oswaldtwis le w Komisji Oświal owej Rady Hrabstwa Lancashire. Dni jej są wypełnione posiedzeniami, odczytami, praca na klinice, inspekcją szkół, wykladami wieczornymi i sesjami sądowym; Przy tym wszystkim nie ma służącej, a kiedy zaprosiła mnie na herbatę, zauważyłam, że wcale nie zaniedbuje swego gospodarstwa domowego. Ma jedną dorosłą córkę, która prowadzi przedszkole.

Kiedy opuściłam uprzemysłowione okręgi północne zajechałam do uroczego domku w przysiółku Kingston w Cambridgeshire Mieszka tu od 2 lat pani Mansfield, członek Rady hrabstwa Cambridge, P. Mansfield była przez szereg lat nauczycielką, a jeszcze jako



Mansfield.

studenika szczególnie interesowała się społecznym aspektem nauczania. Jedną z jej funkcji jest inspekcja sportowych klubów dla dziewczą. Po wyjściu zamąż zrezygnowała z nauczania w szkole, ale nie przerwała pracy społecznej. Podczas wojny zorganizowała pogotowie ratunkowe na zlecenie miej

Mourej Komisji Obrony Cywilnej, później służyła w Służbie Pomoc-Kobiet w Marynarce Kró wskiej. W powszechnych wybo-1945 r. postawiła swą kandyure z ramienia partii konserwawnej, a w następnym roku zostaczlonkiem Rady hrabstwa jako dydat konserwa ystów i pracunadal jako czynny członek tej

Mansfield jest energiczną oo niezależnych poglądach, wypowiada bez ogródek. werdzi, że główną zasalą, jaką keruje, jest przekonanie, iż poanowanie jednostki powinno być da'awa każdej formy rządu. Jest onk'em Kom'sji Tea ralnej, do orej należy kontrola warunków peczeństwa w budynkach, w nych odbywają się przeds awienależy również do Komisii Oatowej ale lwia część jej dzianości dotyczy Komite.u Opieki Dziećmi. Będąc ochotniczym przemawiania łącznie z wygłasza-

inspektorem przy ułków czuwa nad tym aby dzieci tam um:eszczone czuły się naprawdę szczęśliwe. Ostanio Rada hrabstwa projektuje stworzenie Domu Dziecka, W tym celu nabyło starą rezydencję wiejską, położoną w pięknych ogrodach, króra wkrótce zostanie odpowiednio przebudowana.

Pani Mansfield ma sześciole niego synka. Piotrusia, a mąż jej jest profesorem języków nowożytnych w Cambridge.

Powróciwszy wreszcie do Londynu przeprowadziłam wywiad z młodą kobie.ą, która zdobyła sobie nazwisko jako członek Rady Hrabstwa Londynu. Jest nią p. Strauss, żona Jerzego Straussa, posta do Parlamentu i obecnego ministra dostaw. Jest ona czynnym członkiem Labour Party i dzięki temu wcześnie zaprawiła się do pracy w komisjach, oraz publicznego niem mów agitacyjnych na ulicach. W r. 1945 po zaciekłej walce wyborczej poniosła porażke jako kan-



dydat do Parlamentu z okręgu londyńskiego South Kensing.on, który jest twierdzą konserwatys ów. W r. 1946 została członkiem Rady Hrabs wa Londynu jako kandydat dzielnicy North Lambeth.

Pani Strauss należy do Komisji dla Spraw Ogólnych i do Komisji Kontroli nad Przemysłem Spożywczym, ale nazwisko jej nabrało rozgłosu dzięki działalności w Komisji Ochrony Parków Miejskich. Do zadań komisji tej należy opieka nad 106 parkami, ogrodami i zieleńcami, których łączna powierzchnia wynosi 6.700 ha. Komisja realizuje również plan założenia wokół Londynu 'zw. "pasa zieleni", a Rada Hrabstwa Londynu udziela sąsiednim okręgom subwencji na cele ochrony przyrody.

Z inicjatywy pani Strauss powstał ciekawy projekt urządzenia wystawy rzeźby na wolnym powierzu w parku Battersea, gdzie pokazano na tle wspaniałej przyrody szereg arcydzieł nowoczesnej rzeźby z wielu państw (sprawozdanie z tej wystawy podaliśmy w Głosie Anglii Nr. 39 (100), Jej pomysłem jest również wystawa współczesnego malars wa, którą urządzono w ogrodach nad brzegami Tamizy.

Pani Strauss jest dziennikarką i autorem biografii Sir Stafforda Crippsa, a jako matka trojga dzieci w wieku szkolnym musi tak urządzić sobie życie, by praca społeczna nie kolidowała z obowiązkami domowymi.

Pani Strauss jest typową przedstawicielką nowego pokolenia kobiet, które biorą czynny udział w życiu publicznym. Kobiety te nie musiały marnować energii na wywalczenie sobie równouprawnienia, ale z odpowiednim przygotowaniem poldchodzą do problemów administracyjnych i pewne są, że ich praca jest na równi ceniona z pracą mężczyzn.

H. CHADWICK

Cztery tysiące dzieci wybiera sobie zawód

Główną rzeczą, z której należałoby sobie zdać uszczają szkolę i idą do pracy, nie muszą szu- więc pierwszymi, których dotyczyło to rozporządzenie.

ac zajęcia lecz je wybierają.

Biuro Pośrednictwa Pracy dla młodzieży w anchesterze zapytako keżde z 3.929 dzieci piczących szkołę latem 1948 r. jakiej pracy on v ona chcieliby się poświęcić. Gdy dzieci domaly już wyboru, Biuro zajęło się szukaniem doowiedniego zajęcia. Tenaz już kienownik ura p. E. G. Greenwell może oznajmić, że

w poprzednich latach 14 letnie dzieci, opuszwac szkołę, nie wykazywały zbyt różnorodych zainteresowań. W tym roku zakres ten to wiele szerszy, a ambitne plany dzieci vkazują pewną dozę wyobraźni, żądzę przyd tesknotę za zdobyciem doświadczenia świadczą o ukrytych zdolnościach. Dodatkowy rok w szkole zmusił młodzież do samodzieirego myślenia, tak jak to było zamierzone. Młodzeż ta porzuciła teraz dawny zwyczaj wybierania danego zawodu tylko dlatego, że np. fabryła znajduje się po przeciwnej stronie ulicy ub, że chłopiec czy dziewczynka z sąsiedztwa am pracują. Obecnie młodzież kończąca szkołę le myśli już tyle o zajęciach dostępnych, ile pracy, której pragnęłaby się poświęcić, oraz o jest nawet ważniejsze — raczej o celu drogi

"Nie znam żadnego wypadku, w którym by Mopiec czy dziewczynka nie otrzymała pracy która prosi, lub nie zostala skierowana na laściwą drogę w celu otrzymania jej", donosi

Wspomnianych 1.992 chłopców i 1.937 dziew-41 wybrało 40 do 50 przeróżnych zawodów. resto wybrane zajęcie było dostępne zarówno a chłopca jak i dla dziewczynki. Manchester d głównym centrum brytyjskiego przemysłu chricznego, przodującym centrum handlowym tozdzielczym i siedzibą licznych przedsięorstw budowlanych. Dlatego też nie należy khnikę, 398 pracę biurową. 82 pracę w skleach lub handlu, a 277 w branzy budowlanej. 2 pozostałych 784 chłopców, 104 zwróciło się Pracę w dziale kreślarstwa i planowaniu, 87 drukarniach, 52 na kolei i 51 w komunikaroli, 36 do pracy w dziennikarstwie, 16 podpracy w kopalniach, a 20 wstąpiło do ska Przemysłem kluczowym Lancashire'u jest enysł bawelniany, zaś Manchester jest raczej o centralą handlową, aniżeli przemysłową. aca w tym dziale przyciągnęła tylko 13 chłopw i 37 dziewcząt.

2 1.937 dziewczynek, 616 poszło do pracy biuvej, 515 do branży odzieżowej, 215 do skiepodczas gdy fryzjerstwo i kosmetyka zadnily tylko 60. 33 wybrało zawód pielęgniaa 49 zostało urzeoniczkami w Centralnym redzie Pocztowym.

lawody takie jak footbalisty, dżokeja, poliata, strażaka czy tancerza pociągają wielu opców, a niektórzy z nich wybierają stan howny; 4 dziewczynki pragną zostać stewarna samolotach, inne chça pracować w edzinie planowania miast i wsi, jeszcze inne gną poświęcić się misjonarstwu, matematy-Pośrednictwu w sprzedaży ziemi, wreszcie odowi policjantki. Oczywiście 15 letni chłopczy dziewczynki nie moga zostać policjanczy policjantkami, duchownymi czy misjovami w tak młodym wieku, lecz Biuro pomaim w urzeczywistnieniu ich pragnień. Przyzawodowy piłkarz praktykuje obecnie skiepie materiałów sportowych, gdzie ma dobowiednich kontaktów, Podrasiająca policjantka pomaga urzędnikowi iwadu społecznego, nadzorującemu ludzi, lorzy mieli do czynienia z policją.

W r. 1947 najniższy wiek, w którym dzieciomangielskim wolno opuścić szkolę, został podnienawe jest fakt, że gdy dziś dzieci brytyjskie stony z 14 lat na 15. Dzieci, które opuściły szkołę z końcem roku szkolnego latem 1948 r. były

W mowie swej, wygłoszonej w żeńskim klubie prasowym w Londynie dnia 7 października

1948 r. minister oświaty George Tomlinson powiedział:

"...Zasadniczo dzieci same uważały, że ten dodatkowy rok był potrzebny, ja zaś czytałem kilka nieoficjalnych oświadczeń dzieci i rodziców... Niepodobieństwem jest zsumować lub stwierdzić łaktycznie pełny zakres dobrodziejstw, jakie wynikną z tego przedłużenia nauki dla dzieci i zarazem dla całego narodu; da się jednak wyróżnić kilka zasadniczych kierunków w szukaniu zajęcia po opuszczeniu szkoły... Zakres możliwości pod tym względem stał się o wiele szerszy... Innym znamiennym taktem jest, że dzieci są bardziej dojrzałe umysłowo i fizycznie i mają większe poczucie odpowiedzialności... Dowodzi to, że nauczyciele w szkołach rzeczywiście wynależli racjonalne sposoby traktowania starszych dzieci i zachęcania ich do samodzielnego myślenia i przyj mowania na siebie odpowiedzialności".

W świetle tej mowy ciekawe będzie rozważanie wyników Biura Pośrednictwa Pracy dla młodzieży w Manchesterze, jednym z największych miast przemysłowych Anglii, w rozmieszczeniu 3.929 chłopcow i dziewcząt, którzy opuścili szkołę w wieku lat 15 latem 1948 r. Wyniki te zestawione zostały przez R. H. Chadwicka, współpracownika gazety "Manchester Guardian".

dla kończącego szkołę jest przekonanie się czy robi on postępy w swym zawodzie. Pod tym względem biaro wykazuje wielką aktywność. Tutaj ma omo nowego potężnego sprzym erzeńca w Centralnym Urzędzie Zatrudnienia Młodzieży, utworzonym na mocy niedawno wydanej ustawy, Zadaniem tego organu, wspieranego przez ministerstwo oświaty i ministerstwo pracy, jest upewnianie się, czy w każdym zawodzie ustalony został oficjalny system terminatorstwa, przy czym rzeczą najważniejszą jest, że tego rodzaju przeszkolenie obejmuje przymusowe uczęszczanie do odpowiednich ośrodków ćwiczebnych.

Manchester jest w nie bogato zaopatrzony. Uczniowie zwalniani przez swych pracodawców w godzinach pracy, pobierają bezpłatną naukę

Następną funkcją Biura po wyszukaniu pracy cających. W instytutach wieczornych, do których uczniowie uczęszczają poza godzinami pnacy, opłata wymosi tylko 5 szylingów rocznie.

> Następnie na mocy rozporządzenia ministerstwa oświaty z 1944 r., uczniowie niezamożni winni być wspomagami finansowo przez państwo; subwencja Centralnego Organu Wykonawczego w wysokości do 2 funtów tygodniowo przyznawana jest uczniom o wybitnych zdolnościach, którzy muszą mieszkać poza domem, jeśli nie mogą pracować w wybranym przez siebie zawodzie w dzielnicy, którą zamieszkują.

W celu upewnienia się o korzyściach wyniesionych z kursów praktycznych Biuro organizuje cotygodniowe zebrania dla młodych pracow, ników, wysłuchuje ich skarg i stora się im zaradzić; lub, jeśli to okaże się niemożliwe, (8 godzin tygodniowo) w instytutach dokształ- szuka im innego zajęcia. Na mocy brytyjskiego

ustawodawstwa fabrycznego godziny pracy dla młodzieży nie mogą przekraczać, z małymi wyjątkami, 44 godzin tygodniowo dla młodzieży do lat 16, i 48 godzin tygodniowo - do lat 18 Praca nocna między godz. 22.00 a 6 rano jest surowo zabromiona. Jest ona dozwolona jedynie dla chłopców powyżej lat 16, zatrudniowych w przemyśle, gdzie tok pracy jest nieprzerwany, np. przy piecach hutniczych lub w hutach szklanych, i to tylko za specjalnym zezwoleniem inspektora fabryki. Obecnie w większości zakładów przemysłowych W. Brytanii wprowadzono platne urlopy coroczne jedno lub dwu-tygodniowe, z których korzystają zarówno młodzi pracownicy jak i starzy.

Wszystko co mogłoby zagrażać zdrowiu lub dobremu samopoczuciu młodego pracownika jest usuwane natychmiast dzięki ustawom o ocl.ronie pracy w fabrykach i sklepach. Ustawy nietylko określają minimalne rozmiary warsztatu pracy, lecz ustalają także panującą tam temperaturę i wymagają, abv ściany jego były wymalowane w jasne kolory tak, by młody pracownik wykonywał swą robote w pogodnym otoczeniu. Ustawa określa także wielkość stołków, na których siedzą pracownicy, a kształt ich winien zar pobiegać zmęczeniu. Spożywanie posiłków w miejsoach pracy jest surowo zabronione. Ogradzanie niebezpiecznych maszyn, usuwanie kurzu i drażniących zapachow, ścisły wykaz ciężarów jakie wolno podnosić młodemu pracownikowi - to tyiko kilka z wielu przepisów w przemyśle, do któ ych pracodawca winien się zastosować. A Biuro czujne na uchybienia natychmiast donosi o naruszenia przepisów. gdy tylko jakieś zauważy

MIGAWKI PRZEMYSŁOWE

dziwić, że z 1.992 chłopców, 451 wybrało HEŁMY STRAŻACKIE Z WŁÓKIEN

Hełmy strażackie muszą być odporne na działanie prądu elektrycznego, płomienie wybuchajacych gazów, uderzen a cegieł i tożnych ostrych i drogowej. 51 poszło do stolarni, 38 do upra-v roli 36 do pracy w dziennikarstwie 16 podni zadość – rzecz ciekawa – helm sporządzony głównie ze szkła. Okazało się to w próbach, rzeprowadzonych przez Wydział Badań nad Pożarami przy Brytyjskim Departamencie Badan Naukowych w Przemysle oraz przez Komitet Strazy Pozarnych.

> Hełmy nowego typu wypróbowuje obecnie londyńska straż poża na w czasie pracy w terenie. Na oko materiał sziklany użyty do wyrobu przypomina bardzo gęstę płótno obrusowe W dotyku jednak okazuje się twardszy niż więk-szość innych materiałow. Dokładne oględziny pozwalają na odkrycie poszczegolnych wickien szkianych, tworzących niei, z których sporządzo-na jest ta przedziwna tkanina. Ani jednak pobiezne, ami też dokładne oględziny nie dają wyobrażenia o odpowa ści "szklanych hełmów spadojące cegły Skąd bierze się ta odporność? Wyjaśnia to metoda ich wyrobu. Zywica użyta do mpregnacji szklinego materialu zarowno wypelnia wszelkie otwory tkaniny jak i kolejne jej warstwy. Ostałoczną więc etrukturą tkaniny można porównać do struktury żelbetomu. Podob nie jak metalowy szkielet żelbetonu, włokna szklane posiadają wytrzymałość na rozciąganie, jeśli znajdują się w odpowiedniej pozycji. Żywica zaś odgrywa tę samą rolę co beton, utrzymujac właśnie szkło w odpowiedniej pozycji. Na zewnątrz nowy hełm strażacki wygląda zupełnie tak samo (i jest równie mocny) jak wszeikie inne typy dotychczas używane. Wygląd gra zresztą bardzo ważną rolę, ponieważ hełm straża ki ma nie tylko stanowić ochronę głowy, lecz powi-

pokładane w nowym hedmie strażackim zostaną spełnione. Wszystko wskazuje na to, że wprowadzono pożyteczną imnowację.

OCHRONA 2DROWIA

Zagadnienia medycyny przemysłowej są zbyt liczne, aby można je było wszystkie omówić w krótkiej notatce. Naszkicujemy więc tylko kilka problemów.

Mało stosunkowo strat w godzinach roboczych powodują mechaniczne uszkodzenia ciała, wypadki poranień itp. Znacznie gorzej wpły na na wydajność przemysłu tak błaha na pozór choroba jak zwykły katar. Z jego jednak przyczyny w każdym niemal kraju w okresie zimy marnuje się miliony godzin pracy, a dzieje się to albo na skutek absencji robotników, albo dłatego, że gdy nawet pozostają oni w pracy, to będąc chorymi nie mogą jej wykonywać z odpowiednią energią. Utworzono więc specjalną instytucję w Salisbury, której zadaniem jest prowadzenie badań nad katarem. Zgłosiły się już setki ochomików, pragnących nieść pomoc zespołowi lekarskiemu. Ochotnicy ci godzą się na rolę "królików do-świadczabnych". W wyniku przeprowadzonych świadczalnych". W wyniku przeprowadzonych doświadczeń nie wynaleziono jakiejś rewelrcyjnej metody leczenia kataru, jednakże zebrano bogaty materiał, dzięki któremu jesteśmy coraz bliżsi odkrycia przyczyny i sposobu leczenia te go meczącego "marnotrawcy czasu". Grypę także można bez przesady nazwać "złodziejem czasu". Do badań nad tym schorzeniem utworzone ostatnio w Londynie specjalny ośrodek do

Szereg specjalnych problemów ochrony zdrowia wynikło z rozpowszechniającego się coraz bardziej stosowania rentgenologii w szpitalach i fabrykach. Problemy te stały się ostatnio nawet nien także wzbudzać zaufanie samego strażaka. palące, gdyż coraz więcej ludzi zatrudnionych szereg wybitnych specjalistów.

Praktyka wykaże, w jakim stopniu nadzieje jest przy pracach związanych z wytwarzaniem niebezpiecznych substancji radioaktywnych,

Pneumoconiosis (pylica pluc) to jeszcze jedna choroba często dotykająca robotników przemysłu. Jest to chroniczne zapalenie płuc, które często rozwija się później w gruźlice. Pylica płuc zdarza się zwykle u robotników pracujących w pełnym pyłu powietrzu, a więc u kamiemiarzy, górników itp. Dla studiowania zagadnienia ochrony zdrowia przed tym schorzeniem pracuje od pewnego czasu zespół lekarzy w Cardiff (Wa-Z poszczególnymi dziedzinami przemysłu związane są specjalne, charakterystyczne dla tych dziedzin choroby. Badania nad nimi prowadzi szereg powag lekarskich, zajmując e a-równo kwestią metody leczenia, jak i zapociegania tym schorzeniom.

W wielu gałęziach przemysłu poparzenia przedstawiają największe nietezpieczeństwo w czasie pracy. Również i lotnicy w okresie wojny narażeni byli na poparzenia, powstające wskutek pożarów. Toteż utworzono i dla tej dziedzia badań specjalną instytucję, zajmującą się kwestią leczenia oparzelin. Instytucja mieści się w Birmingham. Uczyniła już wielkie postępy w swej pracy. Nie tylko bowiem rozwiązano z powodzeniem palącą kwestię zmniejszenia wypadków śmiertelnych na skutek poparzeń, lecz równocześnie zajęto się sprawą leczenia blizm, które są prawie zawsze ich następstwem.

Jak wynika z powyższego (choć poruszyliśmy jedynie drobną część zagadnienia) w całej W. Brytamii prowadzi się badania nad metodami leczenia i zapobiegania chorobom przemysłowym.

Doświadczenia przeprowadzają lokalne instytucje medyczne lub specjalnie utworzone ośrodki. Główną pracę w tej dziedzinie wykonywać będzie jednak nowe Labonatorium Narodowego Instytutu Badań Medycznych, wyposażone we wszelkie nowoczesne urządzenia i skupiające

Ogol lowyie ma mnie. wcale

odars-

prosta

halam Mienbrid.

DR. E. C. WILLATTS

ZUŻYTKOWANIE ZIEMI W W. BRYTANII

W ciągu ostatnich lat dokonano ogromnej pracy badawczej nad wykorzystaniem ziemi w W. Brytanii. Dziś już możemy wyczerpująco mówić o rezultatach tej pracy. W opublikowanej książce p. t. "Ziemia W. Brytanii" profesor Stamp omawia wyniki ambitnego projektu, który powstał w 1930 r. Projekt ten przewidywał systematyczne zbadanie stopnia wykorzystania każdego pola j pastwiska na terenie W. Brytanii. Gdy wybuchła wojna, grupa ochotników kończyła wlaśnieprace w terenie. Opublikowano szereg map zużytkowania ziemi (w skali 2.5 cm na 1.6 km), wraz z obszernymi wyjaśnieniami ma-

Podczas wojny publikacje wychodziły nadal mimo przeszkód i trudności lat wojennych. Wydana obecnie monografia prof. Stampa podsumowuje wyniki aż 92 oddzielnych sprawozdań i ma wszelkie szanse, aby stać się podstawową pracą z dziedziny geografii rolniczej W. Brytanii, W nrze 19 (80) "Głosu Anglii" z r. 1948 zamieściliśmy artykul prof. Stampa p. t. "Budowa geologicz-na krajobrazu Anglii".

Dr. Willatts, autor zamieszczonego poniżej artykulu wcpółpracował ściśle z prof. Stampem w okresie przedwojennym,

NIEKTORE WŁAŚCIWOŚCI ROLNICTWA BRYTYJSKIEGO

Trzy kraje: Anglia, Walia i Szkocja, składające się na całość W. Brytanti, należą do najbardziej uprzemysłowionych i najgęściej zaludnionych obszarów Europy i świata. Zgodnie z oficjalnymi danymi spisu ludności z r. 1947 obszar 243.408 km² zamieszkały jest przez 47 mil'onów osób, co daje przeciętną gęstość zaludmenia 193.5 na 1 km². Dla porównanja warto stwierdzić, iż gęstość zaludnienia Polski wynosi 88.1 na 1 km², zaś Czechosłowacji 108.3. Okolo 80% całcj ludności brytyjskiej, stanowią mieszkańcy miast. Zaledwie 5% ludności trudniło się w roku 1947 rolnictwem. Nie więc dziwnego, że przed wojną na skutek małej liczby rolników i gęstości zaludnienia rolniotwo brytyjskie zaspokajało tylko w 35-40% zapotrzebowanie kraju na żywność, mimo wysekiego poziomu technicznego i mimo zmechanizowanej gospodarki. Nawet w czasie wojny mimo ogremnych wysiłków W. Brytania musiała sprowadzać około 25% produktów żywnościowych.

Goście zza granicy, zwłaszcza z Europy Wschodniej zwracali na pewno uwagę na szereg szczególnych cech rolnictwa i sposobu zużytkowania ziemi w W. Brytanii. Mimo ograniczonego terytorium — na stosunkowo małej przestrzeni spotyka się wielką różnorodność uprawy, będącą odbiciem wielkich różnic w warunkach fizycznych kraju. Typową jednostką rolniczą w W. Brytanii jest małe lub średnie 20spodarstwo mieszane, liczące od 20-100 ha (przeciętna dla Anglij i Walii 34 ha). Każde z takich gospodarstw zajmuje się uprawą i sprzedażą różnych plonów oraz sprzedażą produktów zwierzęcych. Gospodarstwo na małą skalę. przeznaczone jedynie na zaspokojenie własnych petrzeb, jest prawie zupełnie nieznane (z wyjątkiem nielicznych, odosobnionych obszarów i okolic górskich w pln.-zach. Szkocji). Nieznane są również gospodarstwa, stanowiące przeciwieństwo wyżej wymienionych, a więc wielkie farmy zupelnie zmechanizowane i specjalizujące się w jednej lub w dwóch dziedzinach pro-

W. Brytania posiada klimat morski, na ogół zbyt wilgotny dla uprawy pszenicy czy też jęczmienia. Wyjątek stanowią suchsze obszary wschodniej części kraju, gdzie roczne opady wynoszą poniżej 800 mm. Wilgotay klimat i zróżnicowanie topograficzne sprzyjają uprawie traw; łagodne zimy o krótkim okresie mrozów i opadów śnieżnych sprawiają, iż okres rośnięcia trawy trwa od 9-12 miesięcy rocznie. W takich warunkach hodowla bydła i owiec nabiera specjalnego znaczenia, ważna jest więc też produkcja środków żywnościowych dla zwierząt, a mianowicie przygotowywanie siana, nprawa owsa, rzepy i innych roślin pastewnych, dobrze znoszących wilgotny klimat. Typowy brytyjski krajobraz, to łatanina małych, nieregularnych pólek, otoczonych krzewiastym żywopłotem, lub w niektórych okregach murem z miejscowego kamienia. Takie żywopłoty czy też murki stanowią dogodną oslonę żywego inwentarza.

Długie doświadczenie wykazało, że w większości okręgów W. Brytanii ten system mieszanych gospodarstw jest użyteczną formą narodowej "polityki obrony" przed kaprysami morskiego klimatu kraju.

Niezwykle mokre i zimne lata mogą zepsuć rolnikowi zbiory pszenicy czy jęczmienia, przyczyniają się jednak do większego wzrostu trawy. tak cennej w hodowli bydła. Przeciwnie, jakieś przypadkowo suche i ciepłe lato może spowodować zmnjejszenie wartości odżywczej pastwisk rolnika, w zamian za co otrzymuje on lepsze zbiory zbóż. Przy tym rzadko się zdarza, aby okopowe rośliny pastewne nie udały się

Rolnictwo brytyjskie stara się w jak największym stopniu wykorzystać maszyny do prac na roli, oraz korzystać z wyników najnowszych badań naukowych. Przeciętne zbiory zbóż jak I liczba inwentarza żywego w W. Brytanii są otosunkowo duże. Wysoka jest też przeciętna wydajność pracy każdego z robotników rolnych, którzy stanowią stosunkowo bardzo małą licze-

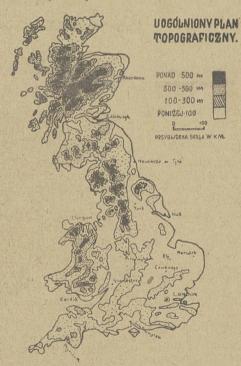
bnie grupę ludności. Mówiąc krótko: gospodarka rolna W. Brytanii jest ogromnie "intensywna" — co wynika całkiem naturalnie zarówno z gęstości zaludnienia tego kraju, jak į z jego warunków fizycznych i gospodarczych.

KATEGORIE ZIEMI UŻYTYKOWEJ

Dane o rozmieszczeniu obszarów uprawy poszczególnych zbóż oraz o liczbie inwentarza żywego, jako też wiadomości o rozmiarach i ilości gospodarstw oraz liczbie robotników w nich zatrudnicnych zostały zawarte w Roczniku Statystycznym, wydanym przez rząd 4 czerwca 1948 r. Sa tu zanotowane szczegółowe dane, dotyczące nawet najmniejszych jednostek administracyjnych, jakimi są urzędy parafialne.

Oprócz tego organizacja naukowa pod nazwą Land Utilisation Survey" (Instytut do badań nad zużytkowaniem ziemi) kierowana przez profesora L. Dudley Stampa, słynnego geografa uniwersytetu londyńskiego, 'zbadała cały kraj w latch od 1932-38. Mapy i sprawozdania opracowane przez tę organizację dostarczają ścisłych informacji o rozmieszczeniu geograficznym ziem uprawnych różnego typu w okresie, który można uważać za normalny okres przedwojenny.

W W. Brytanji można rozróżniać 6 kategorii ziemi użytkowej:



- Ziem:a uprawna: obszar ziemi ornej
- 2. Stałe obszary łąk i pastwisk
- 3. Pastwiska górskie
- 4. Sady
- 5. Lasy i obszary leśne
- 6. Ziemie niewykorzystane pod uprawę zboż. Z tego stałe obszary trawiaste oraz ziemie uprawne zajmują około 33-50% całego obszaru Anglij i Walii. Od roku 1939 trudności w importowaniu dodatkowych ilości zbóż oraz produktów żywnościowych dla zwierzat stały sie przyczyną znacznego zwiększenia uprawy zbóż (szczególnie pszenicy) na obszarach, które dotąd zajęte były stale przez łąki. Często jednak zbyt optymistyczne wysiłki, zmierzające do wyhodowania pszenicy w wilgotnych okręgach zachodnich, kończyły się częściowa porażka. Tak więc na zachodzie kraju owies, rośliny pastewne i trawa pozostały podstawowymi produktami uprawy.

ZIEMIE UPRAWNE

Ziemie uprawne czyli orne w W. Brytanii (w tym ogrody uprawiane intensywnie w celach handlowych) znajdują się przede wszystcm na nisko położenych i stosunkowo równinnych obszarach wschodniej Brytanii, posiadających zasadniczo suchszy i bardziej słoneczny klimat. W gospodarstwach skoncentrowanych na wschód od linii Newcastle-on-Tyne do Southampton oraz na wschodnim wybrzeżu Szkocji, osłoniętym górami Grampian, najważniejszymi roślinami uprawnymi są pszenica, jęczmień i ziemniaki. Na płd.-wschodzie An-

glii ważna jest również uprawa buraka cukrowego. Pozostały obszar ziemi ornej zajęty jest pod uprawę roślin pastewnych, owsa, koniczyny ltp. Wokół wielu dużych miast oraz w okręgach o szczególnie korzystnej glebie i dobrym klimacie rozpowszechnione jest ogrodownictwo handlowe. Pomidory, ogórki i winogrona hoduje się w cieplarniach w okolicach Londynu, a także i w niektórych okregach południowego wybrzeża.

ŁĄKI I PASTWISKA

Łąki i pastwiska, będące szczególną specjalnością brytyjskiego rolnictwa, zwłaszcza na nizinach środkowej i zachodniej części kraju, uprawiane są albo do wypasania bydła, albo też przeznaczone na siano. Obszary te zajęte są na ogół na stałe pod uprawę łąk. Bywa jednak i tak, że obsiewa się je na okres kilku lat zbożem, potem zaś mieszanka traw na okres 5-15

Większość angielskich łąk i pastwisk posiada wysokie wartości odżywcze, rośnie tam bowiem rajgras i inne gatunki szlachetnych traw. W wielu okręgach można wypaść więcej niż dwie sztuki bydła na hektar trawą, którą dostarcza samo pastwisko, bez potrzeby dodawamia jakichkolwiek innych produktów żywnościowych. Łąki W. Brytanii są czesto bardziej wartościowe od najlepszych obszarów uprawnych. Na zachodnich obszarach łąk i pastwisk, przeważają gospodarstwa mniejsze niż w rolniczych okręgach wschodniej części kraju, Przeciętne gospodarstwo w Kornwalii liczy 23 ha, a w Cheshire 20 ha w porównaniu z przeciętną 80 ha gospodarstw hrabstw wschodnich.

PASTWISKA GÓRSKIE

Do tej kategorii zalicza się głównie pastwiska spotykane w Anglii na wysokości powyżej 500 m, a w Szkocji powyżej 300 m npm. Jednakże na wilgotnych skalistych wybrzeżach Szkocji Zach, pastwiska te schodzą czesto do poziomu morza. Opady deszczu mogą tu przekraczać 2000 mm rocznie. Zboża więc nie dojrzewają. W tych warunkach zakładanie dobrych pastwisk jest trudne lub zgoła niemożliwe. Wyżynne te okregi różnią się więc dlatego ogromnie od reszty kraju. Wypasanie odbywa się tu systemem wypędzania bydła (szczególnie owiec), na hale. Pod kategorię pastwisk górskich można podciągnąć prawie 60% terenów Szkocji, najwyżej położone okręgi Walii, Obszar Jezior, oraz Peniny w Anglii. Baranina to wazny składnik diety brytyjskiej, z handlu zaś welną słynie W. Brytania od wielu stuleci. Silne zwierzęta, wyhodowane w górach i posyłane tysiącami na tuczenie w doliny, stanowią ostoję brytyjskiego przemysłu owczego. W r. 1939 w W. Brytanii było aż 27 milionów sztuk owiec, w porównaniu z 12 milionami sztuk innych gatunków bydła. Wojenna i powojenna polityka zwiększenia produkcji żywności dla obywateli doprowadziło do zmniejszenia poglowia owiec. Co więcej, niezwykle ostra zima 1946 r. spowodowała straty, wyrażające się sumą 2 milionów sztuk owiec. Według danych za rok 1947 w W. Brytania było 16 milionów owiec, zaś innych gatunków bydła 8.6 milionów. Długoterminowa polityka ma na celu przywrócenie równowagi między liczbą żywego inwentarza a produkcją zbóż.

OBSZARY LEŚNE

W większości rejonów W. Brytanii położonych poniżej 500 m. npm. rozciągały się w dawnych czasach puszcze, w których przeważały następujące gatunki drzew: dąb, jesion, buk, olcha, wiąz i brzoza. Obecnie ta naturalna pokrywa lesna nie istnieje już właściwie zupełnie po 2000 lat zasiedlania obszarów i rozwoju rolnictwa. Pozostały tylko wysepki leśne w nielicznych okręgach, gdzie zła gleba, czy też jakieś czynnik; historyczne wpłynęły niekorzystnie na rozwój rolnictwa. Takimi wysepkami (w których uzupełniono obecnie drzewostan) są dziś "New Forest" koło Southampton, lasy Wealden w Kent i Sussex oraz Forest of Dean koło Gloucester.

Obszary ieśne zajmują obeonie zaledwie 5,4% powierzchni kraju. Większość z nich to plantacje pochodzące z XVIII stulecia. Są to rzadkie lasy, rozciągające się przeważnie na przestrzeni 10 do 40 ha.

Od r. 1920 poczęto realizować wielki państwowy plan zalesienia. Pieczę nad wykonaniem planu powierzono Państwowej Komisji Leśnej. Zakładano więc plantacje leśne na rozległych obszarach o ubogiej glebie, będących dotychczas pastwiskam; górskimi czy też jałowyml nizinnym; wrzosowiskami. Sadzono głównie drzewa szpilkowe. Według obliczeń około 25% obszarów leśnych W. Brytanii znajduje się obecnie w posladaniu Komisji Leśnej, która planuje dalsze zalesianie, aż do chwili gdy na ukoło 2 mil. ha stanie las.

Główne gatunk; drzew owocowych w W. Brytanii to: jabłonie, śliwy, wiśnie, czereśnie i jako szkoły, szpitale, sanatoria czy urzedy.



grusze. W większości gospodarstw rolnych kręgach nizinnych znajdują się sady. W których jednak okregach cieplejszej, połudn wej części kraju, gdzie warunki są szczego sprzyjające, sadownictwo uprawiane jest większą skalę. Np. w środkowym i pln. Ka (wiśnie, czereśnie, jabłka, śliwki) i w dola Evesham w zachodnich Middlands (śliwk W tych ostatnio wymienionych okręgach m ziom sadownictwa jest bardzo wysoki, opa o najnowsze zdobycze naukowe. Przestrze między drzewkami obsadza się jarzynam krzewami owocowymi, jak agrest czy porzeci

OBSZARY NIEPRODUKTYWNE ROLNICZO

Obszary nieproduktywne rolniczo zajm tylko 120/o powierzchni Anglii i Walii i za dwie 3% powierzchni Szkocji. Zamieszkuje jednak 80% ludności, obszary te bowiem zaje są przez domy miast i przedmieść, drogi h mieniołomy, lotniska oraz objekty kolejom Warto podkreślić, że na ograniczonym o rozmiarów terytorium W. Brytanii nie istri ją praktycznie nieużytki. Jedyne obszary w objęte produkcją – to nieliczne przestrz górskie, których nagie skały wyparły glebę h kategorie ziem nieproduktywnych podciąg liśmy również tereny przedmieść. Nawet jed i tu w ogródkach podmiejskich produkuje pewną ilość jarzyn. Ogrodownictwo to the jedna z najpopularniejszych rozrywek Bryl czyków, toteż większość domów otoczcna je

DZIERŻAWIENIE ZIEMI

Większość ziemi w W. Brytanii należy o właścicieli prywatnych. Duży obszar zajmi majątki różnych rozmiarów, najczęściej jedn przekraczające 5000 ha powierzchni. Majątki są zwykle podzielone na szereg oddzielny gospodarstw, które wydzierżawia się farmen Małe te gospodarstwa są zróżnicowane p względem rozmiarów zależnie od okręgu, w kim się znajdują, od miejscowych warunk fizycznych oraz od typu gospodarki.

Zawsze istniał w W. Brytanii pewien proce drobnych rolników, którzy posiadali ziemię i logii w własność. Od r. 1900 jednak procent tych po kowców siadaczy wzrósł znaoznie, tak że w r. 1941 (w r pobli dług danych Rocznika Statystycznego w Przes: nego przez ministerstwo rolnictwa) odsetek 25 leith s. mi uprawnej w Anglii i Walii, znajdujący i ję prze w posładaniu drobnych rolników wymiosi 334 uządze w porównanu z 19.6% z 1913 r. Ten znacz wzrost liczby drobnych właścicieli ziemski którzy obecnie dzierżą 33% obszarów rom spowodowany został trudnościami ekonomi nym; właścicieli wielkich majątków, wynki odrug mi w rezultacie rozwoju ustawodawstwa \$ Zwiększone zostały podatki właścicieli ma kow, a zwłaszcza podatek od spadku). Mie rokiem 1920-1939 wiele tysięcy brytyjskichle merów wykupiło na własność dzierżawione d wniej gospodarstwa.

Sam właściciel majątku pozostawia do sw użytku zwykle tylko małe gospodarstwo dwór otoczony pięknym parkiem, Mapka produkowana ze sprawozdania Instytutu do dań nad Zużytkowaniem Ziemi daje obraz I mieszczenia takich gospodarstw dworskid hrabstwie Sufolk we wschodniej Angli. widać gospodarstwa dworskie zajmują tylko kły procent całego obszaru. "Parki" to w 1 cie ziemie uprawne, pokryte doskonalą tra Zwykle więc prowadzi się tu hodowie by rasowego, owiec lub koni. Często gospodars dworskie są ośrodkami, w których przy słej współpracy z poradniami rolniczymi konuje się doświadczeń w dziedzinie uleps ras hodowlanych, wprowadzania nowych tod hodowli, oraz przeprowadza się próby szyn dojarskich i sterylizacyjnych. Słowel ośrodków takich rozchodzą się po calej oko nowe i postępowe idee rolnicze. Utrzyn ośrodków wymaga jednak wielkich kosz tak że ostatecznie wiele gospodarstw dwors przeszło z rak prywatnych na własność p czną lub półpubliczną i zostało wykorzystan

Londy: wcqbo żyna p

związe

struktu życia s

kach, z Polrafia Dla o

tyjna p

Wzadze: Obecr ण्यव्dze lych ka Win

mych so Pizechoo mac dol Podró rzepłyv ")60kin ny wp Wytrz bych ko

rady pr

0szące do się, Inne Na miec WSZe rokoło Wpust cdy, a no je z

posób s rycznyc onswo ki sko Wni, by uządzer Rada



Obecnie, gdy wszyscy powróili z wojny, jest nas około 2.000, chociaż nie wszyscy jeszcze osiedi na stałe. Zajmujemy około 1,600 ha w odległości 40 km od londynu. Gościom wydaje się czasem niemal cudem, że zachowalismy charakter wsi. Ale Anglicy, nawet gdy są pochłonięci nzez wielkie miasta, nigdy nie zupełnie przyzwyczajeń wiejskich.

Brytyjskiemu sposobowi życia dpowiada organizacja wsi. Druvna piłki nożnej czy cricketa, związek b. kombatantów, stowa zyszenie kobiece, oddział harcegrupa bywalców dwu lub rzech lokali oto elementy struktury jednostki brytyjskiego zycia społecznego.

Skie jednostki istnieją w o-

brebie miast i są równie zaścian kowe jak na wsi. (Londyńskie przedmieścia Hammersmith i Hackney są prawdziwymi gromadami wiejskim). Najłatwiej powstają one w sposób naturalny, spontaniczny i przypadkowy na wsi, niemniej ten niewątpliwy i zadziwiający charakter wiejski do minuje na całej wyspie, zamieszkanej przez niemal 50 milionów

Patrząc na mapę i biorąc pod uwagę liczbę mieszkańców, zagęszczenie przemysłu i wielkich miast, trudno wierzyć, by wśród nich mogły zachować się wsie. Jednak można znaleźć miejscowości, które posiadają wszystkie cechy odrębności i wewnętrznej właściwe prawdziwym spójni, wsiom. W jednej z takich właś-

DR STEPHEN TAYLOR

Maja:k

tych po

1941 (w

ego wid

dsetek zit

dujący

yjskich la

awione of

a do sweg

rstwo or

apika II

utu do B

obraz M

vorskich

Anglii. Ja

a tylko

to w is

nałą (ra

owle by

spodarstu

przy

czymi,

ulepsæ

owych

proby n

Słowem

koszti

rzystan!

urzedy.

ELEKTRYFIKACJA I LOSOSIE

W związku z realizacją wielkiego planu elektryfikacji Szkocji powstawaniem masywnych, betonowych tam na tamtejszych rzesech, zarysowuje się obecnie problem, co się stanie z dziesiątkami lysięcy łososi, którym tamy przeszkodzą w dorocznej wędrówce 1 morza w górę rzek do położonych w górskich strumieniach tarlsk. Poza tym jakże setki tysięcy młodych łososi tzw. kroczków potrafią znależć teraz powrotną drogę do morza?

Dla ochrony ryb w Szkocji Płn. Szkocka Rada Hydroelektryfikatyjna powołała komitet rzeczoznawców pod kierunkiem prof. zoologii w Glasgow, C. M. Yonge'a. Komitet dysponuje zespołem naulowców, którzy pracują w przerobionych na laboratoria barakach k pobliżu nowej tamy Pitlochry,

Przeszło sto lat temu niejaki pan Smith z Deanston nad rzeką leith skonstruował drabinkę, po której ryby mogą przedostawać ę przez tamy. Od tego czasu wypróbowano wiele tego rodzaju nządzeń, specjalnych śluz i przenośników.

Obecnie rzeczoznawcy stwierdzili, że najpraktyczniejszymi z tych Madzeń są "drabinki". "Drabinka" taka to szereg sadzawek, z któych każda leży mniej więcej o 30 cm wyżej od poprzedniej. Łosoś odżąc w górę rzeki bez trudności przeskakuje z jednej sadzawki drugiej. Ściany niektórych sadzawek będą szklane, tak by moha było obserwować ryby z umieszczonej za szybą komory.

W innych sadzawkach zostaną wmontowane elektryczne przyu). Mieda mady pomiarowe, podobne do tych, jakich używa się przy rucho-Tych schodach londyńskiej kolei podziemnej dla obliczania ilości Mechodniów. W ten sposób będzie można po raz pierwszy otrzydokładne cyfry dotyczące łososi.

Podróż powrotna kroczków jest o wiele bardziej ryzykowna: Izepływając przez tunele wiodące do turbiny, znajdą się one pod Ysokim ciśnieniem, a prześlizgnąwszy się między łopatkami turwpadną za nią w pełen wirów kanal.

Wytrzymałość kroczków na ciśnienie została zbadana w specjal-Ych komorach, gdzie nienaturalnie wysokie ciśnienie wody (wy-OSZące 5 kg na cm²) obniża się nagle do 0.4 kg na cm kw. Pokado się, że kroczki łatwo wytrzymały tę próbę.

lnne doświadczenia dowiodły, że niebezpieczeństwo przepływaa między łopatkami turbiny jest stosunkowo niewielkie, jednakże wszelki wypadek obmyśla się sposoby skierowania kroczków tokoło wpustu do turbiny.

Wpust taki znajduje się zwykle kilka metrów poniżej poziomu ody, a siatki ochronne z cienkiego drutu łatwo się zatykają i trupe zmieniać i czyścić. Pracuje się obecnie nad tym, by znależe Posób skierowywania ryb na odpowiedni szlak za pomocą fal elek-Ycznych, albo drgań supersonicznych. Dla doświadczeń tych zbuwano specjalne akwarium, długości 8 m, a osiągnięte w nim wyiki skontroluje się w kanale, doprowadzającym wodę do elektrodworst wni, by wreszcie zastosować przy wpuście do turbiny jak najlepsze nosc pul urządzenia.

Rada ma także zamiar zająć się hodowlą pstrągów.

"Daily Herald"

Offall wsi angielskiej

nie - w Chipstead w południowo wschodniej części hrabstwa Kentu — mieszkam i jestem za to wdzięczny losowi.

Istnieja bardziej zapadłe gromady, odcięte od zewnątrz granicami naturalnymi, rzekami, górami czy bagnami. Jest dużo miejscowości bardziej ukrytych, samowystarczalnych. bardziej Chodzi mi o to (czytelnicy wy baczą mi mój lokalny patriotyzm), że my, mimo bliskości wielkiego miasta, mimo że codziennie o ustalonej porze słyszymy stukot "Złotej Strzały" (specjalny pociąg szybkobieżny), która wiezie w kierunku wybrzeża pasażerów wybierających się za morze, mimo że przywykliśmy do warkotu samolotów kursujących na linii Londyn-Paryż, mi mo to wszystko pędzimy dalej typowe skromne życie wiejskie.

Eył czas, ale było to dawno temu, gdyśmy żyli zgodnie z legen dą o dobrodusznym feudaliźmie. Był czas, gdy podniosłym momentem w naszym życiu było, gdy się nan udało ujrzeć coś ze wspaniałości przyjęcia we dworze, czy partie tenisa na probostwie, a szczytem rozrywek była hulanka w karczmie wiejskiej. Byly czasy, i to nie tak dawno temu, gdy młodzież ze wsi spę-dzała krótkie wolne chwile na knuciu planów ucieczki do miast.

W obecnym okresie powojennym można dostrzec oznaki zdrowszego trybu życia na wsi. Przede wszystkim mało jest takich zakątków, które by nie mialy kontaktu z miastem i jego mieszkańcami. Ci, zarówno jak ludzie, których miejsce pracy jest w mieście, po przebyciu przykrego snu rewolucji przemysłowej, poczęli kochać wieś.

W Anglii, bardziej niż w jakimkolwiek innym współczesnym kraju cywilizowanym, kult ogrodów i wiejskości, co się przejawia w usiłowaniach nadania przedmieściom charakteru wiejskiego oraz w wielomilowych podróżach, jakie codziennie odbywają robotnicy zatrudnieni w miescie, a mieszkający na wsi. Społeczności wiejskie i miejskie wykazują znaczne podobieństwa, mimo naturalnych różnic.

Czy my, którzy żyjemy po wiejsku, jesteśmy odcięci od obecnego nurtu narodowego życia? Spójrzmy na program społeczny. W miejscowości, w której mieszkam, przez cały ostatni wieczór odbywały się konkursy "cribbage' (gra w karty), poza tym mamy parę razy w tygodniu mecze gry w "strzałki", co wieczór domino, w klubie robotniczym stale bilard, w sali klubu młodzieżowego rozgrywane są partie badmintonu, we wtorki wyświetlane są filmy, w sobotę są mecze footballowe, od czasu do czasu zabawy taneczne i wreszcie na nie wsi działa chór. Społeczność naszej miejscowości, pooranej bombami, minami, V1 i V2, powróciła do normalnej energii i zdrowia, które zawsze cechowaly nasze hrabstwo Kent.

Nie kojarzcie sobie obrazu na szej wsi z wieśniakami w sukmanach, trzymającymi stale słomkę w ustach, ze starcami kusztykają_ cymi o lasce. z polującymi pastorami, uwijającymi się konno po polach z zażywnymi ziemianami i kłaniającymi się nisko chłopami. Wszystkie te ozdoby dawnych debrych i dawnych złych czasów zniknęły bez śladu.

Nasza młodzież powróciła z wojny ze wszystkich zakątków świata O naszym rolnictwie mówi się obecnie jako o ważnej gaiezi gospodarki narodowej. Nasz urząd pocztowy wyposażony jest w urządzenie telewizyjne. Na naszych boiskach piłki nożnej wre ruch Toteż mam wrażenie, że nasza wieś stanowi równie dobrze zorganizowaną jednostkę, jak te, które można spotkać gdzie indziej JOHN PUDNEY w Europie.



Właściciel gospody "Pod św. Jerzym i Smokiem" p. John Hutchings (w czapeczce) gra w karty ze swoją żoną i gośćmi



Ted Booker z Froghole Farm, który właśnie zaręczył się z urzędniczką June Iddenden, poszukuje mieszkania, ponieważ na farmie jego ojca nie ma



na wojnie majorem i został ranny, rozmawia z jedną z matek. Obraz na ścianie przedstawia hr. Stanhope, patrona szkoły.



Przewodniczącym rady parafialnej jest Percy Hann, jeden z trzech sklepikarzy. Pani Tale przyszła właśnie w sprawie usunięcia zbytecznego schronu przeciwlotniczego oraz tygodniowej racji szynki.



Ten elegancki płąszcz z cienkiej welny ma fantazyjne kieszenie z dużymi guzikami, szerokie mankiety i szalowy kolmerz. Płaszcz wykonano w kolorach jasno fiołkowym, jasno popielatym i jasno złotym. Cena 7 funtów.

A ngielskie słowo "utility" wy-tłumaczone jest w słowniku jako "zaleta użyteczności". W W. Brytanii w ciągu ostatnich kilku lat słowo to nabrało nowego znaczenia: stało się rodzajem "znaku ochronnego" o niezwykle szerokim zastosowaniu. Początkowo określenie to dotyczyło tylko materiałów odzieżowych i odzieży, później rozszerzono je na inne towary, jak meble, pościel, obuwie i artykuły gospodarstwa domowe-go. Słowo "utility" stosuje się również do eleganckich sukien w dobrym gatunku. Dziś każda kobieta może w pierwszym z brzegu magazynie mody zażądać kostiumu, płaszcza czy sukni typu "utility" i być pewną, że za przystępną cenę otrzyma dobrze, wedle najno-wszych fasonów skrojony model z pierwszorzędnego materiału.

Plan produkcji odzieży "utility" zmienia się od czasu do czasu w niektórych szczegółach, ale w ogólnych zarysach pozostał ten sam od chwili wprowadzenia go w życie w sierpniu 1941 r. Plan ten opiera się na systemie przydziałów i kontroli cen, obejmującym cały przemysł tekstylny. Każda przędzalnia otrzymuje od rządu pewne wskazówki, zgodnie z którymi winna część swych surowców przerobić na przędzę "utility", która musi odpowiadać pewnym ustalonym normom. Przędzę tę sprzedaje się tkalniom po określonej cenie, a te z kolei przerabiają ją na materiały, które jeśli chodzi o gatunek, muszą być przystosowane do obowiązującej normy, zaś kolor ich i wzór może być dowolny. Materiały te nie podlegające opodatkowaniu nabywają wytwórnie odzieży nieraz po tańszej cenie, niż unormowana. Cena ta waha się stosownie do gatunku tkaniny. Wreszcie od wytwórni odzieżowej wymaga się, by z materiałów tych przygotowała towar, który zostanie rozsprzedany po cenach maksymalnych, oznaczonych wedle cen różnych gatunków materiału "utility".

Pewien procent produkcji każdej wytwórni musi być przeznaczony na wyrób odzieży "utility", która nie podlega podatkowi od zakupu. Ceny tego towaru wahają się od czasu do czasu, zależnie od okoliczności — w obecnej chwili jednakże plaszcz "utility" kosztuje od 4,35 funta do 8,5 funta (najwyższa cena) — cena welnianych sukien tego typu waha się między 2,75 f a 7 (najwyższa cena). zaś kostiumy "utility" kosztują od 4,5 do 8,35 funta.

Należy raz jeszcze podkreślić, że odzież ta nie jest pod żadnym względem standaryzowana i że nie



Suknia z granatowego płótna z szerokim pasem w kolom orchidei.

ma żadnych ograniczeń, jeżeli chodzi o fasony sukien. Fakt ten w wielkiej mierze przyczynił się do powodzenia jakim plan ten się cieszy, gdyż żadna kobieta nie zgodziłaby się przecież na to, by no sić suknie czy płaszcze skrojone według standaryzowanego przez rząd modelu! Niektóre z pierwszorzędnych londyńskich domów mody, np. Norman Hartnell projektują modele typu "utility".

Kiedy suknie "utility" pojawiły się po raz pierwszy na rynku w r. 1942, wiele kobiet nieufnie odniosło się do tego pomysłu, nie chcąc się ubierać według ustalonego przez rząd schematu. Stopniowo jednak przekonały się o bezpodstawności swych zastrzeżeń, gdyż suknie te okazały się zarówno tanie jak eleganckie.

Jednakże skoro w 1947 r. lansowano fasony "new look" nastąpil pewien kryzys w tej dziedzinie gdyż kobiety, rzecz jasna, pragnę ly ubierać się według tej nowemody. Powstało pytanie czy te nowe, długie i szerokie suknie będymogły być wyrabiane jako "utility", czy też plan ten nagle się załamie.

Eksperci rządowi, przedstakciele firm tekstylnych i wytwón roznatrzyli to zagadnienie. Trudność polegała na tym, jak uprości model wypuszczony przez najdroższe firmy krawieckie, zwłaszca jeśli chodzi o sute spódnice o skomplikowany krój stanika z okrągłą linią ramion, o modne te raz fady i wszystkie te szczególy wyk úr onia ak kieszenie, mankiety i kolnierzyki.



Suknia wizytowa z miękkiej brązowej welny, z oryginalną spódnicą i dużymi kieszeniami na biodrach. Szeroki pas z czarnej talty.

Suknia letnia z ciężkiego rayonu Deseń w kolorach niebieskich, białym i czarnym, albo czarnym, zielonym i morelowym.





Trzyczęściowy komplet "utiliy". Materiał w kratkę zielonobrązową na tle beżowym. Całość kosztuje 16 iuntów.

Suknia z płótna irlandzkiego, dającego się doskonale prać. Można ja nabyć w kolorze jasno n'ebieskim. różowym, złotym i granatowym.



Elegancki kostium brązowy z wciętym żakiecikiem, ozdobiony aksamitnym kolnierzem i takimiż wy pustkami przy kieszeniach.



Sportowy plaszcz podróżny w kratę, firmy Murgatroyd. Jest on szeroki w plecach i może być noszony z paskiem lub bez niego. Kratą w kolorach niebieskim, zielonym i granatowym na białym, zielonym albo ciemno-wiśniowym tle. Cena około 6 funtów

Nareszcie znaleziono wyjście z tej sytuacji i wypuszczono na rynek nowe modele, przystosowane zarówno do mody jak i do planu rządowego. Przesadnie szerokie spódnice, które były pierwszym warunkiem sukni "new look" zastąpiono kloszowymi i plisowanymi. Pomysł ten zyskał ogólne uznanie, gdyż na ogół tylko bardzo młode i smukłe osoby dobrze wyglądają w przesadnie szerokiej spódnicy. Króciutki, przylegający do stanu żakiecik przystosowano do przeciętnej figury kobiecej. W rezultacie obmyślono uroczą sylwetkę, a wysoki poziom modeli "utility" wywarł nawet wpływ na najbardziej ekskluzywne domy mody, skutkiem czego suknie w roku 1949 są praktyczniejsze i mniej wyszukane.

Obecnie coraz więcej kobiet nabywa odzież typu "utility", a spośród "nawróconych" niejedna cieszy się, że nie potrzebuje tyle co poprzednio wydawać na suknie. Odzież "utility" dostosowała się do nowej mody w niecałe trzy miesiące i wszędzie można teraz kupić kostium o wciętym, krótszym z przodu żakieciku, bogata faldowaną suknię i kloszowy płaszcz, spływający swobodnie z ramion. Ta łatwość przystosowania wyrobów "utility" do mody wynikła z nowego podejścia do hurtowej produkcji sukien. Wprowadzono nowe metody kroju, a zdejmowanie miary oparto na naukowych obliczeniach, dzięki czemu kożda pani może znaleźć odpowiednią do swej figury suknię. Wreszcie zavrócono uwagę na intensywne przeszkolenie młodych szwaczek. Zarówno nad fabrykami jak nad magazynami mody czuwają inspektorzy, celem kontroli jakości wyrobów. Klientki zachęca się do wyrażania opinii o nabywanej przez nie odzieży, a wszelkie usprawiedliwione zażalenia są natychmiast brane pod uwagę.

Suknie "utility" stosują się do mody nie tylko jeśli chodzi o krój, ale również jeśli chodzi o kolory i gatunki materiałów. Tego roku np. modne są źnowu kraty. Trzy-



Uroczą suknia "utility" w kolorach granatowym i białym.

częściowy komplet w kratę, przedstawiony na naszym zdjęciu jest właśnie typu "utility". Nowe odcienie materiałów lansowane przez ekskluzywne domy mody powtarzają się w wyrobach "utility". Np. połączenie ciemnopomarańczowego z czarnym, granatowego z różowym, oraz kolor srebrnoszary są w tym roku najczęściej spotykane.

Oczywiście nie wszyscy wytwórcy są na poziomie, ale takich jest stosunkowo niewielu. Klientki nasze są bowiem bardzo wymagające i umieją inteligentnie podejść do sprawy, należy się więc spodziewać, że poziom wyrobów "utility" zostanie stopniowo wyrównany.

Wynikiem całej tej akcji jest po pierwsze utrzymanie przystępnych cen, co pozwala przeciętnej kobiecie ubierać się dobrze w granicach jej możliwości finansowych. Po drugie utrzymanie pewnego poziomu wyzwoliło modę z tych niepotrzebnych fatalaszków, którymi dawniej przybierano tańsze kostiumy i suknie, by ukryć ich braki. Stwierdzić należy, że dzięki temu smak poprawił się u nas znacznie.



TRONA graficzna odgrywała zawsze ważną rolę w historii książek brytyjskich. Współczesny grafik, projektujący szatę zewnętrzną książki podświadomie kieruje slę faktem, że czytelnik brytyjski oczekuje zarówno od drukarzy jak i od wydawców nienagannej techniki i doskonałości wykonania. To nastawienie czytelników opiera się z kolej na tradycyjnej doskonałości rzemiosłą, jaka ugruntowała slę w ciągu historii

przemysłu drukarskiego.

Zdarzały się tu oczywiście okresy rozkwitu i upadku. Upodobania panujące w danej epoce odzwierciedlają się w zewnętrznej szacie ówczesnych książek, zarówno jak i w architekturze i strojach. Ale na szczęście okresy, w których zaniedbywano stronę graficzną książek były nieliczne i powtarzały się w dużych odstępach czasu, co potwierdzi rzut oka na półki każdej większej biblioteką anglelskiej. Na ogół biorąc, pozłom wydawnictw od czasu, kiedy Caxton założył drukarnię w Westminsterze w XV w. był wyjątkowo wysoki.

Dobry projekt jest oczywiście tak ściśle związany z dobrym rzemiosłem zarówno w księgarstwie, jak i w innych dziedzinach, że trudno jest powiedzieć, gdzie jedno się kończy, a drugie zaczyna. Toteż obydwa te czynniki powinny być z sobą nierozdzielne. Pod tym względem graficy brytyjscy znależli się w pomyślnej sytuacji. Pracownicy papierni i odlewni czcionek, drukarze i introligatorzy na całym obszarze kraju od wieków już współpracują nad produkcją wspaniałych książek, a z nagromadzonej przez nich wiedzy i doświadczenią może korzystać każdy grafik przy planowaniu książki.

Powiedziałem "może", zamiast "mógł", gdyż grafik specjalista od planowania książek, niewłaściwie zwany "typografem", jest stosunkowo nowym zjawiskiem. Do końca XIX w. zadania jego stanowiły składową część zawodowej pracy drukarza, a niektórzy wydawcy angielscy przy wydawaniu książek polegali wyłącznie na swoich drukarzach i introligatorach.

Sądzę, że słuszne będzie twierdzenie, iż większość najładniej wydanych obecnie książek stanow; wynik współpracy wydawcy, drukarza i introliqatora, to znaczy grafika i rzemioślnika

Jaklch zalet szukamy w dobrze zaprojektowanej książce? Przede wszystkim musi ona być czytelna. Książki, jak wiadomo, przeznaczone są do czytania — chociaż fakt ten bywa czasem przeoczany przez grafików, IAN PARSON wspólnik firmy wydawniczej Chalto : Windus,

TRADYCIA pięknej książki

pragnących wprowadzić jakieś nowe pomysły graficzne. Liczne rzesze mi-łośników książki w W. Brytanii uważają, iż czytelność jest ważniejsza od ozdobności książki ; co za tym idzie odnoszą się dość nieufnie nawet do najbardziej pomysłowych i zręcznych ornamentacji. Najlepsze książki obecnie, jak i w przeszłości (nie zapominając o wspaniałych osiągnieciach Baskerville'a i Caslona w XVIII w.) których czcionki są dzisiaj w powszechnym użyciu, nie sadzą się na zdobnictwo; są raczej surowe, niż dekoracyjne w ujęciu, bardziej klasyczne, niż romantyczne w stylu. Wszelkie odstępstwo od tej tradycji bywa zazwyczaj niefortunne. Oczywiście zdarzały się wyjątki. Przychodzą tu na myśl wydawnictwa niektórych słynnych prywatnych drukarni, jak publikacje Kelmscotta (zapoczątko-wane przez Williama Morrisa), Do-vesa, Ashendene'a, Nonesucha, Golden Cockerel i innych. Lecz wydawnictwa takie, przeznaczone na ogół dla wybranej publiczności, która kupuje bibliofilskie wydania po wysokich cenach, znajdują się poza obręhandlowej produkcji książek. Projektowanie tych ostatnich zasadza się nadal na opracowywaniu dobrych, prostych i przejrzystych tekstów.

Drugą zaletą poza czytelnością, do której przywiązujemy w naszych książkach największą wagę, jest ich trwałość. Brytyjczycy są narodem czytelników, lecz częściej pożyczają książki niż je kupują. Odnosi się to zwłaszcza do okresu przedwojennego, kiedy obliczono, że 70% wszystkich sprzedawanych powieści zakupywały publiczne czytelnie wypożyczalnie. Szeregi nowych czytelników, coraz liczniejszych od 1940 r. nie mogą jeszcze wpłynąć na przywrócenie równowagi w tym zakresie. Skoro zatem

nie większą próbe, niż normalny użytek w ręku prywatnego czytelnika, rzeczą zasadniczą jest, by były one drukowane na dobrym, bezdrzewnym papierze, nie płowiejącym z wiekiem oraz by były oprawione w mocne płócienne okładki. Jest to jedną z przyczyn, dla których broszurowane książki, tak rozpowszechnione w wielu krajach na kontynencie, nie zyskały nigdy popularności wśród społeczeństwa brytyjskiego. Chyba, kosztują połowę ceny paczki papierosów. Ludzie uważają je wtedy za "drobny wydatek" i kupują w dużych lościach. Kiedy jednak nowa książka musi więcej kosztować, zanim będzie mogla być powtórnie wypuszczona na rynek w tanim wydaniu, większość czytelników woli pożyczać, niż kupować, a jeśli już ktoś zdecyduje się na kupno, pragnie, by książka nie tylko przetrwała przez cały okres jego życia, lecz by znajdowała się jeszcze w dobrym stanie, kiedy pozostawi ją w spadku swoim dzieclom. Jest to jeden z licznych powodów,

książki, które mają być wypożyczane

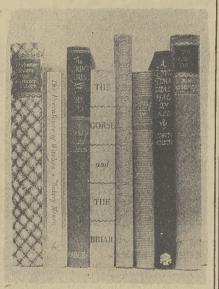
z czytelni, muszą wytrzymać znacz-

dla których tyle czasu, pomysłowości i pieniędzy poświęca się na badanie właściwości materiałów książkowych, tj. farby drukarskiej, papieru, płótna, tektury itp. Wyrób tych materiałów osiągnął w W. Brytanii wysoki poziom. Wystarczy podać dla przykładu, że można obecnie oprawiać książki w płótno, które nie tylko nie traci koloru, daje się zmywać i jest właciwie nie do zdarcia, ale nie pleśnieje i szczury ani termity nie potrafia go zniszczyć. Gdyby ktoś spytał, co to wszystko ma wspólnego z projektowaniem książek, odpowiemy — "bardzo wiele". Materiały bowiem. z których jakikolwiek przedmiot jest wykonany, muszą wpływać na sposób potraktowania ich przez projektującego, a zalety trwałości najlepszych materiałów angielskiej książki odzwierciedlają się w wyrazie solidnoi pełnej godności prostoty, jakie cechują najkadniejsze wydawnictwa.

Przejrzysta czytelność książki, solidność jej wykonania i trwałość są zaletami użytkowymi. Czego więcej żądamy od dobrze zaprojektowanej książki? Trudno jest znaleźć właściwe określenie dla najważniejszej ze wszystkich zalet, mianowicie tego połączenia miłych dla oka cech, które stanowią tak zasadniczą część składową przyjemności, jaką daje nam książka. Ale nikt nie zaprzeczy, że jest to prawdziwa i ogromna zaleta. tu właśnie grafik, niezależnie od rzemieślnika odgrywa ważną rolę. Gdyż grafik właśnie dzięki swemu smakowi artystycznemu, oryginalno-ści i zdolnościom poświęcaniu pieczołowitej uwagi szczególom oraz umiejętności ujęcia i skoordynowania całości musi dostarczyć książce tych zalet, o jakich wspomniałem. On właśnie musi odpowiednio dobrać czcionkę do treści, a jedno i drugie skom-ponować w układzie stronicy. Musi też dobrać ilustracje do tekstu w taki

sposób, aby całość wypadła jak najkorzystniej, oraz skrupulatnie opracować szczegóły od zaprojektowania strony tytułowej do umieszczenia odnośnika, od zaplanowania okładki do koloru brzegu kartek. On też musi nadać książce tę jednolitość, która stanowi podstawę dobrego planowa-

nia. W tej dziedzinie książki brytyjskie, pod wpływem szeregu uzdolnionych artystów i grafików od Williama Morw. do Erica Gilla (zmarłego w 1940 r.) świadczą o ogromnych postępach w ciągu ostatnich 50 lat. Znamienną cechą tego odrodzenia jest fakt, że nie ogranicza się ono do działalności kilku ludzi, pracujących na wąskim odcinku, lecz że objęło ono całą dziedzinę księgarstwa, tak, że dzisiaj, nawet masowo produko-wane tanie książki mają staranną szatę zewnętrzną. Ten ożywczy proces zawdzięczamy w ogromnej mierze działalności towarzystwa Monotype Corporation. Nie ma tu miejsca na omawianie szerokiego zakresu starych nowych rodzajów czcionek, wprowadzonych przez owo towarzystwo do jego własnych publikacji. Jeśli jednak obecny wysoki poziom znajdujących się w handlu książek brytyj-



Wybór powieści i nowych wydań dzieł klasycznych nakładu różnych wydawców brytyjskich. Zdjęcie pokazuje rozmaite metody projektowania grzbletu okładek.

skich przypisać można przykładowi garstki pionierów w dziedzinie grafiki drukarskiej, to co najmniej taką samą zasługę posiada organizacja handlowa, która dostarczyła w tak obfitych ilościach odpowiednich do tego celu narzędzi.

W czasie wojny poziom graficzny książek chwilowo się obniżył. Najważniejsze materiały, potrzebne do ich produkcji były ograniczone i ściśle racjonowane. Poza tym wydawcy podpisali "umowę o oszczędnościach wojennych", na zasadzie której zobowiązali się przestrzegać pewnych przepisów przy wydawaniu książek. Przepisy te w znacznym stopniu ograniczały wagę papieru, wielkość czcionek i marginesów, oraz grubość tektury na okładki. W rezultacie książkj brytyjskie stały się niezwykle cienkie, a szczupłość ich wymiarów rekompensowała jedynie pomysłowość ujęcia, dobra czytelność i niespotykana w wydawnictwach tych rozmiarów ilość zawartego tekstu.

Na szczęście ten okres już minął, i chociaż umowa o oszczędnościach wojennych ciągle jeszcze obowiązuje, przepisy jej zostały złagodzone na tyle, że można już wydawać książki o normalnych wymiarach z odpowiednimi marginesami i ładną czcionką.

"Britain Today"

Nowing WANGE

Literatura

J. H. Whitfield — Dante and Vir. gil ("Dante i Wengilliusz"). Wyd. Blackwell, Cena 10 czyl, 6 pens,

Książka stara się etworzyć podstawę do porównania obu poetów, a następnje bada ich indywidualną twórczość i usiłuje oddzielić jej różne sfery. Autor jest profesorem języka włoskiego na uniwensytecie w Birmingham.

Lionel Elvin — Introduction to the Study of Literature: Volume One: Poetry ("Wstęp do literatury. Tom I: Poezju"). Wyd. Sylvan Press. Cena 10 szyl. 6 pens. Podzieliwszy ten "wstęp" na trzy

Podzierwszy ten "wstęp" na trzy części: poezję, powieść i dramat, prof. Elvin, postępując według powszechnie przyjętego wzoru, omawia wybrane dzieła z każdego gatunku i bada rolę, jaką komwenamse Emerackie odgrywają u poszczególnych autorów. Profesor jest przełożonym Ruskin College w Oxfordzie, wykładowacą literatury i członkiem znanej rodziny trade-unionistów.

Sztuka

Peter Noble — British Ballet ("Balet brytyjski"). Z ilustracjami. Wyd. Shelton Robinson. Cena 21 szyl.

Obszerne omówienie wszystkich wybitniejszych baletów w okresie 1939—48 r., zawierające między imymi artykuły o balecie Sadler's Wells i o choreografach brytyjskich, oraz spis 700 nazwisk związanych z baletem brytyjskim. Słowo wstępne napisane przez Margot Fonteyn, słynną współczesną ballerinę.

Historia

Howard Kippenberger — Infantry Brigadier ("Brygadier piechoty"). Z Bustr. Wyd. Oxford University Press. Cena 21 szyl.

Wkrótce po rozpoczęciu wojny autor otrzymał dowództwo 20 batalionu nowozelandzkiego. Książka zaczyna się w tym momencie i opisuje wszystkie ważniejsze kampanie drugiej dywizji nowozelandzkiej aż do kwietnia 1944 r., gdy generał Kipperbenger został ramny pod Monte Cassino.

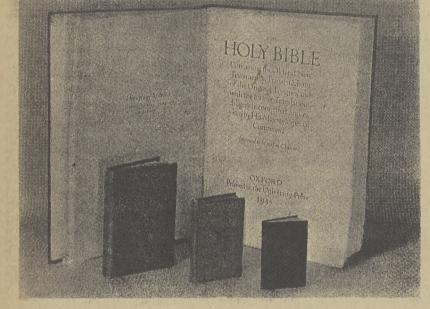
Winston Churchill — Their Finest Hour ("Ich najpiękniejsza godzina"). Z ilustracjami, Wyd. Cassell. Cena 25 szyl.

Drugi tom pamiętników wojemnych byłego premiera pt. "The Second World War" ("Druga wojna światowa") obejmuje klęskę Francji, odwrót spod Dunkierki, pierwszą kampanię w Libii, bitwę o Anglię oraz pierwsze silne nocne naloty ma W. Brytanię w zimie 1940 r.

Medycyna

Dugald Baird — Combined Textbook of Obstetrics and Gynaecology ("Podręcznik położnictwa i ginekologii"). Z ilustracjami, Wyd, Livingstone, Cena 50 szyl.

Zredagowania podręcznika podobnego do tego, który niegdyś opracował prof. Munro Kerr, podjął się tym razem prof. Dubald Baird, uwzględniając osiągnięty w ostatnich dziesięciu latach postęp w położnictwie i ginekologii. Autorzy poszczególnych artykułów są wybitnymi specjalistami tej dziedziny.



Cztery biblie różnych rozmiarów wykonane przez angielskie firmy

Wystawa sztuki afrykańskiej w Londynie

Ostatnio odbyła się w Londynie wystawa rzeźb i malowideł wykonanych przez młodzież plemienia Bantu Płd, Rodezji,

Młodzież ta to wychowankowie szkoły powszechnej, w której plastyka jest przedmiotem obowiązkowym. Do szkoły uczęszczają chłopcy między 10 a 19 rokiem życia, niekoniecznie wyróżniający się artystycznymi zdolnościami, a należący do rożnych szczepów tubylczych z Płn. i Płd. Rodezji, z Nyasalandu i z Protektoratu Bechuanaland.

Prowadzący tę szkołę Anglik ogranicza się do zachęcania swych uczniów do pracy artystycznej, nie starając się nadawać jej kierunku. Chłopcy otrzymują potrzebne im narzędzia i materiał, a nauczyciel poleca im, żeby coś na płótnie namalowali czy też wyrzeźbili z drzewa.

Wystawione w Londynie prace tych chłopców dowodzą, że są wśród nich prawdziwi artyści, zwłaszcza jeśli chodzi o rzeźbę. Niektórzy z nich rzeźbią według własnego projektu.

Młodzi malarze czerpią tematy z otaczającego ich życia i do malowideł swych wprowadzają miejscowy skalisty krajobraz oraz okrągłe chatki, w których mieszkają.



Mloda dziewczyna – rzeźba w drzewie.



Młodzi artyści przy pracy.

PROPAGANDA NA KUŁKACH

TRZECH posłów z Partii Pracy, a mianowicie; Norman Dodds, George Wallace i Sir Richard Acland, wpad'ło na świetny pomysł połączenia polityki ze sportem. Wszyscy trzej pochodzą z sasiadujących ze sobą okręgów wyborczych w hrabstwie Kent. Postanowili oni nabyć rowery i spędzić święta Wielkanocne oraz weckendy letnie na objeżdżaniu wsi i miasteczek Kentu. Wędrówka połączona będzie z głoszeniem ewangelii socjalicznu. Cykliści-politycy maja nadzieję, że ich tournee przybicrze wkrótce formę rowerowej krucjały. Rzesze zwolenników pedalować będą za ich przewodem po wiejskich drogach, umilając sobie postoje chóralnym śpiewem.

GALERIA HUMORU

M. BATEMAN, 62-letni karykaturzysta i satyryk, zwrócił się niedawno do Królewskiego Towarzystwa Sztuk Pięknych z poważną prepozycją założenia narodowej gale 11 sztuki humorystycznej

Rarykaturzysta uwieczniu obyczaje, nałogi i ducha epoki znacznie żywiej niż oficjalny artysta. dostarczający materiału muzeom i galeriom" — oświadczył Bateman. Jego zdaniem, kolekcja taka powinna zawierać dzieła Charlesa Keencia,



du Muriera, George a Cruikshanka, Thomasa Howlandsona, Maxu Beerbohma, Phil Maya, George a Belchera i innych. W rozmowie ze mną, Bateman zacytował zdanie Chestertona, że istnieje niebezpieczeństwo, iż życie stanie się śmieszniejsze niż karykatura. Mówiąc to nakreślił od niechcenia swój humorystyczny autoportret.

COS NIECOS O KAWIE

DO rzeczy, z których Brytyjska Wspólnota Narodów może być dumna, należy niewątpliwie produkcja kawy. Nawet Brazylia nie może konkurować pod względen jakości z plonami Tanganyiki, Ugandy, Kenyi czy Jamajki.

Jednakże cudzoz emcy twierdzą. że jakkolwiek potrafimy hodować kawę, nigdy nie potrafilismy jej

przyrządzać.

Skromnie pozostawiam innym rozstrzygnięcie, czy twierdzenie to opiera się na prawdzie, czy nie. Mogę tylko zaświadczyć, że brytyjski handel kawowy przejął się widocznie tą opinią, czego dowodem jest otwarcie w Londynie ośrożka, mającego instruować amatorów kawy posposobach jej zaparzania. W City londyńskiej istnieje obec-

W City londyńskiej istnieje obecnie jedna tylko stara kawiarnia — "Jamaica" — będąca nielada atrakcją dla turystów, pragnących zapoznać się ze starym Londynem. Założył ją w 1652 r. pewien kupiec angielati do spółki ze swym greckim sużącym. Kawiarnia obsługiwała głównie kapitanów statków, pływających do Indii Zachodnich. W ciągu 5 lat powstało penad tysiąc takich lokali, ale wkrótce Anglicy przerzycili się na herbate

glicy przerzucili się na herbatę.
Obecnie od zapobiegl:wości importerów kawy zależy, czy przewrót taki dokona się ponownie w odwrotną stronę.

NAPED ODRZUTOWY MA JUZ SWOJĄ LEGENDE

Sylva kiedyś powstanie historia silnika odrzutowego, dzień 10 października 1941 r. wymieniony w niej będzie jako najczarniejsza data w dziejach wynalazku, który zrewolucjonizował lotnictwo. W dniu tym dokonano pierwszej próby silnika w Lutterworth, w obecności jego wynalazcy i konstruktora, komandora Sir Franka Whittle'a. Próba skończyła się eksplozją. Ta dramatyczna scena i jej bezpośrednie konsekwencje zostaną wkrótce pokazane na filmie, obrazującym rozwój prac nad silnikiem odrzutowym,

Na szczęście, zgodnie z rzeczywistym stanem rzeczy film kończy się akcentem triumfu.

Jonathan Trafford

HUBERT GRIFFITH

SEZON TEATRALNY W LONDYNIE

WCZESNA wiosna — pora, kiedy londyński sezon teatralny zaczyna zbliżać się ku końcowi— to odpowiedni moment na zrobienie przeglądu sztuk, które w tym okresie pokazano na scenach londyńskich, przy czym zwrócimy specjalną uwage na te, które osiągnęły największe powodzenie lub wyróżniły się w inny sposób.

W tym okresie tutejsza publiczność teatralna nie mogła się skarżyć na brak różnorodności, a ostatnie gościnne występy aktorów zagranicznych należy uznać za niesłychanie udane. Sytuacja w dziedzinie teatralnej jest więc pomyślna i fakt ten dowodzi, że Londyn staje się znów, tak jak był przed wojną, międzynarodowym centrum sztuki. Pamiętam jeden z sezonów teatralnych nie tak dawno temu, kiedy sławna Elżbieta Bergner przyjechała z Niemiec i grała w teatrach londyńskich, kiedy para najlepszych aktorów amerykańskich, Alfred Lunt i jego żona Lynn Fontanne, równocześnie tu występowała, a Yvonne Printemps i Pierre Fresnay w tym sa-

zwyczajeni do liczenia się z pieniędzmi państwo ci wydają je w podróży
równie hojnie, jak w kraju, skutkiem czego po paru dniach spotykają się przypadkiem w hotelu w
Sztokholmie bez grosza przy duszy
— jedno od drugiego próbuje pożyczyć pieniędzy, zwracają się też w
tej sprawie po kolej do tego samego
maître d'hôtel. Wielu Anglików.
niekoniecznie milionerów, na pewno
nieraz znalazło się w takiej sytuacji — jednym słowem ta dość bezsensowna komedia opisuje zdarzenie
prawdopodobne, nie zaś nieprawdopodobne i dzięki temu jest o wiele
zabawniejsza, niż niejedna tak zwana lekka sztuka teatralna.

W niniejszym krótkim artykule chcę jednakże zająć się czterema sztukami o dość poważnej treści — dwie z nich to dzieła współczesnych autorów angielskich, a dwie są klasycznymi utworami literatury zagranicznej.

Pierwsza z tych sztuk, która dopiero co zeszła z afisza po długich miesiącach to "Rain on the Just". Moim zdaniem jest to najciekawszy



Scena ze sztuki "Rain on the Just". Lekarz zawiadomia todzinę Lady Corbei, że jest ona poważnie chora.

mym czasie również przybyli do Londynu. Charakterystyczne zalety tych aktorów stały się wówczas przedmiotem ciekawej dyskiusji wśród społeczeńawa, londyńskie życie teatralne niesłychanie się ozywilo, a miejscowi aktorzy nie tylko na tym nic nie stracili, ale przeciwnie skorzystali dzięki gorączkowemu zanteresomaniu teatrem, jakie ogarnę-

lo cale miasto. W ostatnich miesiącach Londyn miał sposobność oglądania występów zespołu czołowych aktorów włoskich, oraz przedstawień danych przez przez Comédie Française, która bawiła w Londynie przez cztery tygo-dnie. W Covent Garden sezon Międzynarodowej Opery trwa już od kil-ku miesięcy. Obsada wystawianej dość rzadko opery Beethovena "Fidelio" składa się ze śpiewaków przybyłych z Australii, Nowego Jorku i Islandii. Występował tu z wielkim powodzeniem baryton Thorsteino Hanneson. Jeszcze większe tłumy publiczności zgromadziły się w olbrzymim gmachu opery, by ujrzeć pierwszej pełnej długości, trzyaktowy bolet brytwiski. Konciuszekii oprabalet brytyjski "Kopciuszek", opracowany do muzyki Prokofiewa przez najlepszego z choreografów angielskich Fryderyka Ashtona. Bilety na to przedstawienie były wyprzedane na wiele tygodni naprzód, a miejsca stojące w głębi widowni były zatłoczone do niemożliwości.

Teatry londyńskie wystawiły w tym roku jak zwykle szereg lekkich komedii i fars — te blyskotliwe choć banalne przedstawienia mają na celu dostarczyć rozrywki przedstawicielom wszystkich warstw społecznych po dniu wytężonej pracy i cel ten nieraz osiągają. Jedną z najlepszych z tych komedii jest "Traveller's Joy" ((Radości podróżującego); farsy tej odbyło się już kilkaset przedstastawień w położonym w samym środku Londynu teatrze Criterion na Piccadilly Circus. Anglicy przepadają za podróżowaniem - nic obecnie nie stoi im w tym na przeszkodzie prócz zarządzenia, kóre pozwala każdemu Anglikowi wywieźć z kraju tylko ograniczoną ilość pieniędzy. Suma ta wystarcza na spędzenie za granica trzy- lub czterytygodniowego urlopu — o ile oczywiście dana osoba jest przyzwyczajona do skromnego trybu życia i gotowa jest również podczas podróży nie więcej nie wymagać. W komedij tej wyjeżdżają za granicę pewiem milioner i jego żona — każde z osobna, gdyż małżeństwo się pokłóciło. Nie przyod wielu lat debiut w teatrze młodego i nikomu nieznanego autora angielskiego.

Zdaję sobie sprawę, że osąd taki jest dość śmiały, ale myślę, że jest uzasadniony. Zadziwiła mnie, prócz innych zalet, niesłychana pewność techniki. Scena, jak każdemu wiadomo, jest bardzo zdradliwym terenem dla początkującego i niedoświadczonego pisarza. Ale wydaje się, jakby młody autor, Peter Watling, (ma on zaledwie dwadzieścia kilka lat), pisał utowry na scenę przez całe długie życie, toteż nie dziwię się, że doświadczony reżyser tej sztuki. Murray Mac Donald, nie skreślił w niej anj jednego słowa.

Temat sztuki nie jest całkiem oryginalny — krótko mówiąc jest to ten sam temat, co w "Wiśniowym Sadzie" — katastrofa wielkiego, o kilkusetletniej tradycji wiejskiego dworu. Namiętna rozpacz niektórych przywiązanych do tradycji członków rodziny mniej lub więcej starannie ukrywana ulga, jaką odczuwają inni krewni. Temat tem jest jednakże wspólny wszystkim krajom, gdzie czy to ustawy, czy nieubłagany nacisk sił gospodarczych stają się powodem tych samych zdarzeń — jest

to więc temat ogólnoludzki.

Postać Lady Corbel, wspaniale odegrana przez jedną z najlepszych brytyjskich aktorek, Marie Ney, jest prototypem osoby wiernej tradycji do grobowej deski. Owdowiawszy w wieku dojrzałym przemęcza się do ostatecznych granic próbując zarządzać dalej majątkiem w ten sam sposob, w jaki byłby to robił jej mąż, gdyby nie był umarł i gdyby czasy nie były się zmieniły: pilnuje dzierżawców, kieruje robotą na polu i w lesie, prowadzi hodowlę, kontroluje księgi, słowem boryka się bez końca z licznymi trudnościami, gdyż gospodarka na majątku nie może się już opłacać.

Młodszy jej syn chętnie pozostałby w domu, by pomóc matce w administrowaniu majątkiem w ten sam sposób, jak czynił to jego ojciec, ale nie może tego zrobić, gdyż dobra wraz z tytułem rodowym przeszły na starszego syna, a ten ma całkiem inne poglądy. Jest przede wszystkim praktycznym businessmanem i organizatorem. Wszystkie jego zainteresowania koncentrują się w Londynie. Zdaje sobie jasno sprawę z położenia majątku, który stoi u progu bankructwa, zaś ogromny, tylko do połowy zamieszkany dwór jego zdaniem powinien być zamieniony na

szkołę lub inną instytucję społeczną. Toteż, kiedy wszelkie perswazje okazały się daremne, postępuje bezwzględnie i sprzedaje majątek bezporozumienia z rodziną, która zostaje zupełnie rozbita.

Oto mniej więcej cała treść sztuki, a mimo to jakaś jej zaleta sprawia, że jest ona bardzo interesująca i przejmująca. Mimo, że zapoznajemy się z wątkiem w głównych zarysach już na początku przedstawienia, prawie wciąż jesteśmy niepewni, co się za chwilę stanie na scenie — ani jak się to stanie — a na tym właśnie polega wielkość talentu każdego autora dramatycznego. Drugą zaletą sztuki jest to, że doskonale przedstawiony jest w niej rozwój charakterów postaci, tyłko Lady Corbel — od początku do końca jest niewzruszona w swym fanatyźmie.

Inne postacie jednakże zmieniają się, a stosunek między mimi jest zadzierzgnięty równie subtelnie jak u Czechowa. Podam tu jeden przykład: w omawianej sztuce mamy "lekarza domowego", "przyjaciela domu", tę stereotypową postać konieczną dla wprowadzenia widza w tok akcji, a która tak nas nudzi w setkach innych sztuk, w których lekarz domowy odgrywa tę rolę. Ale w "Rain on the Just" lekarz ten posiada tyleż indywidualności, co każda z głównych postaci. Trzeba więc przyzmać, że sztuka ta jest poważnym osiągnięciem młodego autora i sądzę, że scena angielska będzie miała w przyszłości pociechę z p. Peter Watlinga.

Młody aktor, Michael Denison, który grał główną rolę spadkobiercy majątku ma bardzo dobrą prezencję, dużą inteligencję i niewątpliwie silną indywidualność. Posiada więc wszystkie te zalety, dzięki którym każdy dramaturg chętnieby go widzjał w obsadzie swej sztuki.

Drugą z kolei poważną sztuką jest "The Solitary Lover" (Samoiny kochanek) — jest to opowieść z życia wielkiego dziekana Swifta.

Swift jest jedną z niezwykłych postaci w literaturze angielskiej. Całemu światu jest on znany jako autor "Podróży Gulliwera", która była właściwie ciętą satyrą polityczną. Zawarty w niej pierwiastek fanta-

śmiertelność. Lecz on nie poślubił żadnej, mimo iż jedna z nich umarła z miłości do niego. Swift umarł osamotniony w Dublinie w strasznej trwodze, że obłąkanie, którego zawiadne.

Historia bynajmniej niewesoła, lecz prawdziwy dramat. Autor sztuki nie zdawał sobie sprawy z jednego bardzo ważmego i zarazem skomplikowanego faktu, że fizyczną niemożliwością było, aby ten wielki pisarz mógł pokochać zwyczajną kobietę w normalny sposób, i że znaczna część jego urazów umysłowych, religijnych i moralnych wyrosła na tym podłożu. Poza tym sztuka ta jest głębokim studium potężnego, lecz obezwładnionego geniusza, — w tych paru słowach streszcza słę cała jej wartość. Główną rola powierzona Donaldowi Wolfitowi, artyście o wielkiej inteligencji i żywotności, zagrana została doskonale.

Pozostają jeszcze do omowienia dwa arcydzieła autorów obcych, które cieszyły się powodzeniem przez kilka miesięcy w Londynie. Są to: Ibsena "Dzika kaczka" i Strindberga "Ojciec". Ponieważ treść ich znana jest każdemu miłośnikowi teatru – będąc zarazem częścią naszej wspól-nej spuścizny kulturalnej — nie będę się więc nad nią dłużej zatrzymywał. Pragnę tylko zauważyć, że nie można nic specjalnego powiedzieć na temat sposobu, w jaki wystawiono je ostatnio w Londynie, gdyż ani ich nie zmodernizowano, ani nie starano sie o ekspresjonizm czy formalizm. Należy tylko stwierdzić że 7agrano je z prostotą, i że wiernie oddano wartość naturalistycznego dramatu, odnosząc pełny sukces. Przez setki wieczorów publiczność londyńska była na nowo porywana subtelnościami "Dzikiej kaczki", sztuki napisanej 50 lat temu, j chorobliwa nienaw'ścią Strindberga do kobiet, będącą głównym motywem "Ojca", sztuk: sprzed 40 lat. M'mo woii przychodzą na myśl słowa madarza Whistlera o obrazach Velesqueza "jakżeż ten mistrz góruje nad innymi". Są cne nailepszym dowodem tego, że dziś, blisko pół wieku pówniej.



"Rain on the Just". Michael Denison w roli starszego syna pociesza siostrę, która płacze z powodu konieczności opuszczenia domu rodzinnego.

styczny był jednak tak czarujący, że przerodziła się ona w bajkę i w zmodyfikowanej formie przetłumaczona została na wszystkie prawie języki cywilizowanego świata jako lektura dla dzieci.

Ow wielki dziekan posiadał umysł wielostronny. Był on potężnym i wzbudzającym strach satyrykiem — a należy przypomnieć, że w XVIII wiecznej Anglii satyry polityczne cieszyły się wielką popularnością (zajmowały one miejsce dzisiejszego radia czy prasy), mogły nawet obalić rząd Swift był poczesną postacią na dworze, wysoce cenionym gościem gabinetu ministrów — mimo iż nigdy sam nie został ministrem, a gdy w końcu został dziekanem kościoła św. Patryka w Dublinie, zrozumiał, że "poszedł w odstawkę", że jego zwierzchnicy niegdyś posługiwali się nim, lecz dziś już nie jest im potrzebny i że będzie żył i umrze w zapomnieniu i samotności.

Walczył on jednak w dalszym ciągu o cierpiących głód Irlandczyków, swych parafian i niektóre z jego najlepszych dzieł powstały w tym właśnie końcowym okresie.

Przez całe swe życie odczuwał brak towarzystwa i przyjaźni jakiejś kobiety. Stella i Vanessa, główne postacie z jego dzienników i listów, dzięki niemu zyskały nienie znajdziemy niczego na scenie europejskiej, co mogłoby rywalizować z nimi w dziedzinie naturalistycznego dramatu psychologicznego. Obie sztuki reprezentują swój kraj, — jedna ówczesną Norwegię, druga zaśówczesną Szwecję. Ażeby stać się aktualną dla każdej epoki sztuka winna przede wszystkim reprezentować swoją własną — obie te sztuki podobnie, jak sam Szekspir — są nieśmiertelne.

PRENUMERATY POCZTOWE

Zawiadamiamy, że przy prenumeracie od 20 egzemplarzy wzwyż, (dla szkół, instytucji etc.), udzielamy zniżki 20%, Przy zamówieniach do dalszej rozsprzedaży (księgarnie kioski i t. p. punkty sprzedaży) 33%, rabatu. Zgłoszenia:

Redakcja "GŁOSU ANGLII" Kraków, Garncarska 14/2



Jedna z grup wyrusza spod stóp łodowca, ciągnąc sanie.

DILYS PCWELL

SCOTT NA ANTARKTYDZIE

OWY film brytyjski "Scott na Antarktydzie" ("Scott of the Antarctic") przedstawia dzieje nadludzkich dowodów odwagi i wytrwa.ości złożonych na lodowatym poludniu. Jest to historia szczególnie droga narodowi, który tak łatwo dał się porwać idei podróży polarnych. W 1895 r. odbyła się w Londynie międzynarodowa konferencja geograficzna, na której uzgodniono, że najważ nie szym obszarem pozostałym do zbadania jest Antarktyda, Z końcem roku 1901 pod dowództwem młodego oficera marynarki, Roberta Falcona Scotta, wyruszyła ekspedycja brytyjska, mająca poparcie rządu i innych władz. Wyprawa, w skład której wchodził porucznik Ernest Shackleton (późniejszy słynny badacz), ruszyła przez obszary kry (pack-ice) w kierunku Morza Rossa, które zostato odkryte 60 lat wcześniej przez innego podróżnika angielskiego; przedarła się przez Wielką Barierę Lodową, która zagradzała drogę do bieguna i odkryła nowy ląd. Na sankach ekspedycja dotarła do punktu położonego o 300 km dalej na poludnie, niż kiedykolwiek dotarła stopa ludzka. W 6 lat po ekspedycji Scotta, Shackleton dokonał nowej próby zdobycia bieguna poludniowego. Przebrnął przez Wielką Barierę Lodową, odkrył największy na świecie lodowiec Beardmore, zdobył jego szczyt i przebył dalsze 300 km po lodowym płaskowyżu okalającym biegun. Został jednak zmuszony do odwrotu, hodąc zaledwie o 150 km od celu, a o 800 km dalej na południe, niż ktokolwiek przed nim.

Wiedy Scott powział decyzję nownego wyruszenia na południe i odkrycia bieguna. W tym momencie właśnie zaczyna się akcją filmu, który jest rekonstrukcją historyczną. Scott pozostawił po sobie słynny obecnie pamiętnik, którzy autorzy sce-nariusza wyzyskali w zupelności. Zachowały się także notatki innych członków wyprawy Scotta. Scenarzy-ści — Walter Meade i Ivor Montagu (którzy współpracowali z Einsensteinem w pierwszej fazie tworzenia niedokończonego filmu "An American Tragedy") przestudiowali dokładnie wszystkie źródła. Zasięgano również informacji zarówno u żyjących je-szcze członków ekspedycji jak i u krewnych bohaterów, którzy zginęli w tragicznym przedsięwzięciu. Poza tym zachowały się fotografie robione w czasie wyprawy oraz szczątki ory-ginalnego ekwipunku. Nie opuszczono nic co by mogło się przyczynić do prawdopodobieństwa rekonstrukcji.

Nastepnie wzięto pod uwagę tło filmu. Wysłano ekipę do Ziemi Grahama, na kontynencie antarktycznym. Nie jest to rzeczywiste miejsce bazy Scotta, jednak jest ono na tyle podobne do tamtego, że nadaje filmowi charakter prawdy w oczach nawet tych, którzy mieli do czynienia z badaniami polarnymi. Wysłana ekipa miała do przezwyciężemia wiele trudności, jak mróz, wiatr, śnieżyce. Za to wróciła z owej często niebezpiecznej wyprawy ze wspaniałymi zdjęciami krajobrazu i dzikiego życia Antarktydy, przedstawiającymi pingwiny, foki, pola i kry i dziwne, przezażające góry lodowe. Oczywiście w

wielu wypadkach trzeba było posiużyć się jakimś zastępczym krajobrazem zamiast tego, który był rzeczywistym tłem ostatniej ekspedycij Scotta. Wysłano więc inną jednostkę do Szwajcarij, gdzie zdejmewano sceny z lodowcami, a jeszcze inną do Norwegii, gdzie znaleziono widoki odpowiadające krajobrazowi płaskowyżu dokoła bieguna połodniowego.

"Scott na Antarktydzie" jest filmem o wartości dokumentarnej. Główne role obsadzono tu jednak zawodowymi aktorami. John Mills, wybitny aktor angielski, gra kpt. Scotta, a inni utalentowani i doświadczeni aktorzy — poszczególnych członków bohaterskiej ekspedycji. Niemniej nie tyle chodziło o zademonstrowanie talentu dramatycznego co o możliwie jak najwierniejsze oddanie zachowa-



Portret podoficera marynarki, Edgara Evansa, który zginął ze Scotlem na Antarktydzie, wisi w urzędzie pocztowym w Swansea w Płd. Walii. Evans był jednym z pięciu ludzi wybranych przez Scotta do ostatniego etapu wyprawy do bieguna południowego.

nia się danej postaci w danych warunkach. Każdy z aktorów podporządkowuje swą grę jedynemu celowi, jakim jest odtworzenie formy i ruchu samego życia. "Scott na Antarktydzie" nie jest łatwą, romantyczną historią o sławnym zwycięstwie, ale posępną i wspaniałą opowieścią o tragedii przemienionej dzięki nieposkromionej odwadze w triumf.

Na filmie widzimy Scotta organizującego załogę i wyruszającego ze starannie wyposażoną ekspedycją do
Antarktydy. W r. 1910 opuścił on Anglię, a z końcem tegoż roku wypłynął z ostatniego portu, do którego zawinął w N. Zelandii. Była to zasadniczo ekspedycja naukowa. Niemnej
Scotta podniecała jeszcze inna ambicja, mianowicie, by jako pierwszy dotarł do bieguna. Początkowo Anglicy myśleli, że byli jedyną ekipą,
wyruszającą na południe w owym
roku. Dowiedzieli się jednak wkrótce,
że Norweg, Amundsen, który najpierw przygotowywał wyprawę do
Arktyki, ostatecznie zdecydował się

na ekspedycję do bieguna południo wego. I to dodaje zarówno filmowi jak i taktom charakteru dramatycznego. Autorzy scenariusza i reżyser starali się jednak o to, by nie podkreślać nadmiernie momentu współzawodnictwa w tej nadzwyczajnej historii. Jednak tu i ówdzie powzięcie decyzji czy skurcz twarzy dyskretnie wyraża troskę członków wyprawy o to, by być pierwszymi u celu.

Jak wiadomo , nie udało im się to. Ekspedycja Scotta spydziła na jeżach zimowych więcej czasu, niż zamierzała, ponieważ kuce, które zamierzano zabrać jako część taboru, nie mogły znieść mrozu, i początek ostatniego etabu wyprawy trzeba było odłożyć. W końcu października 1911 r. wyprawa ruszyła z saniami motorowymi, kucam; i psami. Sanie zepsuły się na samvm początku, w czasie przebywania Wielkiej Bariery Lodowej. Równocześnie kuce ginely po kolei. Od stóp lodowca Beardmore psy towarzyszyły badaczom przed dalsze trzy dni, po czym odesłano je. Przez resztę podróży ludzie sam; ciagnęli sanie. Przez osiem dalszych dni wspinali się po lodowcu, by wreszcie rozpocząć straszliwą walkę z plaskowyżem po-larnym. Z początku roku 1912 Scott odesłał połowe ludzi, a sam z czterema towarzyszami ruszył dalej. Film dyskretnie przedstawia wzrusza;ącą chwile pożegnania obu grup Wraca-jący wznoszą okrzyk na cześć pięciu towarzyszy, którzy z niesłychanym trudem brną naprzód na tle monotonnego, białego krajobrazu i znikają na horyzoncie.

Niqdy nie ujrzano już tych pięciu ludzi żywymi. Reszta historii znana jest nam tylko z pamiętników, opisujących dotarcie do bieguna i stwierdzenie, że Amundsen był tam pierwszy, po czym niesłychanie trudny powrót, brak żywności i paliwa, chorobę ludzi, śmierć Evansa, poświęcenie Oatesa, który wyszedł z namiotu i zniknął, by nie obarczać towarzyszy, którym nie mógł już nadążyć, ostatni postój o zaledwie 18 km od bazy pomocniczej, oznaczającej bezpieczeństwo i życie a wreszcie konanie ludzi pozbawionych żywności i paliwa w małym namiocie wśród niemiłosiernej śnieżycy

Gdy dokonywano pierwszych zdjęć krajobrazu na Antarktydzie, nie zamierzano tworzyć filmu kolorowego. Gdy jednak zobaczono pierwsze próbki, nie było już kwestii, zdano cobie bowiem sprawę, że barwy powiększą efekt filmu, który przede wszystkim opiera się na autentyczności tła. Uczucie oddalenia, osamotnienia i pustki w tej polarnej scenerii dziwnie akcentuje barwa, czasem piękna sama w sobie, czasem potęgująca wrażenie grozy i opuszczenia. posępna muzyka Vaughan Williamsa stwarza odpowiedni akompaniament do historii o bezprzykładnym mę-

Nie może być lepszego epilogu nad ostatnie słowa, zapisane przez umierającego Scotta: "Podjęliśmy się ryzyka i byliśmy tego świadomi. Los obrócił się przeciwko nam, nie mamy jednak żalu o to, lecz poddajemy się wolj Opatrzności, zdecydowani czynić do samego końca wszystko, co w naszej mocy".



Scott (John Mills) z jednym z kurów w pobliżn bazy pomocniczej nad Wielką Barierą Lodową.



Lushly (Norman Williams; wyciągany na linie ze szczeliny, do które) wprak



Zauważywszy, że śpiwór Oatesa spadł z sań w czasie drogi Scott (John Mills) proponuje Oatesowi (Derek Bond), że pójdzie z nim na poszukiwanie.



Członek grupy Scotla szuka wejścia do namiotu w czasię śnieżycy wielką Bariera Lodowa.

ISTORIE te opowiadała mi moja babcia; nikt nie potrzebuje wierzyć, że to prawda, jeśli nie ma ochoty. Uwierzy kto sam zechce. Wiec było tak: Dawno, dawno itenu żył sobie w małej mieścinie nadmorskiej na zachodzie Anglii pe-wien poczciwy koszykarz, Jan Maprosły. Był on zupełnie sam na świecie. Nie miał żony, ani dzicci, nikogo, prócz starej ciotki-sekutniktóra przychodziła mu gotować sprzątać. Jan Malerosły przyzwy-zaił się z czasem do zrzędzeń przeklinań ciotki Sary, tak jak orzyzwyczaił się do szumu morza; zwracał na nie uwagi, póki nie nusiał koniecznie. Był vdzięczny za to, że prowadziła mu ospodarstwo, a jako człowiek z nadury dobroduszny i myślący o Każ-dym życzliwie, przekonany był, że w głębi serca Sara jest poczelwą.

"W głębi serca" każdy w ogóle poczciwy, zdaniem Jana, Kiedy dnak próbował przekonać o tym Sarę, parskała gniewnie: "dużo ty sam wiesz!". Po czym wyliczała gor-liwie wady i słabostki wszystkich po kolei, proponując Janowi, żeby "wziął chociażby" tego czy owego ich znajomych. Jan potrząsał na wszystko głową: "krzywo coś na Ale Sara zżymała się na to pardzo, i twierdziła, że patrzy i wizi wszystko aż za dobrze, i że "nietorzy starzy głupcy" lepiej by zrogdyby zechcieli zacząć brać fakwy pod uwage. "Nie udawaj gorszej niż jesteś" — chichotał Jan, wycho-dząc na podwórko, gdzie zwykł pracować i gdzie nie dolatywały go już dalsze utyskiwania Sary.

Spokojnie i bez pośpiechu pędził Jan Małorosły swój pożyteczny żywot. Zajęcie jego pozwalało na długie rozmyślania, nie brakło też cza-su by pegrać sobie na harmonijce, kiedy palce zesztywniały już od ro-

Pewnego burzliwego popołudnia, późnym latem, Jan wziął werek i udał się na wybrzeże, żeby poszukać wyrzuconych przez morze odpadków, drzewa z rozbitych okrętów. Wielkie fale toczyły się w kierunku lądu i rozbijały się o brzeg, a wyrzucana przez nie woda przelewała się wokoło stóp Jana, zanurzając je chwilami aż po kostki. Wiatr od morza bryzgał mu w oczy piana zdmuchnietą z grzywiastych gzbietów bałwanów. Słońce niskie padających zwałów fal.

A wśród fal, beztrosko i wesoło igrały sobie właśnie dwie folti. Jak zabawki z korka wyjeżdżały gwał-townie na sam grzbiet wodnego walu, aby w następnej chwili, szyb-kie jak pinki w lucie, dać wspania-lego, zwinnego nurka: "Szczęśliwe stworzenia!" — pomyślał Jan wiecie! A mówia ludzie, że w wa-zych polyskliwych łbach mieszka ała mądrość niezmierzonej głębi-

Potężna zawierucha odepchnęła na od brzegu. Słońce znikło, adchodziła burza. Blady zygzak pioruna przeskoczył z chmury grzmat. W chwile potem mroczoza wodnej zasłony dochodziło zawodzenie "niczmierzonej

Cóż to była za noc! Drugiej takiej n nie pamiętał. Włatr wyl w ko-nie, wpychając dym do pokoju; kopcił; szyby dygośały, dzwo pod uderzeniami ulewy. Wi dal z całych sił, napierając na a. Za każdym silniejszym podmu-hem zawiasy stękały głucho i naizdywało, szumiało, sapoło, ję-ało i wyło. Poza wczystkim zas ponad wszystkim unosił się nielzki wikliny i spiętrzone sterty

Calust! Buch!!! Rozpędzona fala nchnęła w drzwi kuchaj, hucząc k pocisk armatni. Lecz cóż toż n na dworze• jakiś dziwn; viek? Nie beknięcie, nie szcze-ecie, nie jek ludzki? A jednak. den jedyny okrzyk i nie więcej, hochy to był wróg z piekła ro-in, w taką noc nie meżna mu nie

Podmuch zawieruchy z łoskotem



wdarł się do kuchni. Płomień lampy zamigotał i zgasł. Fala z upior-nym hałasem rozbiła się o mur podwórza. Jan pochylił się nad jakąś kałużą, dotknął skulonego w niej, mokrego klębka futra, wziął go na ręce i przeciągnął przez prog. Zatrzasnął za sobą drzwi i zapalił

Teraz pochylił się nad kłębkiem futra. Była to młoda foka. Slepia szkliły się martwo, tylne mietwy by ły podkulone, przednie z bezwładnie, "Nieżywa", — nyślał Jan. "A tak niedawno bawiła się ieszwa, wceste!". Pokiwał akce. paczliwie. aż słychać było w całym

Odtąd siadywał przy robocie z foko wydawało pomruki zachwytu, klaszcząc w pletwy. Kiedy, dla zabawy rzucał foce piłkę, łapała ją zvęcznie na koniec nosa i podrzucała do góry. Ślicznie to wyglądało. Wiegowy wydawa w procesowa w podrzucała do góry. od patrzenia. Lecz oto, - fiuuut! przedmiot śmignął przez powietrze i wpadł wprost do rąk Jana.

Było to małe, okrągłe lusterko. Ale jakie lusterko! Ramka rzeźbiona była w girlandę i każdy kwiat miał środek z wielkiej perły, płatki z rubinów i szafirów, a listki ze szmanagów. ragdów. Jan obracał cacko w dłoniach z zachwytem, aż wtem do-strzegł w lustrze odbicie morza. I cto tam, nisko pośród fal, była nie foka, lecz piękna kobieta z dzieckiem na rękach. Dziecko miało złotą korone na glowie i wyciągało rączki do Jana, a kobieta uśmiechała się ze

i odchodziły przycichłe i skupione. Starzy ludzie patrzyli, a potem oddalali się z godnością, wyprostowani i uśmiechnięci. Młodzieńcy zaglądali do lusterka i cofali się dumni i uroczyści, jak kapłani po złożeniu o-

O świcie zaś, kiedy ulica była pu-sta, przyszedł złodziej i pokusił się na drogocenną ramę zwierciadła. Kiedy jednak wyciągnął rękę w stronę haka, dojrzał w lustrze odbicie swojej twarzy i była to twarz anioła. Więc ręka mu opadła i zostawił zwierciadło, i odszedł na palcach bo przecież anioły nie kradną.

Za długo byłoby opowiadać o wszystkich ludziach którzy patrzyli w zwierciadło Jana Małorosłego i o tym, co tam widzieli. Każdy jednak widział z pewnością samo dobro samo piękno, nic innego zobaczyć bowlem nie mógł. I po niedługim już czasie nie było w mieście ani jednego człowieka złego, samolubnechorego lub niezadowolonego. Każdy bowiem pamiętał swój prawdziwy obraz w zwierciedle i każdy starał się, by życie jego godne było tego prawdziwego obrazu.

Więzienie było puste, sąd zamie-niono na szkołę tańca, a policjanci ziewali jeszcze jakiś czas na rogach ulic, potem jednak znudziło im się próżnowanie i zaczeli hodować truskawki. Burmistrz za ogólną zgodą, został na stanowisku i kiedy ktoś z obywateli zapominał się na chwilę i robił jakieś głupstwo, burmistrz rozkazywał mu tylko spojrzeć w zwierciadło Jana Malorosłego i kłopot był

Jedna tylko osoba w mieście nie hyla całkiem zadowolona. Ciotka Sara przyzwyczaiła się tak bardzo do narzekania i zrzędzenia i krytykowania i obmawiania, że teraz, kiedy wszyscy byli doskonali i nie bylo już nie do wytykania, czuła się zu-pełnie wyrzucona z siodła. Ona prze-cież wiedziała, jacy to ludzie naprawdę są. Wiedziała też, jaka sama jest naprawdę, nie da się nabrać na bujdy jakiegoś tam lusterka. Więc przechodząc koło drzwi Jana Małorosłego, Sara z całych sił zaciskała powieki. Zdawało jej się bowiem, że zwierciadło obrabowało ją z jej jedynej w życiu przyjemności.

Ciężko było jednak żyć w takim nastroju i Sarze było coraz gorzej i gorzej na świecie aż w końcu zupełnie nie mogła już tego wytrzymać. Pewnego zimowego poranka, kiedy na dworze szalał istny huragan zawieruchy, a morze było szare l niespokojne, wstała o świcie i po-biegła do chaty Jana. Zamknęła mo-eno oczy, zdjęła z haka lusterko i ukryla je pod chustką. Potem wdrapała się na nadbrzeżną skałę, by rzucić znienawidzony przedmiot w głębinę, z której pochodził.

Podniosła rękę i upuściła zwier-ciadło. Uderzyło o skałę i rozprysło slę na setki okruchów.

Sara zlękła się teraz własnego czynu. Zesunęła się ze skały i podniosła taki gwałt i zawodzenie, że po chwi-li całe miasteczko wyległo na wybrzeże. Niektórzy zaczęli zbierać i składać odpryski lusterka i mieli rację. Bo w złożonych kawałkach znaleźć jeszcze mogli porysowane ; niepełne odbicie swojej chwały. Inni czynili wyrzuty Sarze. I Sara zaraz zaczęła się usprawiedliwiać. Po chwicałe wybrzeże rozbrzmiewało gniewnymi głosami. Odezwały się zapalczywe przezwiska, słowa, jakich nie słyszano tu już od dawna. Ktoś wziął drogocenną ramę zwierciadła, twierdząc, że to zatrzyma w każ-dym razie. Ktoś inny próbował mu ją wyrwać. Posypały się już nie tylko słowa, ale razy. Przeciwnicy, walcząc zaciekle stoczyli się do morza, i doszło by chyba do morderstwa, gdyby nie to, że jeden z byłych po-licjantów, zajęty właśnie przy swej grządce truskawek, usłyszał hałas i zjawił się, aby podjąć swe urzędowe obowiązki.

Tak więc niewiele czasu było trzeba, aby mieszkańcy miasteczka powrócili do swych wad i przyzwyczajeń, jakby nigdy w ogóle nie wisiało na drzwiach Jana Małorosłego zwierciadło z niezmierzonej głębiny, i nie ukazywało im ich prawdziwego ob-

Kłótliwi kłócili się, pijacy pili, lekkomyślne dziewczęta chichotały, złodzieje kradli. Otworzono znowu sądy, policjanci włożyli hełmy i staneli na rogach ulic,

Tylko niektórzy mądrzy ludzie, jak Jan Małorosły na przykład, pielęgnowali troskliwie swoje okruchy zwierciadła i spoglądając na nie czasami odnawiali w pamięci obraz swych własnych pięknych sere i

Tak, teraz to już koniec opowiadania. Dodam jeszcze tylko, że kiedy byłam małą dziewczynką i kiedy coś szło właśnie na opak i życie wy dawało się chybione, moja babcia, mądra, spokojna staruszka, uśmierzeć w lustro Jana Maloroslego",

RUTH MANNING-SANDERS

ZWIERCIADŁO Jana Matorostego BAJKA Z MORAŁEM

"Ho, ho, a to co takiego?" Bez-władny klębek wyprożył się i drgnął pod pieszczotliwym dotknieciem.

pletwa poruszyła się, szkliste ślepia zatliły się iskierką życia. "No, skoro tak, to chodź tu moja mala!" Uradowany Jan wzięł fokę

na ręce i ulożył ją ostrożnie przy

Spędzili razem przemity więczór. Nowa towarzyszka Jana wypiła mleko z butelki i zjadka rybę przyrzało przednimi pletwami. i beczalo

dywaniku, Jan obok na ławce. Mie oto pierwszą i jedyną dowarzyszk

en. Stara foka przyszia do niego płakała. Łay piwnęty jej z oczu dwoma srebrnymi strumieniami i zdawało się, że jeśli Jan ich iakoś nie zatrzyma, — zatopią cały świat. Eano wietr ustał, a morze dyszało

się wkolo, wciąż wkolo jak łódź bez steru, zupełnie jakby zatracha zmysł kierunku. Po chwili wygramoliła się z wody i beknęła w kierunku Jana. Gdy zaś ten odwrócił gnała za nim, sadząc wielkimi su-sami poprzez piacki Jednocześnie z Na deuti dana sen wypezyczy, łódź i wyplynął daieko na morze Tam dopiero wpuścił fokę łagodnie do wody. Ale zwierze i tym razem przed kominkiem i patrzyła w o-

podrzucała i łapała z powrotem ow

słodyczą. Po chwili woda skryla ich oboje Jan stał, jak urzeczony, wpatrując się w lusterko i nie mogąc uwierzyć własnym oczom,

Powoli, skierował zwierciadło w stronę nieba. Zobaczył chmury, To były chmury, rozumiecie. Lecz to były także palace, wieże, biale łabędzie i majestatyczni starcy w śnieżnych szatach. Więc Jan skierował lustro w stronę ziemi. Zobaczyt kwiaty i krzewy. Prawdziwe kwiaty i krzewy. Lecz zamiast łedyg kwia-tów były ptaki, a liście to były skrzydła, a każda gałąź była królem w drogocenne; koronie. "Ho, ho" myślał Jan wracając do domu, "ni-•gdy mi się nie znudzi patrzenie do takiego zwierciadła!" I, spoglądając w nie raz jeszcze, dojrzał przydkiem odbicie wlasnej twarzy. Prędko wepchnął lusterko do kieszeni, zmieszany majestatycznym, cudownie pięknym i gorejącym spojrzeniem tego, kogo uirzał uśmiechajacego się życzliwie z lustrzanej tafli

Przechodząc koło falochronu Jan ujrzał grupę odświętnie ubranych staruszków, którzy wyszli, by popatrzeć na morze. Niektórzy z nich po-chyleni byli od trosk i reumatyzmu Inni, — brzuchaci i krzywonodzy. Jedni byli smutni, inni zidiociali. "Ciekaw jestem", — pomyślał Jan co też meje zwierciadło z nich zrobi". Wyjął więc lusterko z kieszeni i obrócił je w kierunku starców. I ujrzat ich. Panów stworzenia, silnych, rosłych i strzelistych, pięknych dzielnych i przyodzianych w szaty

"Ha, jeśli tak", powiedział Jan dò siebie, "to nie tylko ja, ale każdy w miasteczku musi stać się lepszym od spojrzenia w moje zwierciadło" Wziął więc mocny hak i powiesił swe lustro na zewnętrznej stronie nieużywanych, frontowych drzwi do-

Możecie sobie wyobrazić, co za tlum zgromadził się na podwórku. Każdy pchał się i przeciskał, aby zobaczyć swoje odbicie. I każdy był zmieszany i zdumiony Lekkonyślne dziewczęta spoglądały w zwierciadło

chała się, kiwając głową nad moją naburmuszoną miną. - Nie myślałabyś tak dziecino, gdybyś mogła spc.

mawlała.

"Honzlwife"

R ex Whistler zginal podczas bitwy w pobliżu Caen, 18 Epca 1944 r. w wieku 39 lat, w pelni rozkwitu swego talentu. Urodził się 24 czerwca 1905 r. w Londynie i już jako młody chiopiec wykazywał niezwykle zdolności rysunkowe.

Po ukończeniu szkoly średniej w 17 roku życia rozpoczął studia w londvńskiej szkole sztuk pięknych (Slade School of Art) pod kierunkiem pro-fesora Tonkan, który odkryl w nim prawdziwy talent dekoracyjny w po-łączeniu ze zdolnością wyrażania śmieszności, niedorzeczności i clemenlu fantastycznego z jakims kaprysnym poczuciem humoru, przy niezwy-klej delikatności rysunku. Toteż kledy zarząd Tate Gallery szukał kogoś kio by wykonal dekoracje scienne w nowej restauracji dla zwiedzających galerie, Tonks polecii tego utalentowanego dwudziestoletniego młodzień-ca. Ogremnych rozmiarów iresk p. t. "Pością za rzadkim jadlem", którego wykonanie zajęło mu 13 miesięcy pracy, został odsłonięty w listopadzie 1927 r. Praca to spotkat tychmiastowym i powszechnym uzna-

Whistler zadał sobie ogromny trud jeśli chodzi o techniczną stronę tej pracy, mieszał bowiem farby z woskiem, aby uchronić je od zniszczenia w wilgotnym klimacie W. Bry. Jak sie okazalo, obrazy zostaly poddane bardziej radykalnej próbie, niż się można było spodziewać. Tamiza bowiem wystąpiła z brzegów, a wezbrane falc zalały restauracje co wysokości 3 metrów. Obrazy pozostawały pod wodą przez przeciąg przeszlo tygodnia, by następnie triumfalnie wynurzyć się z powodzi bez śladów uszkodzenia.

Pościg za rzadkim jadlem przykładem wiedzy technicznej Whistlera i jego poczucia stylu, będąc równocześnie dowcipną rozprawą ma-larską. Można tam znaleźć aluzje do dzieł szeregu malarzy na przestizeni kilku wieków. Jego krajobrazy erkodyjskie są tak pelne wydarzeń, jak płótna Brueghela, chociaż ujęto je bardziej klasycznie, a współczaśni śmiertelnicy pomieszani są tu z milolegicznymi potworami nieśmiertelnymi postaciami starożytności, wkomponowanymi w Claudiański krajobraz pod włoskim niebem. Whistler chainie wprowadzał piękną architekturę, gai-ki, fontamny i ruiny świątyń, baroko-we pawilony, i palladiańskie kolumnady, ale lubil rownież element niespodzianki - zestawien e wyobrażni poetyckiej ze światem codziennym. Dłażego właśnie chłopiecego daru humoru i fantazji był niezwykle cenionym jako ilustrator książek. Jeden z wielu jego rysunków, jaki nasuwa się na myśl, przedstawia zgorszenie eleganckiego, ubranego w cylinder Anglika, który jadąc konno po spo-kojnej wiejskiej drodze spotyka sutentycznego centaura

Sukces dzieła młodego maiarza w Tate Gallery zapewnił mu przyszlość. Teatr, wydawcy i świat towarzyski wszyscy ubiegali się o niego. Dyraktor teatru C. B. Cochran wspomina, jak po Ecznych usilnych staraniach ziecił Whistlerowi nemalowanie dwoch dekoracji do rewii w teatrze London Pavilion. Po tej p erwszej pra-cy nastapity dalsze. Po krótkim pobycie w Rzymie, Whistler przystapił do pracy artystycznej o bardzo szerokim zakresie; tworzył malowidła ścienne na prywatne zamówienia, dekoracje kosliumy dla baletu, teatru, opery, rewii. Równocześnie ukazywała się jedna ksiażka za drugą z "ilustracja-mi Rexa Whistlera", do których ro-bił rysunki, projektował piękne okład-ki oraz winiety tuszem lub kolorem. Same jego ilustracje książkowe moglyby wypełnić jedną ścianę wystawy. Różnia się one zależnie od auto-ra i stylu książki, lecz zawsze są do-stosowane do tematu i stanowią piękny przykład artystycznego zdobn twa. Jako ilustrator książek współczesnych pisarzy Whistler współpra-cował bardzo owocnie z Walterem de la Mare, a jego rysunki do wydania "Podróży Gulliwera" nakładem Cres-set Press zdumiewają bogactwem wyobrażni i stamowią najwyżej cenio-ną pozycje jego ilustratorskiej pra-cy. Rex Whistier posiadał anegdotyczny talent literacki. Potrafił dokladnie i z umiarem uchwycić ducha e-poki we wszystkich jego szczegółach. Pracował w nieprawdopodobnym tempie, a wydajność jego pracy była c gromna. Wszystko, cokolwiek zro-bił, było wygładzone i wykończone w rzadko spotykanym stopniu od czasu miniaturzystów.

Fakt, że potrafił on pokrywać ściany ogromnych sal obrazami i dekoracjami równie precyzyjnie wykończonymi, jak jego prześliczne winie-ty, dowodzi niezwyklej skali jego twórczości. Posiadał umiejętność tak realistycznego odtwarzania przedmio tu, że czasem trudno było odróżnie czy dany szczegół architektoniczny jest malowany, czy prawdziwy. Mię-dzy innymi dekorował pokoje zmar-Lady Anglesey w jej rezydencji Walii, malując obrazy przedstawiające morze i wzgórza, trójząb Neptuna oparty o ścianę skalną na pierwszym planie, czaz winnice widoczne



Fresk Rex Whistler'a w jednym z domów londyńskich

JANET LEEPER

MALARZ SCENOGRAF ILUSTRATOR REX WHISTLER



Dekoracja Whistlera do balelu "Le Spectre de la Rose" w wykonaniu zespołu Sandler's Wells,



Ilustracja Whistlera do zbiorku wierszy Elizabeth Godley

w oddali. Klatka schodowa domu pod nr 19 przy Hill Street w Londynie z malowidlem ściennym na frontowej ścianie, obramowanym dwoma filara. mi, jest innym pięknym przykładem jego pracy. Malował również pokój dla Lady Louis Mountbatten, tworząc panneau dekoracyjne w oprawie sre-

brnych i blado niebieskich rzeźbionych ram, óraz pokój dla Sir Philipa Sasscona. W tym ostatním stworzyl szereg scen, widocznych przez otwory w namiocie, przy czym ściany sufit wyobrażają namiot. Przykładem jego pracy imnego rodzaju jest bogato ozdobione pudlo nowoczesnego kla-

wikordu w szarawo białym i srebrnym kolorze z monogramem na zewnętrznej stronie skrzydła. Od strony wewnętrznej zaś namalował sielankową scenę z Orfeuszem przygrywającym na lirze pasterce w otoczaniu zasłu-chanych zwierząt.

Dzięki niezwykiej umiejętności o-

panowywania stylu epoki, teatr wysoko cenił jego współprace. Do now szych jego prac należą dekoracje za projektowane w 1943 r. do sztuki Coagreve'a "Miłość dla miłość!" w rezyserii Johna Gielguda, oraz wikic riańskie stroje do "Idealnego motżon, ka" Oscara Wilde'a w Westminster Theatre, Przed wojną poza pracani Theatre. Przed wojną poza pracani dla Cochrana, równe powodzane zyckały jego dekoracje i kostiumy do sztuk "Victoria Regina" i "Duma i przesąd" (Pride and Prejudce, orado "Fidelia" w Covem Corden i "Wesela Figara" w teatrze Stalera Wells, Do tej ostatniej sztuk: stworzył śliczne dekoracje, z głeboką perspektywą architektoniczną.

Spośród jego dekoracji do baletu jedną z najpiękatejszych jest kurtyna dla baletu "The Rake's Progress". Jest to już jego drugi projekt, pierw eze dekoracje bowiem zaginęły w 1940 r. w Holandii, kiedy bawiący tam na gośc anych występach zespół balejowy Sadler's Wells musiał uc'e-kać przed inwazją miemiecką, pozostawiając kostiumy i wszetkie akcesoria sceniczne. Nastąpił okres, w którym balet ten nie mógl być wystawiany, i ktoś widocznie starał się od-worzyć kostiumy, istnieją bowiem w archiwach Sadler's Wells projekty zrekonstruowane z pamięci przez kogoś irnego z charakterystycznymi ma-łymi szkicami Whistlera i jego krytycznymi uwagami, umieszczonymi na rysunkach, Kilkoma zręcznymi kres-kami pokazywał on, jak Rake (hulaka) powinien wyglądać: powinien być gentlemanem a nie mieszczuchem. Później odzyskano oryginalne projekty Whistlera, Każdy z nich jest do-skonałym rysunkiem i charakteryzuprzedstawioną na nim osobe. Do ozdobienia kurtyny przygotował nowy, dużych rozmiarów, szczególowy rysunek, znajdujący się obecnie w stałych zbiorach zespołu Sadlers Wells. Po raz pierwszy wykorzystano go w r. 1942. W ogólnym charakterze przypomina on początkowy projekt, lecz różni się w szczegółach.

W balecie "The Rake's Progress" Whistler stworzył typowo Hogarthow. ską atmosferę mieszaniny przepychu, brudu i gwaltu. Obraz orgii pijackiej tak realistycznie ujęty, że trudno zna ležć na scenie podobną symfonie kolorów i ruchu, a wszystkie różnocodne fragmenty dekoracji, składające się na całość oprawy baletu są lak pomyślane, że stanowią szereg niezapomnianych obrazów scenicznych.

W "Madrych dziewicach" (The Wise Virgins 1940) nie osiągnął jeż tak dobrych wyników, być może dlatego, że w samym balecie istnieje mieszanina stylów. Worowadzil tam odrzwia z brązu dla wejścia pana młodego, które świadczyły o jego umiejętności operowania monumentainymi środkami dekoracyjnymi, jak również o jego upodobaniach do ar-chitektury włoskiego renesansmi or-namentyki barokowej. W 1941 r. zaprojektował scenę w zrujnowanym kościele, zalanym księżycowym blaskiem dla wersji baletu "Les Sylphides" w wykonaniu międzynarodowego zespołu bałetowego, a w r. 1943 de-koracje do baletu "Każdy człowiek" (Everyman) dla tego samego zespolu W czasie ćwiczeń wojskowych znalazł czas na opracowanie inscen zecji je-szcze jednego baletu. Była to nowa oprawa sceniczna do "Widma Róży" (The Spectre of the Rose 1944) dla zespolu Sadler's Wells, która odznaczała się niezwyklą prostotą środków i przypominała pierwszą dekorację Baksta, choć posiadała wiele chanak-terystycznych cech indywidualności

Wspomnienie o Rexie Whistlerze nie będzie kompletne, jeśli się pominie jego wielki urok osobisty i zmysł humoru. Był czarującym kompanem, pełnym przekomej, zawadiackiej fantazji. Lubił wymyślać zartobliwe kawały dla wszystkich, a szczególnie dla dzieci. Pewnego razu, kiedy pracował nad wielkim malowidłem ście nym, namalował na samym brzegi pająka dla obudzenia ciekawości dzieci z tego dcmu. Następnego dnia dzieci odkryły, że pająk był tom ciągle, ale, że się trochę przesunal Jego ożywiona działalność nie osłabła aż do końca. Siedząc na zamu-

rowanym oknie wiejskiego probostwa, skorzystał kiedyś z kilku chwil wytchnienia od ćwiczen wojskowych by namalować głowe i ramiona jakiegoś osiemnastowiecznego wienie go, czytającego książkę przy świetle świecy. W Brighton, zaś czekając na załadowanie na okręt, który miał wystawie na okręt. ruszyć na inwazje Europy, namalował obraz na ścianie kantyny oficerskiej, dla rozrywki swych kolegów. Przedstawia on księcia regenta, kro-lewskiego założyciela tej nadmorskiej miejscowości z początku XIX w trzymającego palec na ustacn i P powiece, jakby nakazywał miloznie aby nie obudzić ducha Brighton, klory był oczywiście piękną, miodą da-

mą.
Niewiele czasu pozostawało mu już jednak, zbliżał się bowiem nie wany koniec jego nieustannej aktyw mości twórczej. Obraz ten był ostate nim wesołym podarunkiem dla świ la, który tak ukochał.

"Baile!"

English without Tears

SERIES ENTIRELY IN ENGLISH For the times and wavelengths of tre daily programme for students of English, see under the above heading on page 3, Below are par-ficulars for the week 17th—23rd April, together with a selection of texts. The same pro-gramme is repeated throughout the day in all

transmissions.

SUNDAY: Tallis' Canon: a traditional English
hymn tune by the sixteenth-century English composer, Thomas Tallis, with words by Bishop T. Ken who lived in the seven-

MONDAY: (Elementary) "Guess the Word" VI: a programme in which listeners will be invited to find the English words corresponding to given definitions.

TUESDAY: (Elementary) ,,Ann and her Grand-

tory comentary),
WLDNESDAY; (Elementary) Popular song:

THURSDAY: (Advanced) "Brown Family" conversation. (See text below, which will be broadcast with an explanatory commen-

FRIDAY: (Advanced) ,Talking about Accoun tancy". An Engisch accountant explains some of the words and phrases he uses in the course of his work,

SATURDAY: (Advanced) "Books to Read": II The wellknown writer, William Gerhardi will recommend some modern English no-vels he considers suitable for listeners lear.

Lekcia dwusetna dziewiąta

All transmissions Sunday, 17th April Glory to thee, my God, this night For all the blessings of the light; Keep me, O keep me, King of kings. Beneath thy own almighty wings.

Forgive me, Lord, for thy 2) dear Son, The ill that I this day have done, That with the world, myself, and thee, I, ere 3) I sleep, at peace may be.

Teach me to live, that I may dread The grave as little as my bed; Teach me to die, that so I may Rise glorious at the awful day...')

Praise God, from whom all blessings

Praise him, all creatures here below; Praise him above, ye") heavenly host 3 Praise Father, Son, and Holy Ghost.

THE RIGHT TENSE — XI All transmissions Monday, 25th April

This is another lesson on the Pre-Bent Perfect tense. This week we are going to talk about the continuous form of this tense.

But first let us go over the uses of the sample form of the tense. Then listeners will understand better the difference between the Simple Present Perfect tense and the Continuous Present Perfect tense.

First, the Simple Present Perfect tense is used to show the present result of past action. Listen to these examples:

My father has bought a motor-car. So now he won't have to use the

trains and buses. The baby has swallowed a key! And

now the key is inside the baby! Secondly, the Simple Present Per fect tense is used for actions during a period of time which lasts up to the present. Listen to these examples:

I have often been to France. Have

you ever been to Africa?

No, I have never been to Africa. Those were examples of the Simple Present Perfect tense with often, ever and never. They are all adverbs which answer the question How often?

Thirdly, the Simple Present Perfect tense is used with yet and already. Here are some examples:

We have already given three les-sons on the Present Perfect tense. But we have not finished talking about this tense yet.

Fourthly, the Simple Present Perfect tense is used with since and for. Listen to these examples:

I haven't bought a new hat since last summer.

And I haven't bought a new hat for

Fifthly, the Simple Present Perfect

tense is used with the word just. You heard many examples of this last week. With just it refers to something that happened a short time ago. (Barking of dog).

My dog has just barked.

You have just heard the dog bark. Now let's talk about the continuous form of the Present Perfect tense. Listen to an example:

My dog has been lying under the table since we began this lesson.

The continuous form is made by using have or has, followed by been, and a present participle. Listen to some more examples:

We have been giving lessons about the verb tenses for eleven weeks now.

Yes, we have been giving lessons about the verb tenses for eleven weeks now. And we are still giving

them. We are still giving them. That, li-

teners, is the point to remember.
The continuous tense shows that something — an action or a state began in the past, continues until the precent, and will, perhaps, continue in the future.

My dog has been lying under the table since we began the lesson. It is still lying there.

I have been learning Spanish for

wo years. And you are still learning Spanish. Mr. Smith has been living next door to me since 1945.

father" conversation. (See text below, which will be broadcast with an explana-

Let him go, let him tarry".

2) twego

4) straszny dzień - dzień Sądu Ostate.

cznego

WŁAŚCIWY CZAS — XI (Wszystkie transmisje w poniedziałek 25/4)

Oto następna lekcja **o** czasie Present Perfect. W tym tygodniu będzie my mówili o formie ciągłej tego

Ale najpierw przejdźmy rozmaite zastosowania prostej formy tego czasu. Wówczas słuchacze jeszcze lepiej zrozumieją różnicę między prostym, a ciągłym czasem Present Perfect.

Po pierwsze, czas Present Perfect prosty używany jest, by wykazać obecny rezultat czynności przeszłej. Posłuchajcie tych przykładów: Mój ojciec kupił samochód. Tak

więc teraz nie będzie musiał korzystać

z pociągów i autobusów. Dziecko połknęło klucz! I teraz klucz jest wewnątrz dziecka. Po drugie czasu Present Perfect pro-

stego używa się dla czynności odby wającej się w okresie czasu, który trwa az do teraźniejszości. Posłuchaj-

cie tych przykładów: Często bywałem we Francji. Czy byłeś kiedykolwiek w Afryce?

Nie, ja nigdy nie byłem w Afryce. To były przykłady czasu Present Perfect prostego ze słowami często, kiedykolwiek i nigdy. Są one wszystkie przysłówkami, które odpowiadają na pytanie: jak często?

Po trzecie, czasu Present Perfect

prostego używa się ze słowami jeszcze już. Oto kilka przykładów:

Daliśmy już trzy lekcje o czasie Present Perfect. Ale nie skończyliśmy jeszcze mówić o tym czasie.

Po czwarte, czasu Present Perfect używa się ze słowami od i przez. Posłuchajcie tych przykładów:

Nie kupiłem sobie nowego kapelu-sza od lata zeszłego roku.

I nie kupowałem sobie nowego ka-

pelusza przez dwa lata. Po piąte, czasu Present Perfect pro-

stego używa się ze słowem właśnie. Usłyszeliście wiele przykładów tego nodzaju w zeszłym tygodniu. Czas ten ze słowem właśnie odnosi sie do czegoś, co zdarzyło się niedawno (szczekanie psa).

Mój pies właśnie zaszczekal.

Właśnie usłyczeliście psa szczeka jącego. A teraz pomówmy o ciągłej formie czasu Present Perfect. Posłuchajcie przykładu:

Mój pies leżał pod stołem od chwili, kiedy rozpoczęliśmy tę lekcję.

Formę ciąglą tworzy się używając have i has, po których następuje been i imiesłów czasu teraźniejszego. Posłuchajcie kilku przykładów więcej:

Dawaliśmy lekcje o czasach przez jedenaście tygodni teraz. ,Od jedena

stu tygodni). Tak, dawaliśmy lekcje o czasach przez jedenaście tyogdni tenaz. I dajemy je wciąż.

Dajemy je wciąż (jeszcze). Jest to, słuchacze, rzecz do zapamiętania.

Czas ciągły wskazuje, że coś czynność czy stan — rozpoczęty w przeszłości trwa aż do teraźniejszości i będzie trwał może w przyszłości.

Mój pies leżał od chwili, kiedy-rozpoczęliśmy lakcję. On leży tam je-

Uczyłem się hiszpańskiego przez

dwa lata. I uczysz się hiszpańskiego jeszcze. Pan Smith mieszkał ze mną o drzwi

And he is still living next door to you isn't he?

He has been writing a book for the last four months. That means he is still busy writing the book. It is not finished yet.

In all those examples the activity or the state is one that still continues. have some examples to show the difference between the simple and the continuous forms.
You spoke of your neighbour, Mr.

Yes, Mr. Smith has been living next door to me since 1945.

He has not always lived in England, has he? Oh, no, he has spent many years

abroad. He has lived in Japan, Persia and Egypt. When did he come back to England? He came back in 1945. And since then he has been living in London,

next door to me. Do listeners see the difference? Mr. Smith has lived in Japan, Per-

sile and Egypt. Has lived: Simple Present Perfect. At various times da his life, between the time of his birth and the present. he has lived in Japan, Persia and

He has been living next door to me since he came back to England in

Has been living: Continuous Present Perfect. Mr. Smith continues to live in England. He is living in England now.

I on wciąż jeszcze mieszka o drzwi z tobą, czyż nie?

On pisał książkę przez ostatnie cztery miesiące. To znaczy, że on wciąż jeszcze zajęty jest pisaniem książki. Ona nie jest jeszcze skoń-

We wszystkich tych przykładach czynność czy stan jest czymś, co je szcze nadal trwa. Posłuchajcie kilku przykładów, by wykazać różnicę mięformą prostą a ciągłą.

Mówiłeś o twoim sąsiedzie, p. Smith.

Tak, p. Smith mieszkał ze mną o drzwi od 1945 r.

On niezawsze mieszkał w Anglii, czyż nie?

O, nie, on spędził wiele lat za granicą. Przebywał w Japonii, Persji i

Kiedy powrócił do Anglii? On powrócił w 1945 r. I od tej pory mieszkał w Londynie, o drzwi ze mną.

Czy słuchacze widzą różnicę? P. Smith (has lived) w Persji, Japo niii i w Egipcie.

Mieszkał — has lived — czas Present Perfect prosty. W rozmaitych okresach swego życia, między okresem od czasu urodzenia, aż po obecną chwilę mieszkał w Japonii, Persji i w Egipcie.

On mieszkał — has been living o drzwi ze mną od chwili, kiedy powrócił do Anglii w 1945 r.

Micszkał -- has been living - czas Present Perfect ciagly. P. Smith mieszka w Anglii, obecnie.

Lekcja dwusetna dziesiąta

GRANDFATHER'S SPRING FLOWERS All transmissions Tuesday, 19th April GRANDFATHER: Come over here,

Ann, Ann! ANN: I'm coming, Grandfather, What's the matter?

G'FATHER: Just look what that dog of yours has done to my hyacinth ANN: Oh, Grandfather, how dreadful!

Why, he's dug all the bulbs up and bitten the heads oif the flowers, too. G'FATHER: And they were looking so nice! I saw them through the window, earlier this morning, and I

thought then how well they were doing.
ANN: What time was that, Grand-

father? G'FATHER: Oh, it was about eleven o'clock, my dear. Why?

ANN: Then it wasn't Spot who spoilt the bulbs, Grandfather; he went out with me before eleven o'clock and we've only just come back. G'FATHER: Oh, dear. Well, perhaps

some other dog has been in the garden. Did you leave the garden gate open when you went out, Ann?

ANN: No, of course not. You know how careful I am! I always shut it. Did anyone come to the door this

morning? G'FATHER: Let me see... The postman came, but he's usually careful to shut the gate, too. Oh well, all I know is that my bulbs are spoilt.

ANN: Never mind, Grandfather. At least your tobacco plants are quite safe - they're under glass. And all the other flowers seem to be un-

GFATHER: Yes, the others are all right, my dear. ... You know, Ann, it was a good idea of yours to plant flowers all round the foot of this

cherry-tree. ANN: Yes. I love to see spring flowers growing all together like that. The colours are so gay — there's the blue of the forget-me-nots and bluebells, and the yellow of the

G'FATHER: Yes, and the reds and mauves of the auriculas, too. When the cherry blossom comes out as well, that tree will be a blaze of

colour.

ANN: The daffodils are lasting well this year, aren't they? I love to see them growing like wild flowers among the grass. I don't think daffodils ought to be put in flower beds.

G'FATHER: Oh dear! Oh dear me! ANN: Why, Grandfather, what's the

G'FATHER: My young shoots — the delph mium shoots — they were growing up so well, and look! Look here, Ann! The slugs have been

eating them.
ANN: Oh, what a shame! G'FATHER: Have we got plenty of

salt in the house, Ann?
ANN: Salt? Why, yes, but what do you want it for? G'FATHER: To kill these slugs. I shall come out this evening with a

bucket of salt water, catch slugs and drop them into the bucket. ANN: Oh, Grandfather, what a horrible idea! Don't ask me to help WIOSENNE KWIATY DZIADKA

(Wszystkie transmisje we wtorek 19/4) DZIADEK: Chodź tutaj, Anno, Anno!

ANNA: Już idę dziadku. Co się DZIADEK: Popatrz tylko, co ten twój

pies zrobił z moimi cebulkami hiacvintów. ANNA: Oh, dziadku, jakież to straszne! Ależ, wykopał wszystkie cebulki i odgryzł także główki kwiatom.

DZIADEK: A wyglądały tak ślicznie! Widziałem je przez okno, wcześnie tego ranka i pomyślałem wtedy, jak ładnie się rozwijają.

ANNA: Która to była godzina, dziadku? DZIADEK: Oh, to było koło jedena-

stej, moja droga. Dlaczego? ANNA: A zatem to nie Spot zniszczył cebulki, dziadku. Wyszedł razem ze mną przed jedenastą i dopiero co powróciliśmy

DŽIADEK: Do djaska! Więc może jakiś inny pies był w ogrodzie. Czy zo stawiłaś furtkę otwartą, kiedy wychodziłaś, Anno? ANNA: Nie, oczywiście, że nie.

Wiesz, jaka jestem ostrożna. Zawsze ją zamykam. Czy przychodził kto do nas tego ranka? DZIADEK: Niech się zastanowię... Listonosz przyszedł, ale on zazwyczaj

także uważa, żeby zamykać furtkę. No, więc dość na tym, że moje cebulki są zniszczone. ANNA: Nic sobie z tego nie rób dziadku. Przynajmniej twoje liście tytoniu są zupełnie bezpieczne, bo są pod szkłem. I wszystkie pozostałe

kwiaty wydają się nieuszkodzone. DZIADEK: Tak, inne są w porządku, moja droga. Wiesz Anno, dobry był twój pomysł, aby zasadzić kwiaty wokół tej wiśni.

ANNA: Tak. Lubie widzieć wiosenne kwiaty rosnące wszystkie razem jak tu. Barwy są takie wesołe, niebieska niezapominajek i dzwonków i zółta pierwiosnków...

DZIADEK: Tak, i czerwień oraz fiolet prymuli także. Kiedy zakwitną kwiaty wiśni, drzewo będzie płomieniem kolorów.

ANNA: Narcyzy dobrze się trzymają w tym roku, czyż nie? Lubię pa-trzeć, jak rosną podobne do dzikich kwiatów wśród trawy. Nie sądzę, żeby narcyzy powinno się sadzić na

grządkach. DZIADEK: O jej jej! ANNA: Ależ dziadku, cóż się teraz

DZIADEK: Moje młode pędy - pędy ostróżek — rozwijały się tak ładmie i patrz! Popatrz tutaj, Anno! Ślimaki je zjadby.

ANNA: Oh, co za szkoda! DZIADEK: Czy mamy dużo soli w domu, Anno?

ANNA: Soli? Ależ tak, ale na co ci ona? DZIADEK: Ażeby zabić te ślimaki. Wyjdę dziś wieczór z wiadrem słonej wody, złapię ślimaki i wrzucę

ANNA: Oh, dziadku, cóż za wstrętny pomysł! Nie proś mnie, żebym ci pomogła!

Enter for BBC's competition

If you have been listening to English by Radio during March and April you may be able to win a prize in BBC's special competition. Here is what you have to do:

1. Write a letter in English of not more than 1,000 words telling BBC your frank opinion of Englich by Radio in general and of the programmes for March and April in particular. Give your own suggestions for future programmes.

2. Write your name and address in capital letters at the head of the letter, and state how long you have been listening to English by Radio. It would also help BBC to know your age and occupation and the times and wavelengths which you find most suitable for listening.

3. Your letter should be written after April 30th and posted not later than May 7th. Address it to English by Radio, BBC, Bush House, London, W.C.2, marking the envelope "Competition Entry'.

The competition applies only to BBC general English by Radio programme for Europe (the lessons entirely in English), details of which appear each week on this page. The aim of these broadcasts is not to provide a complete course in English, but to help listeners all over the Continent with studies they are making on their own account, and especially to provide frequent practice in understanding the spoken language. By entering for BBC competition you can help it to find out how we'l they are succeeding in this aim. Teil BBC your views as freely as you please. Reasoned criticism is what BBC wants. The prizes offered are as follows:

FIRST PR.ZES: 3 all wave Endio sets.

SECOND PRIZFS: 5 sets of English books worth Ł5 each set.

THIRD PRIZES: 50 prizes of English dictionaries and other eingle English books.

The competition is open to all foreign listeners on the continent of Europe (no entries can be accepted from listeners living in Englishspeaking countries). A proportion of the prizes will be reserved for entries from the less advanced students among BBC audience.

Angielski grogram B.B.C.

nadawany codziennie Godz. 8.15-8.30: Dziennik Przegląd Prasy na falach 1796 456, 267, 49.59, 31.50, 25 30 m

Godz. 11.15-11.30: (Niedziela

10 30—11.15). Nabożeństwo na fallach 1796, 456 m.

Godz. 13.45—14.00: Dziennik j

Przegląd Prasy na talach 1796,
456, 267, 40.98, 31.17, 25.15 m. Godz. 19.00-19.30: London Calling Europe (Wiadomości

sluchowiska) na falach 1796, 267, 31.50, 19.61 m. Godz. 21.45-22.00: Dziennik i

Komentarz Dnia na falach 30.96, 25.30 m. Godz. 22.00—22.15: Przegląd Prasy. Niedziela: Przegląd tvgodniowy Prasy Brytyjskiej na falach 1796 m.

Godz. 22.15-22.45: London Calling Europe (Wiadomośc Słuchowiska) na fatach 1796 Godz. 22.45-23.00: Dziennik j Komentarz dnia (Niedziela: Wiadomości i przegląd tygo-dnia: na falach 1796, 267, 49.42, 41.32, 31.50 30.96 m.

Godz. 23.00-23.30: London Calling Europe (Powtórzenie wiadomości poprzedniego dnia godz. 22.15) na falach 1796 456, 49.59, 40.98 m.

Godz. 23.30—23.45: Przegląd Prasy (Niedziela: Przegląd tygodniowej Prasy Brytyj-skiej) na falach 1796, 456, 267, 49.59. 40.98 m.

Godz. 23.45-24.00: Wiadomości i Komentarz Niedziela: Wiadomości Tygodnia na falach 1796, 456, 267, 49.59, 40.98 m.

WALTER PILKINGTON

WIELKIE PLANY PIŁKARZY BRYTYJSKICH

Stanley Rous, sekretarz Angielskiego Związku Piłki Nożnej, otrzymał tytuł rycerski na podstawie listy odznaczeń, opublikowanej na Nowy Rok. Obecnie więc nazywa się Sir Stanley Rous. Zaszczyt ten spotkał się z dużym uznaniem kół sportowych. Sir Stanley Rous reprezentuje bowiem wszystko, co naj szczytniejsze i najpiękniejsze w piłkarstwie brytyjskim.

Na obecne stanowisko dostał się Sir Stanley 14 lat temu po śmierci swcgo poprzednika. Sir Fredericka Walla, Szybko też odczuto jego wpływ na bieg spraw. Rous zdobyl sobie uznanie dzięki żywemu umysłowi i ciekawym pomysłom, oraz dzięki wielkiemu entuzjazmowi pracy. Widział on możliwości rozwoju piłkarstwa światowego i wierzył że football uprawiany na czysto spor towych zasadach przyczynić się może do stworzenia potężnych zasobów dobrej wol:

Rous wstąpił do Związku Piłkarskiego, mając 40 lat. Był wówczas nauczycielem gimnastyki w szkolach. Frównocześnie wyróżniał się jako doślionały sędzia sportowy. W roku, kiedy zajął stanowisko, piastowane do dzisiaj (1934), sędziował np. finał rozgrywek pucharowych na stadienie Wembley — mecz między Manchester City a Portsmouth. Joko sędzia dogeniał jeszcze bardziej niż poprzednio wartość dyscypliny i wyrobienia w życiu zespołowym. Istorych to zalet uczy właśnie piłkarstwo.

hous stal sie w koncu nieoficial nym "ambasadorem" sportu brytyj lego. Odbywał podróże do róż nych części świata z przyjazną mi sia, którcy celem było... spopulary. zowanie pdłki nożnej, Pragnął, aby W Brytania, a szczególnie Anglia zajęła czołowe miejsce w piłkar stwie światowym. Pragnął jednak nie tylko przodownictwa swego kraju w samych umiejętnościach pił kurskich, lecz także w rzetelności sportowej Chciał, aby gracze bry tyjscy był, przykładem gentlemaństava sportewego na bolsku i poza jege chrębem, aby umieli zarówno przegrywać jak i wygrywać z hono

1 istotnee W. Brytania rzadko przegrywałe w latach przed i powojennych. W ciągu ostatnich 2 lat Anglia poniosła zaledwie jedną porażke na 18 meczów, rozegranych z szeregiem krajów Zapotrzebowanie na brytyjskich trenerów wzrosło za granicą znacznie i to zarówno w Europie jak i w Płd, Ameryce. Rous przewidział to, Starał się on usilnie, aby plan działania Związki Piłkarskiego przewidywał zwiększenie zespolu trenerów. Twierdził, że potrzebni są oni zarówno w kraju jak i za granicą.

Obecnie Sir Stanley stoi na stanc wisku, iż powinno się zwiększyć kczbę rozgrywanych meczów mię dzynarchowych. Uważa bowiem, że



Sekretarz angielskiego Z. P. N. Sir S. F. Rous.

przyczyni się to do podwyższenia ogólnego poziomu gry i wpłynie dodatnio zarówno na rozwój indywidualności piłkarzy jak i ich pracy zespołowej.

Mecze międzynarodowe wykażą też, czy słynni gracze klubowi posiadają odpowiedną temperament i zdolności, aby odznaczyć się w wielkich spotkaniach i zgrać się z zespotem, złożenym z szeregu równie dobrych pokarzy. W spotkaniach międzynarodowych właśnie, sądzi Sir Stanley, przejawia się umiejętnośc gry zespotowej — tam istu cje praw dziwa jedność, a przestają istnieć jednostki. Powojenny foctball an

g elski static wi potwieczen e tych pogladów

Szwecja Finlandia, No wegla Francja, oto kraje, które od wiedzie ma reprezentacyjna drużyna angiel ska. Włochy i Portugalia pragna ro zegrać rewanżowe spotkania w Anglii. Oprócz tego ma zostać zorganzowana jak największa możliwie ilość spotkań z innymi krajami. Stanley Rous i Angielski Z. P. N

Stanley Rous i Angielski Z. P. Noddał również inicjatywe w recinnych krajowych organizacji pił karskich. Oto np. Walijski Z. P. Nukończył właśnie opracowywanie planu na najbliższy sezon. Przewiduje on największe z dotychczas organizowanych tournee reprezentacji Walii. Portugalia, Belgia i Szwajcaria, oto kraje, w których stoczą boje gracze walijscy. Zespół podróżować będzie samolotem. Jesteśmy jednak dopiero u progu wielkiego rozwoju międzynarodowych spotkań piłkarskich. W ciągu najbliższych 5 lat takie podróże, jakie obecnie zamierza odbyć drużyna walijska, staną się bardzo popularne. Przewiduje się, że w ciągu trzech tygodni drużyny objeżdżać będą 5—6 państw. Kontakt z obu Amerykami zwiększył się ostatnio znacznie. Liver-

kszył się ostatnio znacznie. Liverpool i Southampton utorowały dro gę w tej dziedzinie w okresie powojennym. Wiele innych drużyn ma zamiar pójść w ich ślady. W ciągu najbliższych 5 lat takie zespoły jak Arsenal i Rangers z Głasgow będą regularnie odwiedzać Południowa Amerykę. W lecie br. klub londyński Charlton rozegrać ma 4 mecze w Turcji, zaś Fulham został zapro szony do Hiszpanii. Liverpool ma udać sie do Szwajcarii.

Wiele starych przesądów obalono. Szersze i bardziej tolerancyjne po glądy zaczynają panować w całym piłkarstwie światowym. Obecna tendencja jest raczej rewolucyjna niż konserwatywna. Nie powinno więc nikogo dziwić, gdy w przyszłości zo stanie utworzona liga piłkarska, składająca się z czołowych zespołów całej Europy. Turniej o Światowy Puchar Piłkarstwa, mający odbyć się w 1950 r., będzie kamieniem milowym na drodze do rozwoju międzynarodowego piłkarstwa przyszło

Rugby



Mecz rugby Szkocja — Anglia rozegrany w Twickersham na zakończenie sezonu międzynarodowych spotkań w rugby, przyniósł zwyciestwo Anglij w stosunku punktowym 19:3. Na meczu obecny był książę Edynburga, Zdjęcie przedstawia fragment spotkania.

Półfinał pucharu



Fragment półfinalowego spotkania Leicesfer — Portsmouth, które wygrało drugoligowa drużyna Leicesferu w stosunku 3:1 — Na zdjęciu: bramkarz Leicesferu (pierwszy z prawej) w akcji przeciw atakowi Portsmouth.

C. D. CURRAN

KOMENTARZ SPORTOWY

Bijac Portsmouth w stosunku 3:1 na boisku Arsenalu, w półfinale rozgrywek o puchar, Leicester zrealizował wreszcie swe marzenia pielęgnowane od 65 lat istnienia klubu: doszedł mianowicie do finału pucharu, który zostanie rozstrzygnięty na stadionie Wembley wobec prawie 100 tys. widzów. Przeciwnikiem Leicesteru będzie albo Manchester United, aloo Wolverhampton Wanderers. Spotkanie bowiem między Manchesterem a Wolverhampton rozegrane na neutralnym gruncie w Sheffield Wednesday zakończyło się remisem 1:1. Mecz musi więc zostać powtórzony.

Zwycięstwo Leicesteru nad Portsmouth było jedną z sensacji turnieju. W teorii Leicester, który zajmuje pośrednie miejsce w tabeli rozgrywek II ligi, nie miał wielkich szans. Portsmouth przecież przez cały sezon kroczył od zwycięstwa do zwycięstwa, uzyskując prowadzenie w I lidze. Turniej pucharowy jednakże nierzadko przynosi niespodzianki. Portsmouth odpadł w półfinale i stracił w ten sposób szanse uzyskania podwójnego sukcesu: zwycięstwa w lidze i w turnieju o puchar.

Nie ulega wątpliwości, że Leicester dobrze zasłużył sobie na prawo dojścia po raz pierwszy do finału pucharu. Przez całe 90 minut drużyna popisywała się wspaniałą grą cespolowa. Istnieje znane powiedzenie, że drużyna, która strzeli pierwszego gola w meczu o puchar, znajduje się na połowie drogi do zwycięstwa. Leicester strzelił pierwszego gola już w 6 minut po rozpoczęciu gry. Wiele

jednak tysięcy widzów sądziło, że na szali przeważy reputacja j pewność ataku Portsmouth.

Przypuszczenia te zaczęły się urzeczywistniać, gdy w pół godziny później Portsmouth zdobył bramkę. Był to jednak raczej przypadek Otóż środkowy pomocnik Leicesteru w wirze walki wbił po prostu piłkę do własnej bramki. W połowie więc meczu szanse obu drużyn przedstawiały się zupełnie jednakowo.

Po przerwie jednakże klęska Portsmouthu stała się zupełnie pewna Leicester grał bowiem wspaniale. Zmieszał zupełnie obronę przeciwnika szeregiem niezwykle zręcznych ataków i sparaliżował jego rozpaczliwe wysiłki opanowania gry. Przewagę dla Leicesteru zdobył lewy łęcznik. Chisholm — Szkot, który dawniej grywał w barwach słynnego klubu "Glasgow Amateur Club".

Nadzieje Portsmouthu na dojście do finału pucharu zostały pogrzebane zupełnie, gdy Revie, strzelec pierwszej bramki meczu, wbił główką gola w 54 minucie spotkania

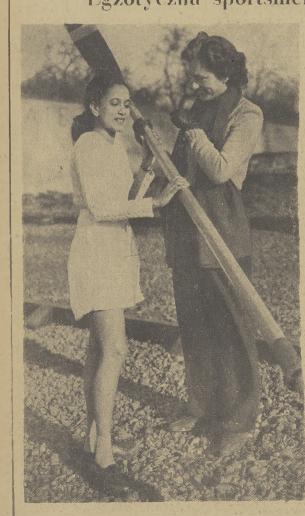
Remis między Manchester U. a Wolverhampton był mniejszą niespodzianką. Manchester, który przez dwa sezony pretendował do tytułu mistrzał I ligi, a w roku ubiegłym zdobył puchar, tym razem tratił na zespół, który już tylko ze względu na samą szybkość był niezwykle niebezpieczny. Wolverhampton doprowadził przy tym do remisu mimo wyjątkowo trudnych warunków dwóch bowiem zawodników drużyny zostało kontuzjowanych już w pierwszej fazie gry. Zeszłoroczni

zwyciężcy pucharu powinni wiec byli sobie łatwo poradzić z zespołem przeciwnika, liczącym wraściwe tylko 9 osób. Tymczasem nie mogli nie wskórać przeciw świetnemu duchowi bojowemu Wolverhamptonu

W dniach, gdy rozgrywały się losy pucharu i gdy miały się wyłonić ze społy finalistów, odbyły się również inne ciekawe imprezy sportowe. Bruce Woodcock, mistrz W. Brytanii Imperium i Europy w wadze cież kiej znokautował Johnny Ralpha mistrza Płd. Afryki. Do nokautu do szło w trzeciej rundzie. Zwycięstwo Woodcocka nad Ralphem ocenia się tym wyżej, że ten ostatni tylko jeden raz na przestrzeni całej swej kariery uległ nokautowi i to z ręki sa mego Freddie Millsa, mistrza świali wagi półciężkiej (było to 5 miesię temu). Mills zwyciężył wówcza Raipha w 8 rundzie. demonstrujac serię błyskawicznych ciosów z ob rak. Zadziwiło to wszystkich którzy uważali, że Afrykanin potra fi wytrzymać ostateczny atak.

W spotkaniu z Ralphem Woodcock pozwolił przeciwnikowi, by mi zadał 2—3 trafnych ciosów z lawi i z prawej w szczękę. Nie wywami to zresztą na mistrzu żadnego wrażenia. Być może chciał on tylko wypóbować wytrzymałość swej szczeki, którą nadwyrężył mocno Amerykanin Joe Baksi rok temu. Upewniony o swej formie po tym eksperymencie" Woodcock ruszył dataku. W drugiej i trzeciej rundze Ralph sześć razy znalazł się mi deskach, zanim został ostatecznie znokautowany ciosem z prawej w szczękę.

Egzotyczna sportsmenka



Wielka entuzjastką wioślarstwa jest Syngulezka panna Lalitha Nagendram. która studiuje w Londynie na Wyższej Szkole Ekonomicznej. P. Nagendram jest z zawodu nauczycielką na Cejlonie. Przybyła do Londynu, aby uzupełnic swe studia. Na zdjęciu: Lalitha Nagendram otrzymuje wskazó. wlii 2 dziedziny wioślarstwa bardziej doświadczonej w tym sporkoleżanki p Sheeny Smith.